SPIT DA FIRE zuchwały i radosny crossover z przymrużeniem oka ;)

INDEX:384550
No03/2004
marzec-kwiecień
ISSN 1731-3767



www.infomagazine.pl

INFO magazine

skateboard



ISSN 1731-3767 CENA:8,99 (w tym 7%VAT)

raport:

ZIMA!!!

[czy musi oznaczać przerwę w jeździe ?]

[lublin]
[szczecin]
[kraków]
[toruń]
[brzeg]
[katowice]
[warszawa]
[białystok]
[poznań]


DYNAMIC GRIP TECHNOLOGY




DYNAMIC GRIP TECHNOLOGY

CONTENTS

No03

Fotka okładka: Wydawać by się mogło, że dla deskorolkowca śnieg jest wrogiem i nie stanowi żadnej wartości. Jednak Piotrek Dudziak z Lublina uważa całkiem inaczej i daje temu wyraz w ollie przez bałwana. Fot.Nagy

Fotka obok: Poznań....Kinepolis....Jacek Pawłowski.... Trzy nieodłączne elementy. Wygląda na to, że czwartym jest jego mina. Jednak chłopak już nad tym pracuje i wkrótce taki backside kickflip przez śmietnik będzie robiony z uśmiechem na twarzy. Fot.Skrobański

Spis treści:

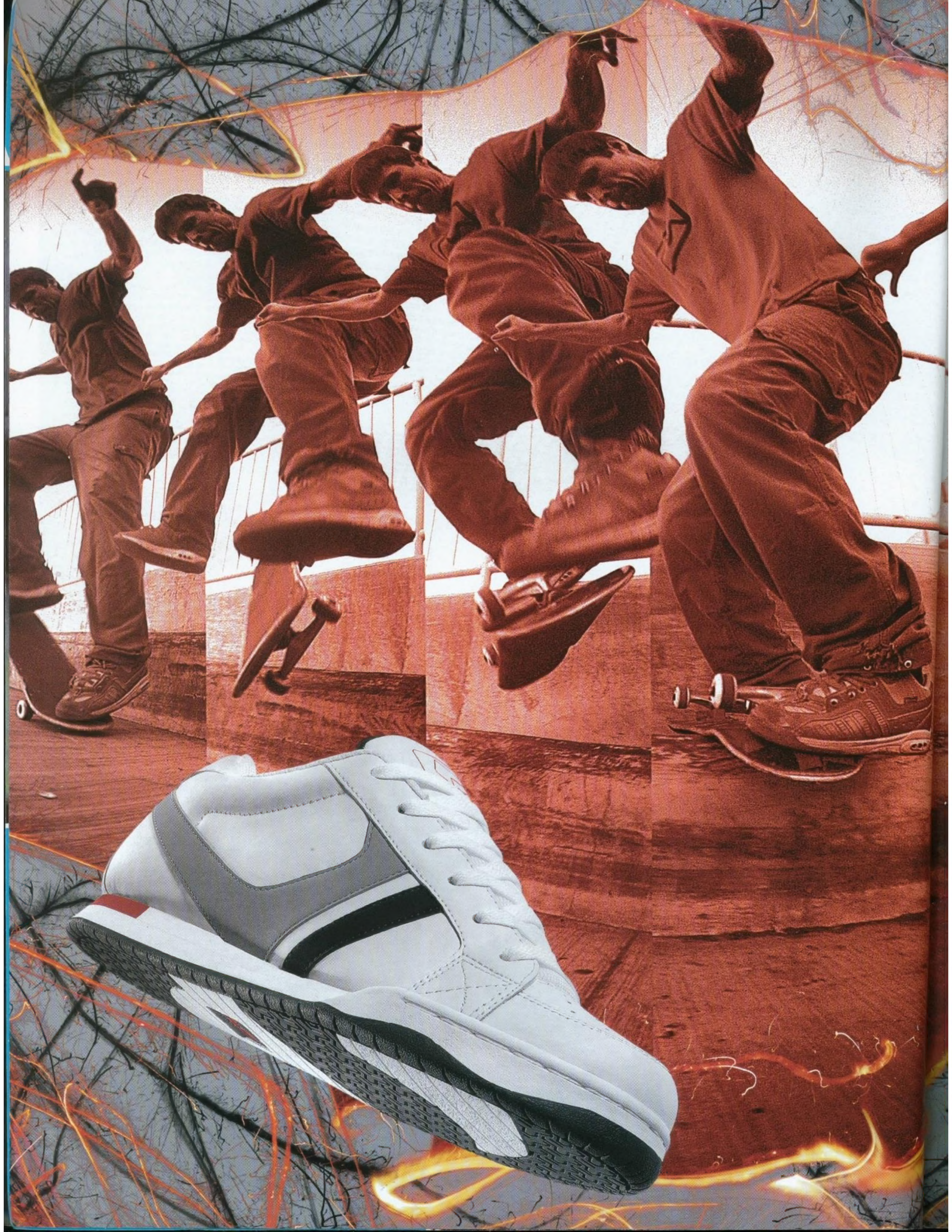


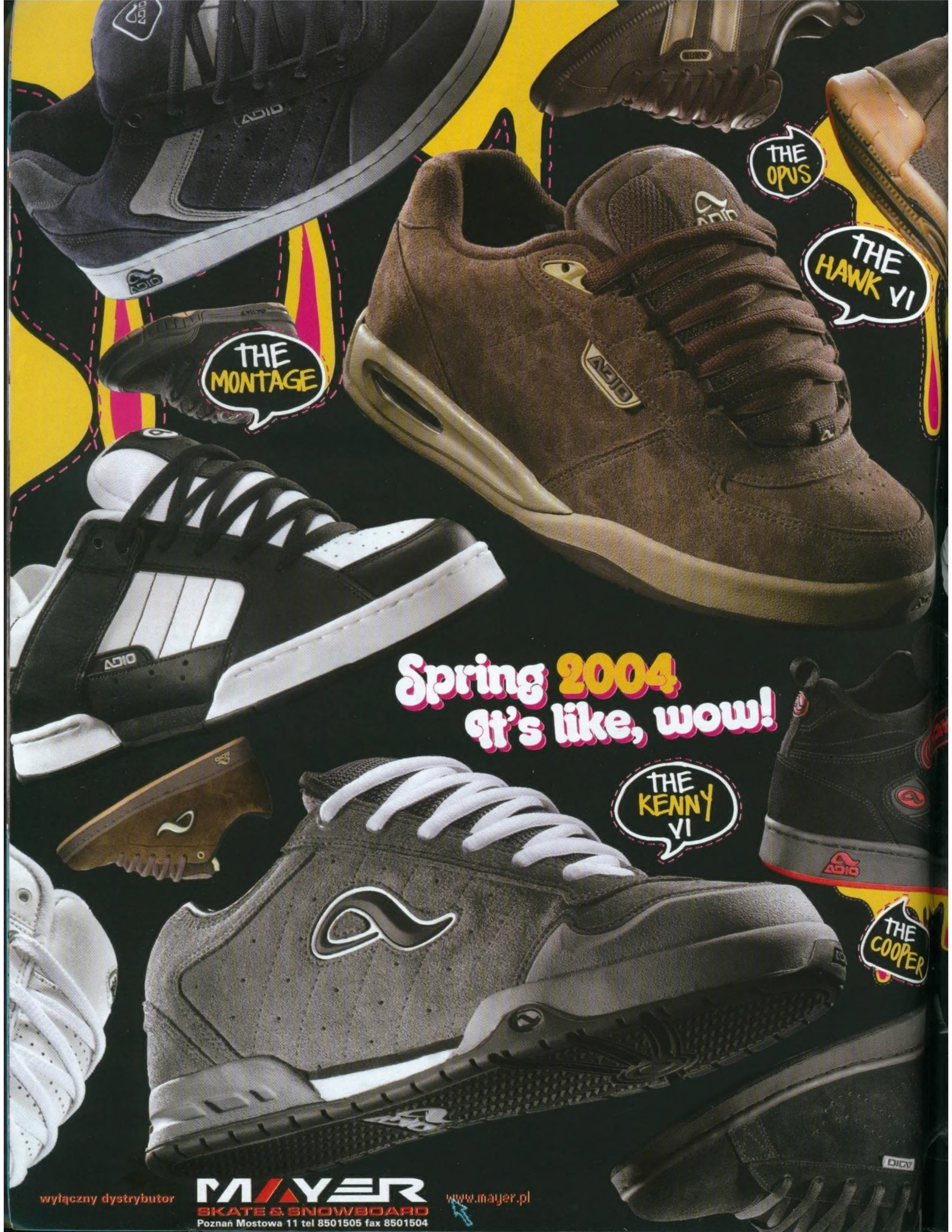
Widok, który ściska serce każdego deskorolkowca w Polsce !!! Ulubiona miejscówka pokryta białym puchem. fot.Skrobański


Osiris Shoes


OSIRIS


SUBJECT TO CHANGE
SUBJECT TO CHANGE




THE OPUS
THE HAWK VI
THE MONTAGE
Spring 2004
It's like, wow!
THE KENNY VI
THE COOPER
wyłączny dystrybutor
MAYER
SKATE & SNOWBOARD
Poznań Mostowa 11 tel 8501505 fax 8501504
www.mayer.pl


fot. Perzyna

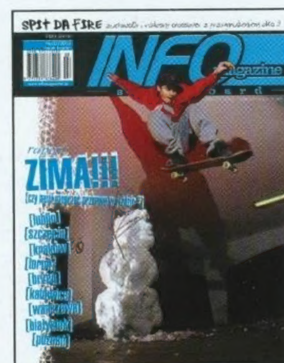
INTRO

Jeździć na desce chcę przez cały czas, jak coś kocham, to kocham to również w zimie. Bez dwóch zdań. Nawet nie wspominajcie o jakichś sezonach, bo nie ma czegoś takiego. Zajawka rozgrzewa mnie, napędza; tuż po obejrzeniu dobrego filmu myślę tylko o trickach, skupiam się na jeździe, nie zastanawiam się, jaką mamy porę roku. Dookoła nic się nie liczy, rozwalająca się skrzynia to kozacki murek w LOVE PARKU, a luźno postawiona, latająca rurka to poręcz na miejscówie. O zimnej i chropowatej jak tarka nawierzchni pomaga mi w zimie zapomnieć walkman. Teraz mam Jutrzenkę, ale jak zaczynałem nie było żadnego skateparku i nadal tak jest w większości miast. Nie ma skateparków, a co dopiero tych krytych. Dawniej jeździłem w podziemiach, często na osiedlu na jakimś wyschniętym, odśnieżonym skrawku asfaltu. Po prostu musiałem zrobić chociaż flipa w miejscu, chyba wiecie o czym mówię? Tak jest kiedy masz ciśnienie! Był też daszek pod sklepem. Kombinowało się, ale rozumiemi bardzo współczuje, jeśli ktoś nie ma nawet takiej możliwości. Niestety, spora liczba osób nie ma w ogóle jak jeździć. Trzeci numer INFO podsumowuje i pozwala zorientować się tym, którzy nie wiedzą, gdzie i jak można pojeździć w naszym kraju w tym trudnym dla deskorolkowców okresie. Uderzamy w różne regiony i prezentujemy osoby, które można tam spotkać. Tym samym zwrócimy być może uwagę ludzi, władz, pokażemy, że nie jest nas garstka, i że wybudowanie takich miejsc nie poszłoby na marne. Piszcie listy, by potwierdzić moje zdanie i przyłączcie się do liczby osób zainteresowanych tematem. Jest nas coraz więcej i musimy zwrócić na siebie uwagę, połączyć siły. Nie będę się rozpisywał, chciałem tylko powiedzieć, że szanuję i pozdrawiam każdego prawdziwego zajawkowicza z pasją do jazdy, szczególnie w zimie. Wiem, co to znaczy, sam często jeździłem nawet przy temp. -15 stopni na osiedlowej ulicy, bo po prostu chciałem i może w czyichś oczach wyglądało to śmiesznie, ale ja byłem w świecie deskorolki, który mi w zupełności wystarczał i był dla mnie wszystkim. Szczerze mówiąc to niewiele się zmieniło i niewiele się zmieni, dopóki będę jeździł, a będę jeździł zawsze. Piszę to dla prawdziwych deskorolkowców. Tych najbardziej zapalonych, którzy nie mają gdzie jeździć zimą, poznasz po tym, że siedzą w domu, jęczą i myślą tylko o desce. Im te wszystkie sprawy nie są obce. Nie tylko u nas jest zima, więc damy radę!

- Kuba Perzyna

INFO magazine skateboard
www.infomagazine.pl

No03
marzec-kwiecień 2004



redakcja:
ul. Grudziądzka 46/302
87-100 Toruń
tel.+48 (56) 623 12 54
kontakt@infomagazine.pl

redaktor naczelny:
Andrzej Skrobański
andrzej@infomagazine.pl

zastępca red. naczelnego:
Kuba Perzyna
kuba@infomagazine.pl

sekretarz redakcji:
Sławek Siagło
slawek@infomagazine.pl

dział reklamy:
reklama@infomagazine.pl

korekta:
Agnieszka Prejs

współpraca:
Dominik Włodarkiewicz, Monika Witosławska, Michał Krawczyk, Tomek Kotrych, Tadeusz Szymański, Artur Wojtania, Bartek Morawiec, Tomek Brzozowski, Jacek Pawłowski, Przemek Skóra, Piotrek Kostur, Maciek Lewandowski, Gabor Nagy, Szymon Jaros, Mateusz S… Mariusz Sarzyński, Eryk Gaj, Tomek Szkiela, Piotrek Stróży…

Jeżeli chciałbyś podjąć współpracę z nami, napisz e-maila, prezentujący ciebie i twoje umiejętności i przyślij na adres. Oczywiście próbne zdjęcia lub propozycje teksów mile widziane, a nawet pożądane.

wydawca:



SHOWBIZproductions
ul. Na zboczu 22
80-110 Gdańsk
www.showbizproductions.pl
contact@showbizproductions.pl

skanowanie i naświetlenie:



studioPRO
ul. Goździkowa 2
87-100 Toruń
www.studiopro.com.pl

druk:



Druk Intro S.A.
ul. Świętokrzyska 32
88-100 Inowrocław
www.druk-intro.home.pl

NEWS

POLSKA

Zacznijmy może od dobrych wiadomości. Przyjemnie jest chyba dowiedzieć się już na samym początku, że komuś się poszczęściło i dostał np. sponsora. A właśnie sponsora na


fot. Perzyna


fot. Perzyna

deseczki, nowej ale starej firmy Stereo, dostał Krzysiek Poskrobko z Białegostoku. Również, prezentowany przez nas w ZOOM, Paweł Kopczyński pozyskał nowego sponsora, a jest nim firma Cortoz. Zresztą bardzo poważnie podchodzi ona do spraw, nazwijmy to - kadrowych i konsekwentnie tworzy mocny team. W jej ciuszkach można już oglądać Przemka Cymbalskiego, Amadeusza Kraja, Marcina Tworkowskiego oraz Kubę Bączkowskiego, który tym samym opuścił swoją macierzystą firmę Brotherhood. Poza tym Cortoz 22 maja w Opolu organizuje zawody pod nazwą "Cortoz Five Stars", na których oczywiście będziemy i was również gorąco zapraszamy. Bartek Morawiec jednak nie zmienił sponsora, tak jak was informowaliśmy w poprzednim numerze i nadal jeździ w ciuchach Brotherhood. Karol Furmańczyk (W-wa), Paweł Kopczyński (W-wa), Paweł Walczak (Opole), Adam Bajkowski (Białystok) - dostają deski od tajemniczej firmy MITT. Powstała też nowa firma odzieżowa o nazwie Realness. Powstała i już ma swój team w składzie: Kuba Perzyna (również Syndrom), Tomek Kotrych (również FENIX), Łukasz Rzeszotek (również Malita). Nowego sponsora od ciuszków pozyskał Artur Wojtania. Firma StoProcent ze Szczecina postanowiła zasponsorować swojego rodaka. Co?! Nie, nie... Artur nie odszedł z Mality i ma to szczęście mieć dwóch sponsorów. Czyżby miejscówka Witos podzieliła losy Capitolu i Grobu Nieznanego Żołnierza? Od jakiegoś czasu pojawiły się tam tabliczki zakazujące jazdy m.in. na deskorolce. Jak widzicie na zdjęciach poustawiano tam donice, które mają zniechęcać deskorolkowców. Czy skutecznie? Zobaczymy. Firma Mentor znana chociażby z największych zawodów deskorolkowych w Polsce - "Mentor Skateboarding Session" - postanowiła zrezygnować ze swojego teamu. I tak: Kuba Linowski, Mikołaj Wrzecionkowski i Bartek Czarnecki, na dzień dzisiejszy nie mają sponsora na ciuszki. Piotr Kiełb, Sławek Gliński, Bartek Czarnecki, Piotr Dabov i Bartek Milczarek - to team Nervous. Natomiast Jacek Jakubowski, Błażej Lewandowski, Jarek Pijewski oraz Tomasz Frant to team Nervous. Hmm... Tadeusz Szymański, znany bardziej jako Gutek po zmianach kadrowych w firmie DLXSF w Stanach, stracił sponsora na deski Real. Jednak szybciutko dystrybucja System zaproponowała mu sponsoring i Gutek nadal dostaje deski REAL. Trwają rozmowy nad przyszłą marką, którą Gutek miałby reprezentować. Dodatkowo będzie otrzymywał I-Path zamiast dotychczasowych butów Vans. Jak głoszą plotki, na wiosnę mają zawitać do Polski teamy Globe: Mike Peterson, Greg Lutzka, Paul Machnau i Chad Fernandez, Osiris (nie znamy jeszcze szczegółów co do składu) oraz Popwer z znanym, z poprzedniego numeru Keen'y Reed'em na czele.

ŚWIAT

San Francisco nie ma szczęścia do miejscówek. Po zburzeniu Embarcadero oraz ogromnych skate-stopersów na słynnym murku Hubba Hideout, przyszedł czas na Pier7. Niestety, podobno wjechały tam buldożery i zmiotły wszystko z powierzchni ziemi. Zostało także zamknięte słynne czasopismo Larry'ego Flynt'a - "Big Brother". Sposób prezentowania deskorolki w tym piśmie był specyficzny, wielce kontrowersyjny i jak się okazuje - mało poczytny. Dużo lepiej jednak powodzi się magazynowi video 411, który podzielił los TWS i został sprzedany dużej firmie medialnej. Jamie Thomas doczekał się potomka o imieniu Justin"Tiger"Thomas. Po rozpadzie Link J.B.Gillete dołączył do teamu Lakai, a buty DVS zostały



BIG BROTHER - R.I.P.

okrzyknięte najlepiej sprzedającymi się butami na świecie. Kaream Cambpell odszedł z ZOOyork, a jego miejsce zajęła kolejna deskorolkowa legenda - Sal Barbier. Habitat team rider, Danny Renoud, pozyskał sponsora trackowego Venture. Wkrótce w waszych magnetowidach lub DVD będą mogły się znaleźć nowe produkcje filmowe firm: DVS, Seek, Almost, Blind oraz Lakai. Jeżeli chociaż troszkę śledzicie poczynania teamów tych firm, wiecie, że szykuje się niezła dawka dobrego skateboardingu. Bastien Salabanzi zmienił sponsora z Vans na Etnies. A Tim O'connor, po odejściu z Savier, dołączył do I-Path.

W weekend Wielkiej Nocy (9-12kwietnia) na kanale Extreme zostanie wyemitowany program "Birth of the cool". Dowiecie się z niego o tym, jak powstała i kształtowała się deskorolka. "Birth of the Cool" to dla entuzjastów deskorolki szansa na powrót do jej początków. Po za tym będzie można obejrzeć, od rana do wieczora, filmy z lat 70-tych, nakręcone na taśmach 8 i 16mm.

Bez względu na to, czy jesteście starymi wyjadaczami, czy "niedzielnymi" skaterami, ten edukacyjny weekend zapowiada się niezwykle obiecująco.

Oto kilka propozycji:

*Piątek, 9 kwietnia:

-16.00. *Tic Tac 2 Heelflip.*

*Sobota, 10 Kwietnia:

-16.00. *Skateboard Kings*:

*Niedziela, 11 kwietnia:

-16.00. *Downhill Motion.*

**Poniedziałek, 12 kwietnia:*

-16.00. *Fruit of the Vine.*

Wszystkie programy z godz 16.00. są powtarzane o 21.00. i ponownie o 10.00. dnia następnego.

Jak się okazuje, Extreme to nie tylko program telewizyjny, ale także superenergetyczne napoje oraz czysta woda, która podczas jazdy w upałach może okazać się niezbędna do przeżycia.



Spot Check ? EURO CASH Toruń

Pokrótce - miejsce to w skali 1:10, jeśli chodzi o spoty, otrzymuje ode mnie 5.

Plusy: gdy pada mżawka, można jeździć wzdłuż budynku pod daszkiem; przewaga rurek o wysokości około 40cm, więc niewysokie - można nieźle kombinować; jedna rurka stoi przymocowana na środku i jest dostępna z każdej strony, druga jest ruchoma, ale stabilna i można ją postawić gdzie się komu zamarzy. Nikt nie wyrzuca, a jak się robi ciemno, to zapalają się światełka; obok stoi duży śmietnik na kółkach (jak na MSS2), który można postawić na boku i na nim grindować, slidować, ile wlezie.

Minusy (trzeba ponarzekać w polskim stylu): jeżeli nawet jest ładna pogoda, trzeba jeździć pod daszkiem, bo jedynie tam nawierzchnia jest znośna; zabierz ze sobą miotełkę, bo zwariujesz od potykania się o kamyczki, ale jak można zobaczyć na INFOvideo i Transmisji, nie przeszkadzało to Gajowi, Kuziemowi i innym, dusić tam niezłe triczki; Ilość rurek jest imponująca, ale większość jest przy ścianie i raczej nie zachęca to do ich katowania. A tak w ogóle, miejsce to jest niedaleko Urzędu Pracy w Toruniu, przy ul. Polnej. Można tam dojechać autobusem nr 12, 14 i 28, jadąc w stronę Geanta. Miłego odkrywania nowych spotów. SK8orDIE *-Michał*

Czy wiesz że ...

... Steve Caballero jeździ na deskach Powell już ponad 24 lata?

...najlepiej sprzedawaną gier komputerowych wszechczasów jest Hawk Pro Skateboarder?

...podczas pierwszej eksp skateboardingowego szaleństwa, wczesnych latach 60-tych, sprzedano pon 50 milionów deskorolek?

...w 1996 roku Patryk Wi założył się o deskę z właścicielami sklep Rakowieckiej, że skoczy za pierwszym ra kickflipem ze schodów wewnątrz sk Wygrał.

...właścicielem praw auto do skoku na desce i tricku znanego "flatland ollie", jest Alan Gelfand, kt 1978 roku zrewolucjonizował jazd deskorolce?

...pierwsze profesjon skate'owe obuwie zostało zaprojektowa 1987 roku przez firmę Etnies legendarnego skatera Natasa Kaupaso?

Czy wiesz że ...



... Extreme to nie tylko program telewizyjny z zajebistymi programami, ale także super energetyczne napoje, jak i czysta woda, która podczas jazdy w upałach może okazać się niezbędna do przeżycia.

Czy wiesz że ...

... w naszej redakcji znajduje się kosz na puszki. Słonik wcina soję, a my segregując odpady, dbamy o nasze środowisko naturalne. A jak się ich nazbiera trochę więcej, to może zamienimy je na jakieś nagrody dla was. A więc niedługo zobaczycie stertę makulatury, którą zamienimy na srajtasmę.




fot.Skrobański

GOŚĆu

Michał(KASZA)Łukaszewicz

Jest mi bardzo miło, że mogę napisać kilka słów o moim bardzo dobrym przyjacielu Michale.

Kaszę poznałem dziewięć, może więcej lat wstecz, jako nieśmiałego, skromnego kolesia (on cały czas jest taki sam). Dodatkowo, potrafi być strasznie wyrozumiały i bardzo cierpliwy. Kasza to ojciec leszczyńskiej deskorolki, choć nie był pierwszym skejcikiem w Lesznie. A co zabawniejsze, to on nie pochodzi z Leszna, a z małej mieściny Śmigiel, gdzie nie do pomyślenia było w tamtych czasach jeżdżenie na desce, ale to właśnie tam go poznałem, podczas jednej z moich wizyt u babci. Nie rozstając się wtedy z deską, wyruszyłem na podbój miejsc do jazdy i przejeżdżając koło małego placyku spotkałem trzech jeżdżących koleżków, a wśród nich właśnie Michała. To on, z trójki poznanych wtedy osób, pokochał ten kawałek drewna z całego serca. Po jakimś czasie potrzebowaliśmy osoby do sklepu w Lesznie. Jedynym kandydatem, jaki przychodził mi do głowy, był Kasza, który okazał się odpowiednią osobą na to miejsce. I tak, jak w każdym mieście, miłośników deskorolki przybywało w takim samym tempie jak ich ubywało. Michał jednak do nich nie należy, on tkwi cały czas w tym samym. Jego osoba na terenie ziemi leszczyńskiej zaczęła kojarzyć się ze sklepem i z kimś,kto zawsze chciał stworzyć coś nie tylko dla siebie, ale i całej reszty miłośników "czterech kółek". Kasza ma zawsze mnóstwo pomysłów, począwszy od budowy różnych konstrukcji do jazdy i przeróbek betonowego skateparku, a skończywszy na kupnie dwóch agregatów prądotwórczych, dzięki którym miało być światło w opuszczonej hali, by można jeździć w mokre dni. Swoje wizje zawsze stara się przenieść w realia, nawet jeśli sam ma ponieść koszty związane z wykonaniem. Zastanawiam się nieraz, kiedy odpuści i przestanie wpadać na nowe pomysły, związane z przeróbkami elementów do jazdy lub wymyślaniem nowych przeszkód. Ale na razie na to się nie zanosi, bo nawet jeśli nie pójdzie po jego myśli, to nie zraża się w ogóle i zaraz roi mu się nowy pomysł. Na ostatnich zawodach zrobił piknik do jazdy, stworzony i zaprojektowany od podstaw przez niego, ale okazał się nie do końca superpro i już wiem, że na kolejną edycję zawodów ma powstać doskonalsza wersja tej przeszkody. Mogę stwierdzić, że to właśnie on stworzył swojski klimat sceny deskorolkowej w Lesznie i okolicach. I to on wpadł na pomysł, żeby zorganizować zawody na przytulnym betonowym skateparku. Wszystkich bardzo zapraszam, bo klimat, który tam panuje jest super i to po części również zasługa Michała.

Myślę, że zawody te można zaliczyć do bardzo udanych imprez w skali lokalnej i jeśli w każdym mieście znalazłby się taki Kasza, to rozwój deskorolki w naszym kraju byłby dużo, ale to dużo dynamiczniejszy. W każdym mieście wielkości Leszna jest wiele talentów, tylko ktoś musi nimi odpowiednio pokierować i podać pomocną dłoń. Na pewno Michał jest taką osobą, która zawsze pomoże, jeśli tylko ktoś tego chce i oczywiście to doceni. Nie rzucam słów na wiatr, a jeśli ktoś śledzi scenę deskorolkową wie, że ostatnimi czasy w okolicach Leszna nie brak dobrze zapowiadających się skejcików.

Poza deskorolką Kasza pasjonuje się też snowboardingiem. W tej dziedzinie udziela się troszkę mniej, ale to dzięki snowboardowi poznałem Kasze lepiej. Dużo razem wyjeżdżamy i odkąd pamiętam jest moim najlepszym partnerem na wyprawy. A co najważniejsze, jest też dobrym kompanem do kielicha, po którym rozmawiać może przez całą noc. Na wyjazdach snowboardowych również nie odpuszcza i cały czas kombinuje, szuka jakiejś nowej przeszkody, którą można wykorzystać w snowboardzie lub snowskacie. Nie można się z nim nudzić ani na stoku, ani poza nim, zawsze ma coś zabawnego do powiedzenia, a jego wywody na różne tematy (szczególnie na temat deski i snowboardu) powalają mnie z nóg. Więc kończąc ten krótki zarys osobowościowo-charakterologiczny Kaszy, chciałbym podkreślić, że jest bardzo pozytywną postacią, która myśli o rozwoju skatebordingu, może na małą lokalną skalę, ale wkłada w to całe swoje serce. I właśnie z tego serca wypływa czyste uczucie do deskorolki, dzięki któremu ma zawsze siłę i chęć do jazdy. Naprawdę bardzo szanuję wszystkich, którzy chcą jeździć dla siebie i nie zależy im, żeby wypromować swoją osobę. Kasza właśnie taki jest i mam nadzieję, że nigdy się nie zmieni, bo takich osób jest wciąż za mało...:

dominik

ankieta#01

Tradycyjnie, za nadesłane ankiety wszystkim bardzo dziękujemy. Powoli wyciągamy wnioski i już do magazynu No04 dodamy naklejki, o które tak wielu z was prosi. Często też pytacie o plakaty. Na dzień dzisiejszy nie mamy możliwości dołączania niczego, poza tym, co jest w tej chwili na stronach 42-43. Czasami jednak wpadają nam w ręce jakieś plakaty i te są oczywiście przeznaczone dla was. Szczegóły na stronie 79. W drodze losowania nagrodziliśmy i nadal będziemy nagradzać nadsyłane ankiety. Wyniki w dziale KONKURSY na stronach 78-79.

nazwisko i imię:

ulica i numer domu:

kod pocztowy i miasto:

1.Jesteś chłopakiem czy dziewczynką ?

Chłopcem ☐ Dziewczynką ☐

2. Czy jeździsz na deskorolce ?

Tak ☐ Nie ☐

3.Ile godzin dziennie jeździsz na deskorolce ?

1 godz. ☐ 2 godz. ☐ 3 godz. ☐ 4 godz. ☐ Więcej ☐

4. Czy interesują cię takie gazety ?

Tak ☐ Nie ☐

5. Ile masz lat ?

5-15 ☐ 16-20 ☐ 21-25 ☐ Więcej ☐

6. Czy podoba ci się gazeta ?

Tak ☐ Nie ☐

7. Co byś zmienił / ła ? lub który dział Ci się podoba najbardziej !!!

....

....

....

....

....

....

....

....

....

ciąg dalszy na następnej stronie

ankieta#01

8. Skąd masz gazetę?

Ze skateshopu | Z kiosku | Od kolegi

9. Czy uważasz, że to dobra cena za taką gazetę ?

Tak | Nie

10. W jakim mieście mieszkasz ?

W małym | W średnim | W dużym

11. Czy zależy ci na rozwoju deskorolki w Polsce?

Tak | Nie

12. Jeśli zaznaczyłeś w poprzednim pytaniu "tak", to obiecaj ze będziesz kupował naszą gazetę

Obecuję | Olewam to

13. Tu pomiń bo 13 to pechowa liczba! Chyba, że nie jesteś przesądny?

Nie jestem | Jestem

14. Jak w 12 pytaniu zaznaczyłeś "Olewam to" to po co to w ogóle rozwiązujesz?

Nie wiem | Też to olewam

Wypełnij, wytnij i wyślij na adres:

INFOmagazine skateboard

ul.Grudziądzka 46/p.302
87-100 TORUŃ

Jak leci ?

Piotrek"CATCHUP" Kamieński



Sam o sobie w "Jak leci?"? Będzie ciężko, ale dam jakoś radę. W porządku, jest git. Gdybym miał odpowiedzieć znajomemu na ulicy, to wyglądałoby to tak:

Pracuję, pracuję i jeszcze raz pracuję, jak większość dorosłych ludzi, takie życie. Zacytuję Kubę:

"Starsi deskorolkowcy znają osiągnięcia Catchupa, śmiało zaliczyłbym go do czołówki polskiej deskorolki. Niestety, jak to w Polsce bywa, realia potrafią zmienić marzenia. Catchup musiał z czegoś żyć. Wziął się za siebie, zarobił w rok na pierwszy komputer i nauczył się go obsługiwać. Ambitnie, doszedł do takiego poziomu, że dobrze prosperująca agencja reklamowa przyjęła go do siebie od ręki. Robi to, co musi, ale lubi to robić."

I tak to wygląda (do tego trzeba dodać, że mam wykształcenie poligraficzne). A w wolnych chwilach relaks - deskorolka, ale to nie to samo, co kiedyś. Niestety, teraz rekreacyjnie, bez ambicji. W zimie na snowboard, a po za tym największa zimowa zajawka w mieście, czyli hokej. Zdarza się, że grywam do drugiej, trzeciej w nocy, a rano do pracy.

Dodatkowo tworzę projekty nadruków na ubrania, strony www, pomagam w budowaniu wizerunku zaprzyjaźnionej fundacji i robię wiele innych rzeczy związanych z komputerem i grafiką - takie hobby. Czyli, jak wyżej napisałem, jest OK. Pozdrowiam tych, którzy wiedzą, o co biega. - CATCHUP.

SKATESHOP NEWS

Jeżeli uważnie czytacie nasze newsy, pewnie już wiecie o nowej firmie produkującej buty. Fallen, bo o nich oczywiście mowa, już wkrótce znajdą się na naszych rodzimych skateshopowych półkach. Najprawdopodobniej już od wakacji będzie można zakupić podstawowe modele, prezentowane na zdjęciach poniżej.








Kolejną nowością obuwniczą jest również, wspominane wcześniej w newsach, Lando. Obuwie to wchodzi do sprzedaży od wiosny, czyli być może w momencie, gdy to czytasz, jest już możliwość nabycia tej ciekawie zapowiadającej się marki.








Z kolejnych nowości prezentujemy markę deskorolkową z dystrybucji DeathBox. Mystery jest firmą, w której decydujący głos niemalże o wszystkim ma Adrian Lopez. Jak widać na prezentowanych modelach desek, Adrian nie używa innych kolorów niż czarny i biały, przez co osiągnął bardzo ciekawy i rzucający się w oczy designe.

MYSTERY

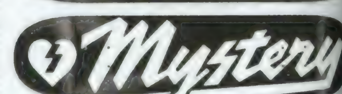
Nasza redakcja została zaopatrzona przez dystrybucję System z Łodzi w podkładki pod mysz firmy World Industries. Muszę szczerze powiedzieć, iż owe podkładki okazały się perfekcyjne. Jeżeli masz jakikolwiek problem, tak jak my do tej pory z podkładkami, radzę zaopatrzyć się w jedną z prezentowanych poniżej.

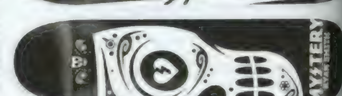


Postanowiliśmy również trochę wnikliwiej przyjrzeć się "przedmiotom do smarowania (zdjęcia na następnej stronie). Jak wiadomo smarować trzeba i firmy produkujące sprzęt wiedzą o tym doskonale. Zatem w skateshopach je

ciąg dalszy na następnej













Marcin Tworkowski

niezły wybór owych akcesoriów. My, prezentujemy poniżej firmy: Habitat, World Industries i Alien Workshop oraz tradycyjną, niezastąpioną i dobrze znaną nam wszystkim świeczkę.













Jeśli chodzi o ciuchy, w tym numerze polecamy firmę Cortozl, ponieważ ambitnie i konsekwentnie tworzy dobry team. Nie zapomina również o jakości ubrań. Jeansy, które prezentujemy są solidnie uszyte i wykończone. Dodatkowy atut to tylnie kieszenie ukryte w szwie i cena, bo tylko 120 zł.

Dobrą opcją, a dla niektórych może nawet jedyną, okazuję się być zakup deski w cenie 120 zł. Tak!Już za tyle można kupić deskę znanej firmiy Amok oraz nowej marki w polskich skateshopach - Flashback. Deski te, tak jak pozostałe, zrobione są ze 100% kanadyjskiego klonu, więc nie powinniście mieć z nią kłopotów.



Małe pytanko ?

W tym dziale pytamy deskorolkowców o najważniejsze i najbliższe im sprawy związane z tym, co robią. Chodzi mianowicie o to, by podzielili się z nami swoimi przemyśleniami na temat skateboardingu: czym dla nich jest deskorolka, dlaczego właśnie deskorolka i w końcu, jak to się stało, że zaczęli jeździć.

Tomek Goławski


fot. Kostur

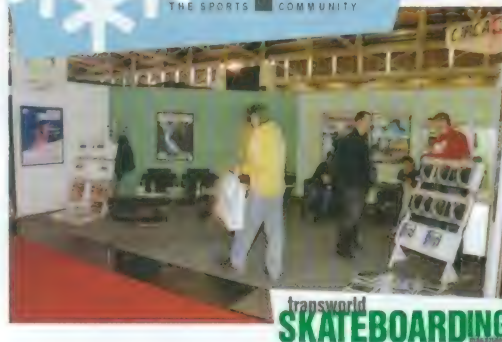
A wszystko zaczęło się od najprawdziwszej zajawki. Kiedy jeszcze jeździłem na rolkach (nie żebym komuś polecał, bo to banał), obejrzałem INFO#1. Z powodu braku miejsca do jazdy i w ogóle małej ilości jeżdżących postanowiliśmy z moim kumplem "spróbować" deskorolki. Było inaczej, ciekawiej, trudniej i bardziej zabawkowo. Apetyt rośnie w miarę jedzenia, czyli im więcej jeździliśmy, tym lepiej nam szło, a im lepiej nam szło, tym większa była zajawa. Pierwsze plastikowe deski, na których skakaliśmy z daszków na piaskowe górki, nie wystarczały. Połamane truck`i i pękające szybko deski były zbyt słabe. Wymalowane i sprzedane za 450 zyli role dały mi możliwość wyjazdu do W-wy i zakupu profesjonalnego sprzetu. Pamiętam jakby to było dziś: 5 marca, 2000 roku, słoneczny dzień, Street Style (nie, żebym reklamował) i ZOOyork na UNIT`ach za 482 zyle z wycięciem w papierze i podpisem J.Peng`a. No i jazda! Dawaj, dzień w dzień. Oglądanie w kółko sekwencji z Warszawy i Gdańska-Motławy, ollki w miejscu, pierwszy slide, klejenie "spojlerów" na superglue, to była zajawka. Ku**a tego się nie da opisać. Nie wszystko się liczyło: jakieś tam szerokie spodnie czy fajowskie ciuchy, od tego nikt tu nie zaczynał. Deska o 23.00. na ulicy i skakanie przez studzienki (serio, jak to teraz piszę, to fajnie powspominać). Dobrze by każdy wracał do wspomnień o tym, jak zaczynał. Nie żaden wyj***y styl, tylko noseslide na pustaku. Tak to było. Pamiętam pierwszy wyjazd na deskę, po trzech miechach, do Rabki. Zajawa. Po roku start w pierwszych zawodach, wtedy DSK Cup. Nikt nawet na mnie nie spojrzał. Miałem miękkie nogi, kiedy czytali moje nazwisko. Potem, 21 marca, 2002 roku, Jutrzenka Skate Jam, no i już było inaczej, inna atmosfera, jazda, tricki (pierwszy sukces przez Best Trick). Zajawa cały czas rosła. Chyba od tego się zaczęło. Potem już prawdziwa jazda. Zawody Zabierzów, wyjazd do Kato, krótki pobyt w Fenix. Wszystko tak szybko. MSS`02 i `03. No i jesteśmy na miejscu. Dużo nie mogę pisać bo to nie trwa długo. Nawet mógłbym wyliczyć jakich firm deski miałem, i że było ich 11. Ale tak szczerze mówiąc, to przez te 3,5 roku dzięki deskorolce poznałem w pyte ludzi, sporo wyjazdów, nowych miejsc i odczuć. Bo, prawdę mówiąc, to właśnie to się liczy. Twoje odczucia, to co daje ci jazda na desce i to, co ty z niej czerpiesz. A czerpiesz nie to, co pokazujesz. Normalka, im więcej pokażesz, tym będziesz szczęśliwszy. Możesz jeździć lipnie, bo nie każdy ma do tego smykałkę i każdemu to inaczej wchodzi, ale na desce możesz czuć się jak w niebie, tylko wtedy jednak, gdy jest to prawdziwa jazda. Nie oglądać się na innych - to podstawa. Zapieprzać to, co najlepiej potrafisz, nawet najprostsze 50-50, bo możesz je robić najlepiej na świecie i wtedy Tobie będę gwizdał. Wystarczy, że daje ci to satysfakcję. Nawet to, że jedziesz asfalcikiem. Dla mnie jazda jest wszystkim. Chyba każdy ma tak, że zarzuca ulubiony film z ulubioną sekwencją, potem płytkę w furze lub Mp3 z ulubionego przejazdu i rusza na deskę. Ja tak robię. To zabawka. To jest najlepsze uczucie, jak po jakiejś przerwie wbijam na miejscówkę i nawalam co wejdzie. Najlepsze jest to, że zapominam o wszystkim, myślę tylko o nowej konstrukcji, na której mogę wyczesać jakąś nową sekwę. Kozackie uczucie, gdy w końcu coś wychodzi. Jak wstaje po bolącej glebie, biorę deskę, patrzę na przeszkodę, podjeżdżam i robię, duszę, sklejam, odjeżdżam, to czuję ciary na skórze. To jest to. Powodów do jazdy może być naprawdę dużo. Mi na przykład często nie układa się z rodzicami, nie akceptują tego, że jeżdżę, nie dają mi kasy na dechy (mama wolałaby, żebym siedział pod blokiem i był blisko domu). No i właśnie wtedy, gdy wychodzę na deskę mam wszystko gdzieś. Zapominam co mówili, deskuję, wariuję. Wracam tak zmęczony, że nie mam siły nawet myśleć. Najważniejszą rzeczą dla mnie jest to, by zawsze mieć swój własny styl. Nie robić czegoś tylko dlatego, że ktoś sławny to robi, ale dla tego, że to ci się podoba, a wtedy wszystko się uda. Nie można kopiować. Trzeba jeździć dla siebie, a nie dla kogoś. Fajnie jest, gdy ktoś cię zauważa, chce ci zrobić zdjęcie, czy coś. Ja rzadko tak mam, może to czasem dobrze. Deska jest moja, jest dla mnie, a jak jest dla mnie, to ja też muszę jej coś dać. Daję jej serce, daję jej duszę i umysł. Staram się być 100% uczuciowy na desce, "myśleć deską". Szczerze życzę każdemu tego, co ja mam - tej 100% przyjemności. Normalne, są i upadki, porażki, słabe dni, wtedy chcesz to rzucić i w ogóle. Lecz to się umywa, przy tym, co czuję kiedy mi się udaje. Zapominam o każdej glebie. Nawet jak boli masz świadomość - zrobiłem to! Więc nie zrażaj się, wstań, weź duży oddech i zduś to, co cię jara. Nara!

PS. Mam chyba jedyną okazję kogokolwiek pozdrowić. Ogromne pozdrowienia dla: rodziny (przeważnie kochającej babci), mojej kobietki Agniesi, wszystkich prawdziwych, którzy to czytają, całego Kosti Squad, wszystkich, którzy mnie znają, deskorolkowców, Piórka (za wytrwałość) i Kuby (dzięki za wszystko). KEEP IT REAL!! SKATEBOARDING 4 LIFE. PEACE.



Może nie każdego zainteresuje króciutka fotorelacja z ISPO 04 w Monachium. Jednak wiemy, że INFOmagazine jest czytany również przez właścicieli sklepów, firm i dystrybucji, tak więc dla nich postanowiliśmy poświęcić tę jedną stronę.

Targi w Monachium mają za sobą wieloletnią tradycję, bo sięgającą już 1970 roku. Owa tradycja i ogromna niemiecka rzetelność postawiła ISPO na pierwszym miejscu wśród targów w Europie oraz na jednej z czołowych pozycji w świecie. Deskorolka, jako że z roku na rok staje się coraz bardziej popularna, musiała prędzej czy później znaleźć swoje miejsce w wystawowych halach. Przez kilka dni pobytu można było zaobserwować nowe tendencje w całym tym biznesie, dotknąć sampli butów na jesień 2004, a nawet obejrzeć katalogi na wiosnę 2005!!!! Ktoś, kogo fascynują takie nowości sklepowe, na pewno nie będzie się nudził, spacerując po tysiącach metrów kwadratowych hal. Dodam, że nie są to targi wyłącznie związane z deskorolką, ale ogólnie sportowe wogóle, i jeżeli interesuje cię jakimi piłkami będzie się grało w Lidze Mistrz ów w sezonie 2004/2005, nie mogłeś lepiej trafić!!!



























Takie wynalazki to mogą być tylko Made in China!!!! Jak widać deskorolka ta (o ile można ją nazwać deskorolką) została zaopatrzona w "dodatkowy hamulec" oraz kółko, dzięki któremu podobno łatwiej się skręca. Panowie ze "skośnymi" oczami byli bardzo dumni z owego wynalazku i zapewniali, że to jest PRZYSZŁOŚĆ !!!

Jeżeli chciałbyś powiesić sobie plakacik z autografami owych pań nad łóżkiem i rozkoszować się przed zaśnięciem "cudami natury" napisz nam na pocztówce (do 1 maja): na stoisku jakiej firmy można było oglądać najnowsze kolekcje w tak doborowym towarzystwie. Spośród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy jednego szczęśliwca. Oczywiście konkurs od lat 18 !!!



RECENZJE: audio video movie play

Belly



"Urodziliśmy się by umrzeć, a w międzyczasie zarobić hajsu. Co innego możemy robić? To się skończy, jak będę trupem". Taką politykę prowadzą "grimy niggaz", nic się nie liczy, zero uczuć, tylko pieniądze. To walka o przetrwanie, silniejszy zwycięży. Jesteś w to zamieszany, nawet jeśli nie chcesz, bo takie jest otoczenie, a konkretnie dzielnica Queens. Tam właśnie toczy się akcja filmu. Naprawdę nie chcę nikogo przekonywać czy tak tam rzeczywiście jest, bo to śmieszne. Grupa nowojorskich raperów wspólnie rymuje o tym, jak jest źle w Stanach, o łatwym dostępie do broni i o zabijaniu. Jest to poważny problem, który trzeba pokazać i to właśnie robi ten film. *Belly* nie jest hollywoodzką produkcją z bajerami, to film prosty, ale realny i ciekawy nie tylko dla hiphopowców. NAS, główny bohater, próbuje wydostać się z przesiąkniętego złem Queensu. Ta dzielnica jest wszystkim, co zna, i z czym jest związany. Nie potrafi żyć inaczej, mimo to chce odmienić swój los. Utrudniają mu to "dobrzy" koledzy. Nawet Jego najlepszy kumpel DMX nie chce zrozumieć marzeń NAS'a. On mocno stąpa po ziemi, dla niego wszystko jest proste. *Belly* to niezwykłe sceny i ujęcia. Reżyserem filmu jest, znany z robienia teledysków hiphopowych, Hype Williams. Film ma niezwykły klimat, muzykę, do tego dochodzą pomysły NAS'a, który był współscenarzystą. Każdy szczegół jest dopracowany. NAS dorzucił również prawdziwą sytuację ze swojego życia, co dostarcza widzom niepowtarzalnych wrażeń i doświadczeń. Kolejna miła niespodzianka, to następny autentyczny człowiek w tym filmie, żaden aktor ani piosenkarz z castingu, nie trzeba było go uczyć, jak grać, bo jest sobą, METHOD MAN. To naprawdę klasyk, słyszałem o tym filmie już dużo wcześniej, bo jest z 1998 r. To, że nie mogliśmy go zobaczyć, powodowało, że chciałem go obejrzeć jeszcze bardziej. Na szczęście wreszcie się udało i jestem mile zaskoczony. Wszystkim polecam *Belly*. Do tej pory nie słyszałem o nim złego słowa, prawdziwa zajawka. ONE. - Kuba P.

3po3

movie:
1. Gorączka
2. Ronin
3. My, dzieci z dworca ZOO

video:
1. Streets San Francisco
2. Każdy Digital Sk8boarding
3. Logic 11

Paweł Krężel

audio:
1. Ekipa Ninja Tu...
2. One Way System
3. Płyty od Sab...

The DC video
De Luxe edition



Gdy w lipcu 2003 roku odbywała się premiera pierwszego filmu DC, nikt chyba nie przypuszczał, że niespełna pół roku później może wyjść kolejna produkcja tejże firmy. Jednak okazało się, że chłopaki nie próżnują i mamy kolejną dawkę dobrego skateboardingu. Dobrego? To chyba mało powiedziane. Bardzo dobrego!!! DeLux, chociaż nie jest totypowy film tylko dodaetk do "The DC video". Jednak DC serwuje nam dodatki, które gdzie niejednokrotnie przewyższają poziomem swoją macierzystą produkcję. Ale przejdźmy do konkretów, bo można tak w kółko i niczego się nie dowiecie. Zresztą i tak nie mam zamiaru streszczać wam wszystkiego. Wymienię tylko pozycje, z których składa się film. A więc na płycie znaleźć możemy, między innymi, relacje z objazdu, jaki odbył się przy okazji jego premiery . Hollywood, Londyn, Barcelona, Biarritz, Frankfurt, Moskwa, Tokyo, Sydney - to miasta, w których pokazy "The DC video" odbyły się w towarzystwie głównych bohaterów. Następnie ukazana została historia "skoczni", jaką zafundował sobie Danny Way. Znacie ją pewnie ze słynnego "OP KING OF SKATE". Warto zobaczyć, jak ją budowano, pierwsze wykonane na niej tricki i rekordowe skoki z różnych ujęć. Jeżeli chcecie po raz drugi obejrzeć historię ochroniarza Rob'a Dyrdek'a plus dalszą jej część, to macie ku temu okazję w kolejnej pozycji, znajdującej się na płycie. Dodatkową atrakcję stanowią gafy zarejestrowane podczas przeprowadzanych wywiadów. Pewnie większość z was myśli sobie w tej chwili: "Co on pisze?" Na początku mówi, że superdawka ostrego skateboardingu, a tu zanudza jakimiś premierami, historiami i wywiadami. Pamiętajcie jednak, że to, co najlepsze, zostawia się na koniec i ja tak uczyniłem. Wśród pozycj,i które już wymieniłem znajdziemy również tzw. "chaos", czyli splot tricków zmontowanych pod muzyczkę. Równe 6 minut deskorolki na najwyższym poziomie!!! Brian Wenning, Ryan Gallant, Stevie Williams, Robbie McKinley, Rob Dyrdek, Josh Kalis, Anthony Van Engelen, Greg Myers, i Ryan Smith - pokazują, że rozwijają się w bardzo szybkim tempie. Natomiast, już na sam koniec, zostawiłem kolejny przejazd Danny Way'a na osławionej "wybitce". Przejazd, który (śmiem twierdzić) może okazać się początkiem nowego odłamu w skateboardingu. Przyznaję, że od początku pisania tej recenzji zastanawiam się, czy zdradzić choć jeden trick tego szaleńca. Nie mam zwyczaju tego robić, ale to, co tam ujrzałem, mocno wbiło mnie w fotel i musiałem o tym napisać. Postanawiam jednak zostawić wam przyjemność oglądania, a do momentu zapoznania się z tym rewelacyjnym materiałem proponuję otworzyć nasz magazyn na stronach 2-3, gdzie znajduje się reklama DC, i puścić wodze fantazji. Dodam jeszcze, że całość jest wydana tak, że na pewno zadowoli każdego, nawet najbardziej wybrednego kolekcjonera - Andrzej S.

NUMER RAZ & DJ ZERO
"muzyka, bloki i skręty"



Jest to pierwsza płyta Numera wraz z Dj Zero. Tym, którzy niezbyt kojarzą Numera, przedstawię w miarę krótko jego postać. Numer słucha hip hop-u chyba od kołyski i naprawdę jara się tą muzyką, najbardziej z tych, których znam, jego życie to hh. Jego początki mogliście obserwować w kawałkach z ekipą 3H. Po wydaniu z Warszawskim Deszczem płyty "Nastukafszy", *Numer* zbierał się dość długo z wydaniem solowego materiału, było to uwarunkowane, jak wiadomo, brakiem sprzętu i tego typu problemami. Na szczęście to przeszłość, on i jego ziom z podwórka, Dj Zero, nagrywają i reprezentują studio "Wielkie Joł", dlatego już teraz możecie dostać w sklepach ich nowy album. Ja osobiście jestem zwolennikiem bardziej hardcorowych brzmień polskiego hh, typu: Hemp Gru, WWO, lecz po przesłuchaniu tej płyty muszę przyznać, że jestem mile zaskoczony. Do tej pory myślałem, że Numer gra coś podobnego do Tedego, co niezbyt mi odpowiada, jednak jest inaczej. Nie są to kawałki imprezowe ani też mocno hardcorowe, po prostu spokojne, bardzo fajne podkłady i texty, opowiadające o życiu w spokojnym, ale dosadnym znaczeniu. Sam tytuł świetni określa zawartość krążka: "Muzyka bloki i skręty". Jest to dobra płyta do posłuchania w furze na dłuższe trasy, albo do autobu... chodzi mi tu właśnie o ten spokojny styl rapowania Numera i wolne chillowe podkłady. Bardzo ch... posłuchałbym instrumentali, bo zrobiły na mnie naprawdę duże wrażenie, są w lekkim jazzowo-funkowym st... Na płycie znajduje się 12 kawałków, nie licząc skitów i intra. Gościnnie występują: Sistars, Dj Mario, De... Polecam każdemu moje ulubione kawałki: "Ławka, chłopaki z bloków" oraz "Szukasz siebie?". Zapomniałb... wspomnieć o tym, że Numer jest dobrym kolegą Kuby Perzyny, ziomkują się od małolata, więc Numer uczestnicz... także w świecie deskorolki, co zaowocowało współpracą tych dwóch panów. Talent Kuby w filmowaniu i Numer... rapowaniu połączył się w kleceniu teledysku do kawałka "Zazdrość", z tej oto płyty. Na pewno mieliście już oka... widzieć ten teledysk w niejednej stacji tv. No więc bez przedłużania, płytę Numera i Dj Zero warto zakupić, g... naprawdę jest to dobra, chillująca produkcja, która ma sporo do przekazania. -Tomek K

ON video
winter 2004

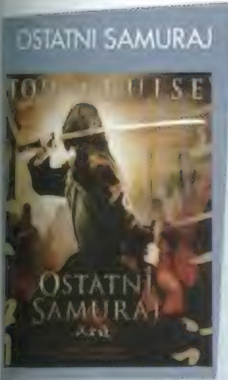


Czy *ON video* to magazyn video? Nie wiem i nie chce mi się nad tym w tej chwili zastanawiać. Forma przekazu zastosowana w tej produkcji bardzo mi odpowiada. Widać, że twórcy głęboko drążą temat i nie pozostawiają żadnej niewiadomej. Może dlatego *ON video* nie wychodzi zbyt często, bo "tylko" cztery razy w roku (jest tytułowany porami roku). Opisywana przeze mnie część to WINTER 2004, zatem idealnie pasująca do No03 INFOmagazinu. Co możemy zobaczyć? A więc od początku. Na starcie tradycyjnie tzw. chaos, czyli zestawienie tricków różnych gości na różnych spotach, mistrzowsko zmontowanych do idealnie dobranej muzyki. Tu zaleciłbym zwrócić uwagę na Scot'a Kane'a. Naprawdę koło ma talent i styl, który musi się podobać. Kolejną sekcją jest "Space Invaders". Jason Adams, Salman Agah, Mike Ruszczyk, Mark Gonzales oraz znany nam fotograf SLAP skateboard magazine Joe Brook, pokazują jak przy pomocy małej hali i kilku sklejek, opon i rurek można sobie zorganizować sesję deskorolkową. Kolejna pozycja to objazd magazynu SKATEBOARDER po Europie. Ali Boulala, Diego Butccherii, Spanky, oraz Scott Johnston przez kilka dni pobytu na "starym kontynencie" znaleźli kilka niezłych spotów i zrobili kilka ciekawych tricków. Następnie mamy mały łyk historii deskorolki na przykładzie kamerzysty z lat 70-tych Hala Japsena. Ostatnią, najdłuższą i według mnie najlepszą pozycją, jest prezentacja legendarnej miejscówy z Filadelfii, czyli LOVE PARK. Twórcy *ON video* pokazali chyba wszystkie istotne, związane z tym miejscem, fakty i wydarzenia. Od projektów poprzez najlepsze, tricki a na zamknięciu i przebudowie skończywszy. Szczerze zachęcam was do "skonsumowania" tej oraz poprzednich części tego magazynu, albo i nie magazynu. Andrzej S.

Bródno Beje



Bródno to dzielnica w Warszawie. Tam znajduje się park. W park... codziennie spotykają się koledzy, którzy jeżdżą na desce. Jeden z nic... ma kamerę i razem nagrali film. To mi się podoba. Zawsze miałem wiel... szacunek do chłopaków z Parku. Od dawna jeżdżą u siebie i dla siebie... nigdzie się nie pchają. Karol mówi mi, że nie przyjeżdża pod Witosa, bo mu się po prostu nie chce. W sumie mu się nie dziwię, jakbym miał tak... miejscówkę pod nosem, też bym się często nie ruszał, zresztą nie ruszałem się długo z mojego osiedla, a miałem tylko krawężnik, cha,cha... Chłopaki z Bródna nie poprzestają tylko na jeździe, co chwila dorabiają... zmieniają poręcze ze schodów, zapraszają nas na wspólną jazdę. O... sami śmigają nie od dziś, prezentują dobry poziom i mają zgraną ekipę... co zaowocowało dobrym filmem z klimatem i wesołymi wstawkami, aż mi... oglądać. Nakręcił go i zmontował Paweł Pracz, aka Hindus, który rzec... jasna sam jeździ i ma swój przejazd. W ekipie jest również starszy skejt... Sławek Gliński - Steve, żywa legenda. Ma przejazd i to kozacki. Steve... cicha woda, wiem jakie umiejętności posiada, ale tu zaskoczył mnie zupełnie. Często widujemy się w Jutrzence, gdzie jeździ sobie na luzie, tam grindzik tu grindzik, a na film... pokazał, na co go stać. Cała seria trików z pięciu długich schodów: switch flip, switch f/s flip, fakie flip, 360 fli... fakie f/s ollie, nollie flip, b/s 360 ollie!! Podobnie na poręczy ze schodów z b/s lipslide włącznie. Następ... przejazd należy do Maćka Gogacza. Karol mówi, że Maciek chodzi trochę na siłkę, dlatego ma taki sztywny s... cha,cha, dobre. Mi osobiście podoba się bardzo przejazd Piotrka Kiełba, fajny styl, pewnie i na prędkoś... Szczególnie zaskoczył mnie switch lipslide na mniejszej rurce, trick trudny i rzadko spotykany. F/s flip przez ław... z wybicia, również kozacki. Na koniec, oczywiście największy kozak - Karol Furmańczyk, hehe, pozdro Kar... Karol niszczy strome Banki w basenie na Bródnie całą serią heelflipów. Sekwencje na poręczach w parku... switch crooks na rurce oraz pojedyncze na poręczy flip na b/s 50-50 i noseblunt slide. Karol rzeczywiście... kozakiem. Film jest zmontowany przyjemnie, przede wszystkim zgrana i fajna muzyka, wszystko do sie... pasuje, co daje końcowo dobry efekt. *Bródno Beje* to film osiedlowy, from homies by homies, wiecie o czy... mówię. Odwiedźcie stronę www.brodno.com . - Kuba P.



Opinie na temat tego filmu są różne. Ja byłam mile zaskoczona. Pomimo wielu banałów, m.in. przesadnej patetyczności i wyuzdanego wątku romantycznego, film warto zobaczyć, chociażby ze względu na perfekcyjnie zrealizowane sceny walk, zdjęcia, scenografię i kunsztowną muzykę Hansa Zimmera. Równie mile zaskakuje nas odtwórca głównej roli - Tom Cruise, który prawdopodobnie przez swój niewinny, chłoptasiowaty wygląd (teraz już nie, bo do tego filmu nie tylko nauczył się japońskich sztuk walki, ale również zwiększył swoją masę mięśniową), skazany był do niedawna na role pogodnych i nieskomplikowanych amantów. To kolejny argument na "tak". W filmie przedstawiono przykład przemiany człowieka, jaka dokonuje się pod wpływem zderzenia dwóch różnych kultur. Wszakże twórcy nie wykazali się zbytnią inwencją, bo temat to nie nowy (wystarczy wspomnieć chociażby "Tańczącego z wilkami"), ale za to specyficzny i trudny. Wiele czasu poświęcili na studiowanie historii i kultury Kraju Kwitnącej Wiśni. Złośliwi twierdzą, że nauka poszła w las, bo nie widać tego na ekranie. Film jest, jak nie trudno się domyśleć, o ostatnich samurajach. Pokrótce: samuraje od XII w. byli gwardią poboczną książąt i szoguna ("samuraj" ten który służył), żyli według surowych zasad kodeksu Bushido ("Droga wojownika"). Wskutek modernizacji Japonii (XIX w.), ich era dobiegła końca, a oni stali się symbolem przestarzałych obyczajów. I tak oto amerykański oficer, alkoholik, dręczony wyrzutami sumienia po masakrze, której dokonał w indiańskiej wiosce, Nathan Algren (Tom C.), przybywa do Japonii, aby wraz z wyszkolonymi przez siebie żołnierzami cesarza Meiji, unicestwić "niedzisiejszych" samurajów. W czasie bitwy Algren trafia do niewoli wojowników Bushido, gdzie dokonuje się jego przemiana. Tam też spotyka kobietę - wątek romantyczny (...). I jak to w przypadku hollywoodzkich produkcji bywa: sprzymierza się z dotychczasowym wrogiem, z którym w rytm pompatycznej muzyki podejmuję walkę. Toczy się krwawa bitwa, podczas której wojownicy wcześniej dźgnięci kilka razy przez wroga, wstają i walczą do utraty tchu, a przeciwnicy padają jak mrówki. Może rzeczywiście jest to kolejny przykład komercyjnego amerykańskiego kina, zrobiony pod kolejne posiedzenie Amerykańskiej Akademii Filmowej, może temat został spłycony, a niektóre sceny mogą wywołać śmiech zamiast płaczu, jednak moim zdaniem film jest dobry, chociażby od strony technicznej. -Monika W.

Descaro
"Chile Skateboard Video"

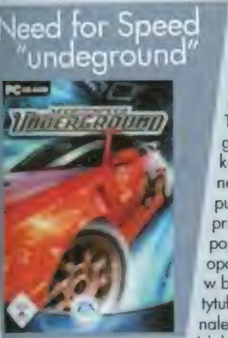


Ostatnio dowiedziałem się o chilijskim filmie pod tytułem DESCARO. Zainteresowałem się tym, ponieważ bardzo ciekawi mnie deskorolka w wykonaniu ludzi nie tylko z USA. Poza tym, Chile to nie jakieś superznane państewo. Zupełnie nie wiedziałem, czego się spodziewać, szczerze mówiąc nastawiłem się trochę na biedę, ale zostałem miło zaskoczony. Już po samym odpaleniu filmu intro i zawarte w nim tricki zrobiły na mnie takie wrażenie, jak niejedno intro z filmu amerykańskiego, no może bez przesady, ale inaczej jednak się patrzy na film z Chile, a inaczej na kolejną produkcję z USA. Tutaj nagle, zupełnie nowe twarze, nazwiska, style, a tricki bardzo zbliżone do amerykańskich. Myślę, że film jest na naprawdę porównywalnym poziomie. Ogólnie, prawie cały jest utrzymany w klimacie hardcore, ale chyba wszyscy o tym dobrze wiedzą, że warto obejrzeć film deskorolkowy tylko dla samej zajawy, zwracając uwagę głównie na styl i tricki, a nie na to, kto jak się ubiera i jakiej słucha muzyki. Ja, na przykład, nie jestem zwolennikiem ciężkiej muzyki, mimo to obejrzałem DESCARO kilka razy bo jest po prostu dobre. Opiszę wam gości, którzy zrobili na mnie największe wrażenie.

Marcelo Castillo, jeździ pierwszy. Jak prawie wszyscy z tego filmu preferuje jazdę na poręczach, sporych schodach i murkach w dół typu hubba leg. Wymienię wam kilka, moim zdaniem, dobrych tricków, aby was zachęcić do oglądania, np.: tailslide na poręczy z kinkiem z naprawdę dużych schodów był czymś bardzo dobrym, oprócz tego heel nose slide na poręczy. Lipslide, smith i wszystkie odmiany tych podstawowych grindów i slideów na poręczach lecą sobie na luzie. Następny przejazd, chyba ten, który najbardziej mi się podoba w tym filmie, to Christain Dawson. Jeździ pod Iron Maiden i widać, że to też hardcorowiec, ale w wydaniu technicznym, świadczą o tym triki: switch flip f/s board na poręczy (kozak!) albo nollie kickflip crooks. Ostatni jego numer zostawiam wam, zobaczcie! Przejazd Diego Rojas'a pod względem stylu szczególnie przypadł mi do gustu, jeździ on naprawdę mięciutko i pewnie, oczywiście znowu tak, jak wszyscy na tym filmie głównie na poręczach, już przy bardziej spokojnej muzyce. Robi, między innymi, na rurce na ziemi f/s blunt zejście kickflip (wow!), nollie kickflip z dużych 4 kloców i naprawdę jeszcze dużo fajnych i trudnych tricków (polecam jego przejazd). Poza tym w filmie przejazdy mają jeszcze dwie osoby: Darwin Sagredo i Luis Castillo, obydwaj na naprawdę wysokim poziomie. W DESCARO są dwa chaosy, jeden to chyba przyjaciele, niestety nie wiem na pewno, bo wszystko jest po hiszpańsku, a ja nie znam tego języka. Drugi chaos to prawdopodobnie team, kolesie, którym nie starczyło materiału na cały przejazd.

Ogólnie, film naprawdę dobry, warty obejrzenia i refleksji nad tym, gdzie jeszcze mogą czyhać deskorolkowcy, o których nic nie wiemy, a jeżdżą na tak wysokim poziomie. Zachęcam do oglądania nieznanych filmów, a nuż trafi się na tak dobry, jak ten. -Tadeusz Sz.

Need for Speed
"undeground"



Seria NFS cieszy się sporą popularnością, dlatego też kolejna część była z niecierpliwością wypatrywana przez fanów gatunku. Developerzy tym razem postawili na arcadeowy tryb jazdy, inspirując się filmem "Szybcy i Wściekli", którego klimat daje się we znaki już na samym początku gry. Przyjdzie nam więc wcielić się w kierowcę, którego stopniowo poprowadzimy do tytułu mastaha podziemnych, nielegalnych wyścigów. Tradycyjny pojedynek polega na śmiganiu po różnorakich trasach, które głównie wyróżniają się liczbą okrążeń. To nie wszystko, jeśli o opcje konkurencji chodzi, gdyż panowie z Elektronic Arts zafundowali nam dwa nowe tryby: Draft oraz Drag. Pierwszy polega na wprowadzaniu auta w punktowane, jak najdłuższe poślizgi. Drugi natomiast, umożliwia pędzenie przed siebie, spychając po drodze oponentów i uważając, by nie wpaść w pojazdy, pełniące rolę przeszkadzajek. Najważniejszą jednak rzeczą w tej opcji, jest kontrola naszej skrzyni biegów, która nieumiejętnie sterowana, może w bardzo szybkim tempie zatrzeć silnik. Zajmijmy się sprawami technicznymi tytułu. Animacja jest płynna, choć czasem potrafi zachrupać. Tekstury nie należą do doskonałych, a brzegi obiektów sprawiają wrażenie ziarnistości (słaby anty-alliasing). Muzyka bez wątpienia nadrabia wyżej wymienione niedociągnięcia twórców. Efekty dźwiękowe są bardzo realistyczne, a soundtrack przygrywający w tle został doskonale dobrany do całej oprawy streetracingu. Na koniec jeszcze pozostała opcja tuningowania, która niewątpliwie jest jednym z największych atutów tytułu. Fani wiejskich przeróbek nie zawiodą się, gdyż możliwości jest multum, poczynając od wypasionych wlotów powietrza, a kończąc na bajeranckich vinylach. Gdy gra się rozkręca, odkrywają się coraz to lepsze elementy, które prócz wizualności, dodają również mocy. Do przerobienia mamy 20 licencjonowanych wehikułów, których modele zostały doskonale odzwierciedlone. NFS:U jest dobrym arcadeowym wyścigiem. Duża liczba smaczków przedłuża czas gry, która bez wątpienia nie zajmie jednego wieczoru. -Mateusz S.



RECENZJE: audio video movie play



Trylogia deskorolkowa, dosłownie, klasyk. Cofamy się do czasów, kiedy deskorolka nie była tak znana, jak teraz. Jednak ja znałem te nazwiska z filmu i to bardzo dobrze. Lista jest imponująca, zacznijmy od początku. Pierwsza cześć filmu to przejazdy riderów z firmy 101. Mało znana firma z bardzo dobrymi deskorolkowcami, to co lubię najbardziej: gwiazdorzy pod publikę z przodu, prawdziwi zajawkowicze po prostu jeżdżą. Marcus McBride dopiero się rozkręcał, ale niejeden by chciał się tak rozkręcać. Kto zna styl Marcusa, wie, że kiedyś jeździł trochę wolniej. Jednak już pokazał kilka konkretów, miedzy innymi legendarny heel bs 50-50 na HUBBA HIDEOUT. Clyde Singleton był wtedy świeżym prosem. Jego 360 flip ze schodów na filmie dla wielu jest wzorem trzyszustki, a f/s heel przez stół piknikowy robił wrażenie. Kolejny Jason Dill jakiego nie znacie, a raczej jakiego być może nie znaliście. Szerokie spodnie, czapeczki do tyłu. Po tym filmie jego image zaczął zupełnie się zmieniać. Ale ubranie to tylko ubranie, liczą się tricki. Jason wyróżniał się, jak zawsze: nollie f/s switch 5-0 na poręczy został powtórzony dopiero przez Danny'ego Montoya'e w 1999 r. na filmie TWS "The Reason". Gino Iannuci zaprezentował 100% Gino, ten przejazd to definicja jego stylu. Podkładzik muzyczny GHOST FACE KILLAH i techniczne triki na boiskach LA (Lockwood). Po prostu piękne. Po firmie 101, właściciele Trylogi, Steve Rocco i Rodney Mullen, wstawili reklamówkę swojej nowej firmy prowadzonej przez samego Kareem'a Campbell'a, czyli MENACE. W dwuminutowym chaosie jeżdżą: Joey Suriel, Fabian Alomar, Javier Nunez, Billy Valdez, Eric Pupecki. Sekcja BLIND zaczyna się od przejazdu Lavar'a McBride'a. Lavar był 16-latkiem jeżdżącym jak 25-latek. Rozwalał wszystkich. Jego przejazd trwa około 5 min, składa się z dwóch utworów i znajduje się tam cała gama rożnych, nie powtarzających się tricków. Sekwencje i jeszcze raz sekwencje z murkami i flipami, pokazał, jak ma obcykaną deskę. Switch nosegrind revert na Hubba. Gideon Hoi to skośnooki deskorolkowiec, którego przed filmem nie było widać nigdzie, a po filmie było słychać o mim dużo. Bardzo dobry technicznie przejazd, a z kolei switch 360 flip w jego wykonaniu, zapadł mi najbardziej w pamięć ze wszystkich switch 360-tek. Następny, Josh Kasper, był również świeżakiem, wykonał wiele konkretnych trików, między innymi na ogromnym, legendarnym gapie w Carlsbadzie, lecz moim zdaniem nie pasował do teamu. Za to prawie od zawsze w teamie był Ronnie Creager. Przejazdy Ronnie'go Creager'a to gwarancja szoków, dosłownie. Tricki trudne technicznie w przesadnie luźnym wykonaniu, coś niepowtarzalnego. Kto powtórzy w sekwencji switch flip nose manual a nastepnie switch 360 flip nose manual? Przechodzimy do ostatniej części filmu, działu firmy World Indastries. Znak firmowy World Indastries - Kareem Campbell jeździ pierwszy. Kareem to Method Man deskorolkowców. Zarówno on, jak i jego sobowtór Lavar, to pełny jigga style. Krótko opisując styl tego człowieka, powiedziałbym: wysoko i na sztywne nogi, a następnie na zupełny luz. Przejazd klasyk. Jako kolejni mają przejazdy Maurice Key i Sam Devlin. Po filmie ślad po nich zaginął. Z kolei dla Enrique Lorezn'a wszystko się dopiero zaczynało. Nikt nie wiedział kim jest i wszyscy byli w szoku. Nowy koleżka z Barcelony, przyjechał do LA i z miejsca wciągnięto go do World Indastries. Zajebisty pierwszy przejazd tego koleżki na amerykańskim filmie. Shiloh Greathouse trochę wówczas na chillu, bo wyszedł właśnie z puszki po rocznej odsiadce. Ale kto zna jego umiejętności z poprzednich filmów, wie na co go stać. Na końcu magik Daewon Song. Zadziwia, jak zawsze, trzeba to zobaczyć. Trylogia i film poprzedzający ją, czyli "20 Shot Sequance" jak i następne filmy to klasyki. Te firmy zawsze wydawały produkcje razem, miały dobrych deskorolkowców i kamerzystów, po prostu sztab zajebistych kolesi. Polecam obejrzeć wszystkie filmy World, 101, Blind, Deca. WARTO. -Kuba P.



ManOwaR ... ta nazwa mówi sama za siebie. Surowe brzmienie czystego i nieskrępowanego heavy metalu.

Każda produkcja samozwańczych królów metalu przynosi nam porcję muzyki najwyższych lotów i zawsze wiadomo, co kupujemy, bo Manowar gra heavy metal w tej samej niezmienionej formie, przepełniony hymnami i kawałkami, które wlewają żar w serca fanów.

To samo tyczy się ostatniego studyjnego albumu formacji. Krążek ujrzał światło dzienne w 2002 i święci triumfy po dziś dzień! Płytka na naszym rynku ukazała się pod flagą Nuclear Blast i trwa równe 48 minut. Zespół zagrał w składzie ustalonym w 1996r. czyli: Eric Adams - wokal, Scott Columbus - bębny i perkusja, Karl Logan - gitary oraz klawisze, Joey DeMaio - piccolo, a także 4- i 8- strunowe gitary basowe oraz klawisze. To właśnie ci panowie są ojcami szaleństwa, które rozpoczyna się od porywającego wezwania do broni - "Call To Arms". Ten ponad pięciominutowy kawałek emanuje taką energią i mocą, że ciężko mu się oprzeć i nie wznieść pięści ku niebu. Następnie, z głośników wydobywają się dźwięki kolejnych utworów, wszystkie porywające i napełniające swoistym uczuciem, znanym tylko fanom ManowaR'a. Po drodze płytka zwalnia w tym morderczym galopie i daje chwilę wytchnienia przy pięknej balladzie "Swords In The Wind" i nieco pompatycznym "An American Trilogy", który jest, moim zdaniem, najsłabszym kawałkiem na płycie. Po kilku minutach refleksji nadchodzi pora na kolejny atak i z głośników dobywa się uderzenie perkusji... "Warriors of the World United". To chyba najbardziej porywający utwór na całym albumie. Mimo, że nie ma szaleńczego tempa, jak np. wspomniany "Call To Arms", to słowa utworu, na długo zapadają w pamięci i w metalowym sercu miłośników ciężkiego brzmienia. To właśnie takimi kawałkami panowie z Manowar zdobyli tak oddanych fanów. Takie numery, jak "Warriors of the World United" tworzą tą magiczną więź pomiędzy fanami na całym świecie. Po tym monumentalnym kawałku, krążek dalej nabiera tempa i dociera do nas cios wymierzony przez "House Of Death". Ten utwór nie pozostawia najmniejszych wątpliwości kto jest wcieleniem piekielnej potęgi. Na odchodnego, gdy serce rwie się do boju, a pięści wzniesiono ku niebu, rozbrzmiewa ostatnia ścieżka "Fight Until We Die". Tak jak poprzednio i tu nie ma odstępu od reguły, moc, chwała, duma i honor. Każdy z tych elementów, w mniejszym bądź większym stopniu, zależnie od podejścia jest wtłaczany w słuchacza, pokazując mu jego indywidualną potęgę. Tak samo, jak i w poprzednich kawałkach, i tu podkreślona została więź i jedność braci oraz sióstr zjednoczonych pod znakiem Thora. Reasumując, płyta jest bardzo dobra, zawiera dokładnie to, czego oczekiwałem i spodziewałem się. I tu może być też jedyny chyba słaby punkt wydawnictwa, Manowar nagrał kolejny album, który zasadniczo nie wnosi nic świeżego do ich dorobku. Można się pokusić o stwierdzenie, że "zjadają własny ogon". Pewne jest jednak, że to nie przeszkadza maniakom kupować kolejnych wydań, a styl zespołu przysparza mu tyle samo oddanych fanów, co i wrogów. Jedno jest pewne, Manowar to najgłośniejszy zespół na świecie i nie pozwoli się zepchnąć w cień i zapomnienie. Na koniec jeszcze jedna uwaga: my, polscy fani zostaliśmy potraktowani "po macoszemu" i na stylowej okładce albumu nie mogłem się nigdzie dopatrzyć polskiej flagi! -Maciek L.



Wydawać by się mogło, że produkcji *411* nikomu nie trzeba bliżej przedstawiać. Ten magazyn video, jest związany z deskorolką już od ponad 10-ciu lat i pewnie znacznie wpłynął na dzisiejszą pozycję i wizerunek skateboardingu. Jednak w naszym kraju nie ma tradycji zakupu oryginalnych kaset, tak też sporadycznie na sklepowych półkach można znaleźć tę i inne produkcje. Zatem skąd taki młody deskorolkowiec może wiedzieć co to jest *411*? Postanowiłem zatem na przykładzie najnowszej części, mało zorientowanym troszeczkę przybliżyć tę pozycję. Tak, jak już wspomniałem wcześniej, *411* jest wydawana od ponad 10-ciu lat i do tej pory wyszły 62 części. Na VHS/DVD można zobaczyć mnóstwo deskorolki z całego świata. Całość jest podzielona na sekcje tematyczne: Toury, Contest, Profile, Weels of Fortune, Spot Check oraz wiele, wiele innych pozycji, znacznie przybliżających nam światową deskorolkę. Nie ma chyba Pro-skatera na świecie, który by nie miał chociażby jednego tricku w tym magazynie. Również wiele z dzisiejszych "wielkich nazwisk" swoje pierwsze przejazdy miało właśnie na *411*!!! 62. część w całości jest poświęcona wyjazdom, czyli tzw. tourom. Amerykanie starają się nam przybliżyć miejscówki Jamajki, Rosji oraz różnych części Azji. Czy skutecznie? Przekonaj się, oglądając Four One One!!! - Andrzej S.



Shyheim: mało znany, niedoceniany, ale my takich doceniamy, rozumiecie? W każdym razie nagrał już trzy płyty: "Aka The Rugged Child", "The Lost Generation" i tę opisywaną. Zaczął wcześnie, bo w wieku 14 lat, i zachwycił wszystkich swoim talentem. Dołączył do rodziny WU jako jeden z żołnierzy. To taki żołnierz w rezerwie, chociaż ja bym go dał na front line, przynajmniej teraz. Ze względu na młody wiek można by go skojarzyć z Lil Bow Wow. A tacy często gdy dorastają, wypadają z gry. Shyheim jednak nie był wsiurem wtedy i nie jest wsiurem teraz, zawsze był kozakiem, głos zmienił mu się nawet na lepszy, bardziej zachrypnięty. Nie uważa się za gwiazdę i robi dobry rap. Co więce,j jego trzecia płyta, czyli ta o której mowa, jest jego najlepszą według wielu krytyków i według mnie, który sra na krytyków. Naprawdę zajebista płyta, zarzućcie ją do metra na słuchawki albo do fury na przewózkę, na pewno nie na party. Płyta składa się z 14 kawałków wyprodukowanych przez RZA-e i trwa 46 minut. Są i goście: Big L i Method Man, Infamous Bluesteel, Jamie Sommers, Superb, Lil' Vicious, Ray J. Ja polecam dać na full i rymować z Shyheimem najgłośniej jak się da pod utwory: "I Declare War" (przejazd Rob Welsh na filmie RIDE OR DIE firmy AESTHETICS), "Furious Anger" (sekcja DSK na filmie TRANSMISJA), "Spectacular", "Verses From The Arsenal", "One Life To Live". Shyheim pyta również wszystkic[h] kozaków z gnatami: "Do you think they stop making guns when they made yours?" Spo[ro] fajnych tekstów, polecam. Shyhiem przeniesie was na Staten Island, chcecie poznać inne życie[?] ONE. -Kuba P.

Tony Ha[wk] Pro Skate[r]

Tytuł promowany przez popularnego skatera trafia na półki sklepowe w czwartej już odsłonie serii. Jeśli o silnik gry chodzi, to developerzy wykorzystali już gotowy patent z "trójki" Tonego, co bije w oczy już po paru minutach spędzonych ze szpilem. Nie myślcie jednak, że Activision poszło na łatwiznę, co to to nie! Pierwszą rzeczą, jaka działa na gracza pozytywnie są bardziej rozbudowane tereny do jazdy. Zostały one wykonane w jak najdrobniejszych szczegółach i większość z nich jest żywcem wzięta z prawdziwych miejscówek. Encyklopedia wykonywanych tricków również znacznie się powiększyła, co bez wątpienia nie wpłynie negatywnie nawet najwybredniejszego gracza. Skoro mamy już za sobą formalności, najwyższy czas zająć się ogólną rozgrywką. Otóż zostajemy wrzuceni do danego terenu, gdzie ćwicząc sekwencje, będziemy spotykać ziomków. Od nich otrzymamy różnorakie zadania, których oczywiście grzechem byłoby nie wykonać. Spotkamy się więc z tradycyjnymi zbiorami literek S.K.A.T.E., czy też bardziej oryginalnymi pomysłami, polegającymi między innymi na strącaniu do wo[dy] wymaganej ilości turystów. Po pomyślnie zakończonych misjach otrzymujemy pun[kty] polepszające statystyki, nowe tereny do jazdy, czy też hajs, który wydamy w skateshop[ie]. Kańcząc specjalne PRO Challenge'y z udziałem poszczególnych profesjonalistów, uzyskuje[my] dostęp do filmów z ich trickami w roli głównej. A sław tutaj co nie miara. Będziemy mogli wc[ielić] się w takie osobowości, jak chociażby Bam Margera, czy też Rodney Mullen. Indywidualiści bę[dą] mogli stworzyć nawet własny skatepark czy też swoje odzwierciedlenie w specjalnym edytorze skatera. Cały klimat gry dobudowuje doskonale dobrana play-lista, zawierająca różne odmiany gatunków muzycznych. Grafika jest bardzo ładna i płynna, a wszystko śmiga w największ[ych] rozdzielczościach. Na temat nowego THPS nie mogę powiedzieć nic złego, prócz jednej rzeczy: nie wprowadza żadnych większych zmian w stosunku do poprzedniczek. Gra jednak wci[ąż] należy do perełek spod znaku: MUSISZ JĄ MIEĆ! -Mateusz S.



No, chłopaki mi zaimponowali, zawsze tyle czek[amy] na film, a tu tak szybciutko po "Yeah Right" wzięli się za s[iebie]. Mają zdaje się, kamerzystę na stałe i to nie byle jakiego, [bo] samego Ty Evans'a, znanego nie od dziś, między inny[mi] z doskonałych filmów Transworld'a. Dodatkowym plusem jest, że film nie jest do końca "tour-owy", jak moglibyśmy się spodziewać po tytule. Ostatnio modna konwencja na sz[ybki] film z tour-u nie zainteresowała twórców filmu. To nudne i mało ambitne. A *Girl* i *Chocolate* to zawsze ambitne produkcje. "Hot *Chocolate Tour*" to ciekawe wypowiedzi deskorolkowców na temat team-u, historii firmy i samego wyjazdu. Chłopaki m[ają] o czym nawijać, bo znają się jak bracia. Z tego sł[ynie] *Chocolate*. Dodatkowo każdy z nich to ciekawa osobowość i doskonali deskorolkowcy. Relacja z tour-u przeplatana jest normalnymi street'owymi przejazdami, które zgrabnie łączą się ze sobą. Nie brakuje także artystycznych wstawek Spike'a Jones'a, naprawdę kozackie, esencja deskorolki, zabawa i przyjemność z jazdy. Pierwszy przejazd to Mike York. Mike to śmieszny gość, tak przedstawiają go koledzy, ma dużo fajnych wstawek i dobry przejazd. Kenny Anderson to przede wszystkim styl - mięciutki, jak na sprężynkach, manuale opanowane do perfekcji, zajebiście. Po nim, Gino, krótko, ale treściwie. Wszyscy trzej mają fajne muzyczki i zajawkowy montaż. Oglądam ich najczęściej. Zaś [Justin] Eldrige to nowe pokolenie utalentowanych wariatów w teamie. Jego specjalność to poręcze. By to odzwierciedlić, na rozgrzewkę, pokazano jego trick, czyli nollie nosegrind na pięciu r[ó]żnych poręczach. Kolejna pozycja to wspólny przejazd, w którym wzięli udział: Chico Brenes, D[aniel] Castillo, Richard Mulder i Scott Johnston. Wielkim zaskoczeniem był dla mnie Chris Ro[berts]. Wiedziałem, że jest dobry, ale zawsze niewiele było z nim nagrań. To, co wyczynia na wy[sokiej] platformie na Corthouse, zdziwiło mnie bardzo (szczególnie ostatni i przedostatni trick). Nie zdradzę wam, co zrobił, mogę powiedzieć jedynie, że jest to trochę "cyrkowy" numer, a za takimi nie przepadam, ale ten mnie rozwalił, naprawdę! Na koniec Marc Johnson. Każdy jego nowy przejazd to gwarancja, że zobaczymy trick, którego jeszcze nie widzieliśmy. To lubię i na to zawsze oczekuję i tak też jest tym razem. Nawet nie jeden nowy, a kilka nowych, no cóż - Marc Johnson to Marc Johnson, a Chocolate to Chocolate, co tu dużo pisać, takiego teamu nie trzeba reklamować, sami wiecie, że trzeba to obejrzeć. Do następnego. Kuba P.

historyczne tricki (czyli wyprzedzili swoje czasy)



GINO IANNUCI

[SWITCH B/S PIVOT GRIND 1996]

Czy marzyliście kiedyś o tym, aby pojeździć na znanych, często widywanych na filmach, stolikach piknikowych? Ja zawsze. Stoliki te nie są wcale małe, a zrobić coś na nich nie jest łatwo. Jako murek są wysokie, trzeba wskoczyć od początku, a co za tym idzie przejechać całość, jeżeli chcesz wskoczyć od boku, trzeba wybić się wcześniej, by przelecieć nad siedzonkiem, co jest chyba jeszcze trudniejsze. Switch b/s pivot grind od boku to naprawdę niezwykle trudny trick a wykonanie go na "pikniku" sprawia, że jest jeszcze bardziej skomplikowany. Wyobraźcie sobie, jak to wy go próbujecie. Robi wrażenie? W tej chwili deskorolkowcy wykonują ten trick, co najwyżej w sekwencji na niższych murkach, nie robi go zbyt wiele osób, a na pewno wszyscy by chcieli, świetnie radzi sobie z nim Gino. Ci co znają jego styl, wiedzą, że jeździ on miękko, bez wysiłku, po prostu przyjemnie dla oka i bardzo charakterystycznie. Switch b/s pivot zrobiony był przez Gino na dużej prędkości i wysokości, momo to bez wysiłku. Staram się opisać to wszystko, ale oczywiście nic nie zastąpi obrazu na taśmie video. Trzeba zobaczyć to samemu. Polecam wam ten trick i cały film, bo jest tego wart, to po prostu klasyk. Więcej na temat TRYLOGY możecie się dowiedzieć w dziale recenzji.

Kuba P.

KRZYSIEK GOSIEWSKI

[KICKFLIP B/S TAILSLIDE SHOVIT OUT 1997]

Krzysiek Gosiewski z Warszawy to taki typek, którego możecie nie znać, bo już nie jeździ. Ci starsi mogą go kojarzyć z pierwszych INFO VIDEO MAGAZYN-ów oraz przejazdu na filmie "DESKA, TRIKI I ŻYCIE". Ci, którzy go znali, wiedzą, że Krzysiek kończył i zaczynał jeździć ze sto razy. Miał przerwy, a mimo wszystko śmigał jak zły. Wielka szkoda jeśli po prostu stracił zajawkę. W każdy razie niewątpliwie miał talent, miękki styl i wysokie podbicie. Jego wspomniany przejazd na "DESKA, TRIKI I ŻYCIE" był bardzo dobry. Tam też właśnie wykonał trick, który opisuję, czyli flip b/s tailslide shovit out. Nie uczył się go długo i szczerze mówiąc wymyślił to nagle i zanim się zorientowałem, już miałem nagranie. Nawet nie widziałem wcześniej, żeby robił zwykły flip back tailslide. Wtedy pod Capitolem, tempo nauki trików było ogromne. Miejscówka na to pozwalała, pełno murków, nikt nie wyganiał, mnóstwo kolegów. Jazda non stop, po prostu 100% klimat deskorolkowy, który napędzał zajawkę. Co chwila szły jakieś nowe tricki. Być może wtedy tego nie doceniliśmy, ale z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że to było dobre, a nawet cholera - bardzo dobre. Takiego tricku, jak ten zrobiony przez Krzyśka, nie widuje się często, trzeba się namęczyć przy tej skomplikowanej technicznie sztuczce. Ale jaka satysfakcja. Musiał się Krzysiu cieszyć, widząc, że tylko paru umie b/s tailslide i może z jeden - flip b/s tailslide. Minęło siedem lat, trick jest nadal dobry i wciąż rzadko spotykany w Polsce. Zróbcie dziś coś, co zadziwiać będzie przez pięć lat, a za kolejnych pięć będzie nadal konkretnym trickiem. Do dzieła wizjonerzy!

Kuba P.





HISTORIA POLSKIEJ DESKOROLKI





RODNEY MULLEN WARSZAWA 1991r

Trudno uwierzyć tym, którzy tam nie byli i tym, co zaczęli jeździć na deskorolce dużo później, ale to prawda - Rodney był w Polsce. Mało tego, zrobił trzy dema, dwa w Warszawie i jedno w Gdańsku. Podstawowe pytanie, jakie może się wam nasunąć, to jak w ogóle do tego doszło i dlaczego? Częściową odpowiedź (i więcej szczegółów) mogliście już uzyskać w poprzednim numerze INFO, w tym samym dziale. Współwłaściciele sklepu "Street Style", pan Wezdecki i Per Holknekt (Szwed), który osobiście zna Rodney'a, zaprosili go do Polski, aby promować młodą jeszcze wtedy u nas deskorolkę. Rodney zrobił to bez wynagrodzenia. Sklep opłacił mu przelot i pobyt. Nasz gość i Per znali się prawdopodobnie z zawodów deskorolkowych we freestylu, w którym prezentował swoje umiejętności Mullen. U nas nie było wielu zajawkowiczów na ten styl, ale deskorolka to deskorolka, a taki gość to byłby wydarzeniem nawet teraz, a co dopiero wtedy. Jednak ze względu na to, że deskorolka w Polsce dopiero co się narodziła, wiele osób nie zdawało sobie sprawy z tego, że patrzy na kolesia, który wymyślił, między innymi, kickflipa. Ja niestety zaliczałem się do takich osób, wiedziałem, że to ktoś dobry i znany, znałem się na trickach, ale to co pokazał R.M., dziwiło nawet jego kolegę, który był mistrzem Europy we freestylu. To było jak odwiedziny kogoś z przyszłości. Takie coś wpłynęło na ludzi, między innymi na mnie, wielka inspiracja i motywacja.

Pierwsze demo Rodney'a odbyło się na warszawskim torze łyżwiarskim "Stegny". To był dobry pomysł, naprawdę dużo miejsca do jazdy i dla widzów, oraz idealna nawierzchnia. Rozstawiono przeszkody z zawodów, które odbyły się w Pałacu Kultury i Nauki i każdy kto chciał mógł pojeździć. Pamiętam, że kiedy się tam znalazłem, nie wiedziałem, że aż tyle osób jeździ na deskorolce w Warszawie. Było naprawdę wspaniale. Rodney i Per otworzyli skatepark symbolicznymi podpisami sprayem na jego powierzchni. Następnie odbyły się zawody, w których mógł startować każdy. Podzielono je na street i na freestyle. Te freestylowe były dość śmieszne, bo startowało w nich dosłownie kilku koleżków, a wygrał Matej, który nie był wcale zajebisty, ale był po prostu najlepszy spośród pozostałych. I wcale się nie czepiam, po prostu freestyle powoli podupadał w Stanach, a co dopiero w Polsce. Coraz mniejsze zainteresowanie spowodowało, że wąskie deski freestylowe przestawały się sprzedawać i w końcu wstrzymano ich produkcję. Powracając do zawodów, te w streetcie, cieszyły się ogromnym powodzeniem. Pierwsze miejsce zajął, podobnie jak na pierwszych Polskich zawodach, pan Arek Stępień. Odbiegał od reszty wyraźnie, po prostu zasłużył. Jego umiejętności w skateparku na "Stegnach" można obejrzeć na pierwszym polskim filmie deskorolkowym: "Paranoja", który to niebawem wam bliżej przedstawimy. Po zawodach przyszedł czas na to, po co wszyscy tak naprawdę zjawili się tam owego dnia - pokaz Rodney'a. Ludzie otoczyli spory plac w kształcie prostokąta. Zaczęło się. Rodney jeździł przez jakieś 20 minut. To było niezwykłe, prawie wszystko mu wychodziło. Gdy oglądam to teraz z kasety, którą nagrał ojciec mojego kolegi, jestem w szoku. Tricki typu nollie b/s heelflip 360, bigspin flip z dokręceniem 180 b/s i verial heelflip, udawały mu się prawie za pierwszym razem. Większa cześć tricków, które wykonywał, to sztuczki freestylowe, których nawet teraz nie potrafię nazwać profesjonalnie. Wspaniała była też żywa reakcja naszej publiki, brawa po dobrych trikach odstresowywały na pewno Rodney'a i powodowały, że nie było napiętej atmosfery. To było niezapomniane przeżycie dla każdego deskorolkowca, wielki zaszczyt zobaczyć legendę. Po zawodach na torze Stegny Rodney następnego dnia dał kolejny pokaz na Pradze w parku "Krikoland", gdzie znajdowała się pierwsza w Polsce mini rampa. Następnie udał się do Gdańska, gdzie było znacznie mniej deskorolkowców, ale podobno impreza była równie udana. Rodney wystąpił również w programie "Sami o Sobie", udzielił wywiadu i pokazał kilka tricków. Był pod wrażeniem jazdy naszych deskorolkowców, bo co by miał niby powiedzieć, nie? Cha,cha. Ale tak serio, to chyba mówił szczerze bo dodał, że na czas, jaki jeżdżą, są nieźli i jeśli tak dalej pójdzie, to będą prezentować niezły poziom. Podbudował nas i o to chyba chodziło w jego wizycie, dobry z niego ziom, trzymajta się.

Kuba P.



ollie backside
[pokazuje Eryk Gaj]

Nadeszła pora na naukę, w końcu ferie się skończyły i uczyć się trza, moi drodzy uczniowie. W tym numerze wyłożę wam pokrótce teorię wykonywania dwóch tricków. Nie będą one należały do tych najłatwiejszych, lecz jeśli już się ich nauczycie, będą wam sprawiały niemałą radość i trudno będzie je zapomnieć. A są nimi: backside oraz frontside boardslide. Pamiętajcie, bądźcie wytrwali i konsekwentni w swoich naukach, a uzyskacie same dobre wyniki. DO NAUKI!

Ollie backside należy do grupy tricków tak zwanych podstawowych, lecz nie najłatwiejszych. Jego wykonanie polega na obróceniu się ciałem i deską o pełne 180 stopni, plecami do kierunku jazdy. "Legendy" mówią, że po perfekcyjnym opanowaniu tego tricku wydaje się on łatwiejszy, nawet od zwykłego frontside. A jak już uznacie za jest łatwy, to najwyższy czas atakować jakieś większe schody. Na koniec dodam, że jest to trick bardzo ładny.



1. Podjedź do przeszkody i przygotuj się do ollie. Ten trick już znasz.



2. Skoncentrowany, energicznie się prężysz, aby uzyskać w fazie lotu jak najwyższy pułap.



3. No i następuje faza nieśmiertelnego ollie i jego najlepszego momentu, ciągnięcia. Ciało w tym momencie, od pasa w górę, zaczyna delikatnie obracać się w backsidową stronę.



4. Ciągnij, ile Bozia mocy dała! Jak widać, nasz model został tą mocą obdarzony.



5. Jak najwyżej!!! Ciało, od psa w górę, dalej się obraca.



6. Jesteś nad przeszkodą i wyrównujesz lot (No01) lecz obracając deskę w stronę obrotu ciała.



7. Lecisz nad przeszkodą, ale teraz czujesz wspaniały obrót całeeego ciała!



8. Apogeum już minęło, pora na obniżenie pułapu. Zaczynasz zastanawiać się nad zetknięciem z ziemią, aby perfekcyjnie dokręcić 180 stopni musisz, już teraz o tym myśleć, to zadanie dla twoich nóg.



9. Spadasz, twoje nogi zaczynają się okręcać bardziej niż ciało.



10. Wyprzedzają je tak, by osiągnąć magiczną barierę pełnych 180 stopni.



11. Wtem huk! Taaak! To właśnie powrócił na ziemię Eryk...



12. ...lecz szybko i perfekcyjnie odjeżdża.


LANDO

Frontside boardslide

[pokazuje Eryk Goj]

Frontside boardslide przez old schoolowców zwany backside boardslidem. Przypominam, że tricki na murkach czy rurkach nazywają się "frontside" jeżeli podjeżdżasz do przeszkody frontem, a "backside" - jeżeli backiem (plecami). No to chyba już wszystko jasne. Wiesz, jak powinieneś najeżdżać na rurkę lub inną przeszkodę, aby wykonać superfajny trick f/s boardslide!



1. Najedź pod lekkim kątem do przeszkody. Nogi ustaw dokładnie tak samo, jak do backside ollie. Jeżeli chcesz długo slidować nie żałuj na prędkości. Eryk nigdy nie zwalnia!!!



2. Kiedy dojedziesz do celu i będziesz pewien, że dasz radę wykonać ollie na taką wysokość, jaką ma cel, RÓB TO!



3. Nasz długowłosy to zrobił i właśnie leci w stronę murka, obracając się backsidowo.



4. Przednią nogą lekko "NAKŁADASZ" deskę na przeszkodę, równocześnie skręcając biodra w stronę rurki, murka.



5. Górna część ciała zwrócona jest w kierunku jazdy. Patrz gdzie jedziesz, obserwuj koniec przeszkody, aby w odpowiednim momencie zdecydować o zejściu.



6. Kontroluj, aby deska nie przekręciła się za bardzo, bo zablokuje ci kółko albo truck i klops murowany.



7. Przed samym końcem rurki, murka, zacznij przekręcać deskę w stronę jazdy.



8. Uważaj, aby spaść idealnie w tym samym kierunku jazdy.



9. Zamortyzuj nogami kontakt deski z MATKĄ ZIEMIĄ.



10. Energicznie machnij rękoma, aby uatrakcyjnij trick! Żartowałem. Po prostu rozkoszuj się jazdą!



11. I jedź, jedź jak Eryk.



12. Eryk, wraaacaj!!! Pokaż nam coś jeszcze!!!





Boniek
SWITCH NOSESLIDE
MONTE CARLO
FOT.MARICK



20 PYTAŃ

Kuba Bączkowski

Twój najlepszy trick:

-Trudno powiedzieć, ale ostatnio nauczyłem się nollie heelflip noseslide... Ale, czy jest najlepszy? Nie wiem...

Twój najgorszy upadek:

-Każdy, przy którym kręcę sobie kostkę lub... nabawiam się innej kontuzji...

Twoja najlepsza gadka do dziewczyny, na podryw:

-Taka, po której ląduję na kolacji ze śniadaniem...he,he.

Twoja najgorsza gadka do dziewczyny, na podryw:

- Patrz wyżej.

Twoja najlepsza miejscówka:

- STALIN w Pradze. To najlepsza miejscówka na jakiej jeździłem, poza tym Paderewa, Witos, Świdnik (Wrocław).

Twoja najgorsza miejscówka:

- Plac Wolności, tylko dlatego, że za każdym razem jak tam byłem, to skręciłem sobie kostkę... chyba z pięć razy...

Twoja złota myśl:

- "Carpe diem" czyli żyj chwilą...

Twoja najgłupsza myśl:

- Myśli destrukcyjne... są głupie.

Twoje największe marzenie:

- Jeździć jak najdłużej i utrzymywać się z tego... nierealne,...ale pomarzyć można.

Twój największy koszmar:

- Największym koszmarem jest dla mnie to, że kiedyś to wszystko się skończy, i że zacznie się PRACA, OBOWIĄZKI... dorosłe życie...

Twoje najlepsze wakacje:

- Chorwacja 2003 (dziękuję Kasiu), i wiele innych.

Twoje najgorsze wakacje:

- Spędzone w domu, na szczęście rzadko się zdarzają.

Twój najlepszy zakup:

- Pierwsza deskorolka.

Twój najgorszy zakup:

- Dwa lewe buty "eS", w Dortmundzie po zawodach w 1999 roku. Nie pomyślałem, że taka akcja może mie miejsce, i przymierzyłem tylko jednego, a potem...niespodziewanka, ale było śmiechu. 50 marek w plec cha,cha,cha!

Twoje największe osiągniecie:

- Hmm...nie wiem, może matura?

Twoje największe niepowodzenie:

- Też matura, bo zdałem za drugim...

Twoja najlepsza impreza:

- "SWINKS" w Sopocie... było ostro.

Twoja najgorsza impreza:

- Każda, której nie pamiętam...wiadomo dlaczego...cha,cha,cha.

Twoja najbardziej szczera wypowiedź:

- Wszystkie moje wypowiedzi są szczere, bo...kłamstwo to zdrada...

Twoja największa ściema:

- ...hmm...ja przecież nie ściemniam... .ELO CIASTO BABA

ZAJAW KA

zajawka [α:]

A więc tak, na pewno nie napiszę wam takiego uniwersyteckiego wstępu, jak zrobił to Mikołaj w poprzednim numerze. Nie jestem aż tak uzdolniony, ale watro przeczytać to, co napisał, bo zdefiniował to naprawdę spoko i w ogóle, Elo dla Mikołaja! Ja to widzę tak: zajawa jest dla mnie zajebistym uczuciem i stanem, w jakimś się ktoś znajduje. U mnie, na przykład, przejawia się to wtedy, kiedy coś jest dla mnie aż tak zajebiste, że sama myśl o tym sprawia mi dużą przyjemność, do tego stopnia, że aż ściska mnie w środku. Podstawową rzeczą, która jest dla mnie maxymalną zajawą, jest oczywiście deskorolka i wiele, ale to wiele czynników z tym związanych, np.:

* ZNAJOMI I PRZYJACIELE: jedna zajawa, jedna więź - przez deskorolkę. Poznałem naprawdę zajebistych ludzi i przyjaciół - to jest zajwa!

* DESKOROLKA JAKO PRZEDMIOT: nowa wygląda zajebiście, niskie Thundery są po prostu kozackie, wyglądają mistrzowo, zwłaszcza przy kołeczkach 49mm. Już tym się jaram. Do tego Deck, jeśli jeszcze pro model gościa, który jeździ zajebiście, to już wiem, że na takiej desce będzie mi się jeździło z zajawą.

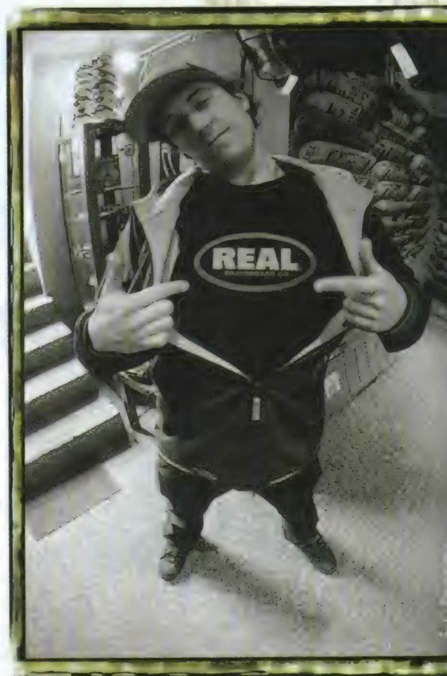
*JAZDA NA DESKOROLCE: samo odpychanie się sprawia mi przyjemność, zrobienie jakiegoś tricku, o którym wcześniej się myślało i wreszcie to urzeczywistniło. Chillowanie kickflipami na ziemi, gra w S.K.A.T.E. ze znajomymi, nawet kiedy to piszę to już się jaram, jakie to jest zajebiste. Każdy, kto jeździ, wie chyba o co chodzi, po prostu: "jazda na deskorolce".

*FILMY DESKOROLKOWE: czekanie na nowy film (zajawa), oglądanie pierwszy raz tego filmu (zajwa), przejazdy ulubionych deskorolkowców (zajwa!). To temat rzeka, więc nie będę się rozpisywał, bo nigdy bym nie skończył!

*DESKOROLKOWCY MOTYWUJĄCY DO JAZDY: dla mnie to jest zajebista zajawa patrzeć jak ktoś dobry jeździ na żywo, na filmach też się jaram, ale jednak na żywo widzi się 100% stylu jazdy.

*STYL: to jest zajebiste, że chcąc nie chcąc każdy ma inny styl jazdy, dzięki temu każdy trick wygląda inaczej w wykonaniu różnych osób. Mark Appleyard(!!!), Rayan Gallant, P.J Ladd, J.B Gillet, Paul Rodriguez, Danny Renaud, Rodrigo TX, Kareeam Cambell, Gino Iannuci - to są właśnie różne style! Już w tej chwili myślę o wielu innych!

*MIEJSCÓWY: marmur, murki, schody, poręcze, wybitka. Jadę gdzieś samochodem i każda z tych rzeczy z zajawy przyciąga mój wzrok, podjeżdżam i sprawdzam, czy nadają się do jazdy. Jaka jest nawierzchnia i czy wszystko jest ogólnie OK. Tego nie robi normalny człowiek, trzeba się jarać, żeby widzieć takie rzeczy! Wyjazdy za granicę na znane i nieznane miejscówy też są mistrzowe. Zamiast marzyć o wyjeździe na plażę do Barcelony, marzę o wyjeździe na miejscówy. OK, mógłbym jeszcze wymieniać i wymieniać, wiec na tym zakończę co do deskorolki, a inne moje zajawy to np.:



*MUZYKA: bez niej nie mógłbym funkcjownować, maxymalna zajawa!!!

*SAMOCHODY: każdy kozacki samochód przyciąga mój wzrok i marzę sobie, jak chciałbym chociaż jeden dzień pojeździć Mitsubishi EVO 6 lub 7. To też jest dla mnie max zajawa.

*INTERNET: jestem już chyba uzależniony, nie, na pewno jestem, zajawa!! cha,cha!

*KINO: nie ma to, jak dobry film.

*BROWAR.

*WIEJNIACKIE teksty, sytuacje typu helloo, taki lekki High School, jaram się taką wioną!

*IMPREZY: w stałej ekipie. Pozdrawiam wszystkich, wiecie o kogo chodzi! elo! Dobra, koniec! To by był taki zarys mojej zajawy, może niekompletny w 100% bo przez to, że piszę szybko i bez zastanowienia mogłem coś pominąć, albo czegoś nie pisać. Ale obsryweczka, trudno, ja widzę to mniej więcej właśnie tak.

!! DSK CREW ZAJAWA !!

tadeusz szymański

raport:

ZIMA!!!

Okres zimowy dla polskiej deskorolki nie jest zbytnio łaskawy ! To jest pewne ! Jednak, czy biały puch za oknem oznacza całkowitą stagnację ? Czy to znak, że deskorolkę należy schować do szafy ? I w końcu, czy śnieg to znak zamknięcia sezonu? JAKIEGO K#$%A "SEZONU" !!! Kto to w ogóle wymyślił, i kto używa takich sformułowań?! Sezon?! Wiem na pewno, że nie są to osoby, które jeżdżą, bądź kiedykolwiek jeździły na deskorolce. Nie ma takiego czegoś jak "sezon" w deskorolce!!! Głośno to mówimy i potwierdzamy nasze słowa poniższym raportem. Zaznaczamy również, że nie są to wszystkie miejsca, gdzie się jeździ. Wiemy o tym! W każdym mieście, gdzie są prawdziwi zajawkowicze, deskorolka towarzyszy im bez względu na porę roku !!!



Błażej Lewandowski - ollie grab - Białystok - fot. Skrobański



Wit Szychowski - b/s 180 nosegrind - Warszawa - fot. Szkiela

raport: ZIMA!!!

raport: ZIMA!!!

Nasz raport zacznijmy od miejsc, które powinny znajdować się w każdym mieście, w którym są deskorolkowcy. Powinny...Ale ich nie ma!!! A nie ma z tego względu, że nie jest to dochodowy interes, więc wszelkiej maści biznesmenów mamy z głowy. Któż by mógł jeszcze postawić nam skatepark? Powiecie: władze miasta Właśnie! Nasze kochane władze, niemalże mają obowiązek zapewnić młodzieży miejsca, w których będzie mogła rozwijać swoje zainteresowania. Niestety w naszym kraju długo jeszcze nie otrzyma złotóweczki nikt, kto nie jest tzw. "siłą wyborczą".

Chociaż, jak zwykle, bywają chlubne wyjątki. Ja naliczyłem "aż" trzy. Pierwszy z nich to skatepark we Wrocławiu, o którym niestety nic wielkiego nie napiszę. Nie byłem tam, nie widziałem, więc nie będę zabierał głosu. Jednak byli tam znajomi koledzy i szczerze odradzali mi wycieczki. Czy cokolwiek straciliśmy? Nie wiem. Dla nas ważne jest, że coś się zaczyna dziać. Nawet jeżeli nie jest to "cudo", warto takie inicjatywy wspierać.

Drugim miastem, gdzie coś w tym roku drgnęło jest Białystok.

W mieście tym, przy ogromnej współpracy miejscowych deskorolkarzy, a przede wszystkim BMX'owców, stała się rzecz niebywała. Powstało miejsce, skatepark, które otrzymuje dotacje od władz miasta!!! Dziwne? Mnie też to dziwi, ale okazuje się, że jeżeli się chce, to można. Pomocną dłoń wysunęła...uwaga: "Bezrobotna Inicjatywa Ekonomiczna Dla Aktywnych", co w skrócie brzmi BIEDA. Bieda nie bieda, ale w sumie dzięki tej fundacji cała inicjatywa powiodła się i przy ul. Warszawskiej 59, w jakichś starych zakładach, powstał przyjemny skatepark. Nie będę go wnikliwie


fot.Perzyna
Podziemnia pod Mostem Poniatowskim w W-wa


fot.Perzyna
Słoneczne Podziemnia" w W-wa.

"...jest to jedynie prosta powierzchnia bez schodków bądź murków, czasem ustawiamy skocznie lub jakiś curb, ale wytrzymuje to tutaj 2-3 dni, nawet, gdy jest schowane"


fot.Nagy
Mały parking pod Akademnią Rolniczą w Lublinie.


fot.Nagy
Mały parking pod Akademnią Rolniczą w Lublinie.


Patryk Boron - ollie - Lublin - fot.Nagy

Bartek Morawiec - switch b/s tailslide - Katowice - fot. Skrobański




CORMAX

raport: ZIMA!!!



Krzysztof Skóra - nollie b/s tailslide - Katowice - fot. Skóra

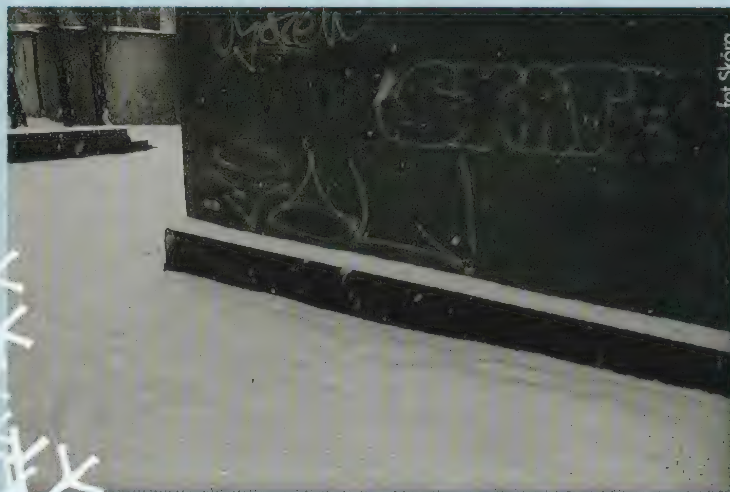
opisywał, bo nie ma sensu. Zaznaczyć należy, iż jest to dość wymagające miejsce. Po pierwsze należy się zaopatrzyć w kask. Bez niego wycieczka do Białegostoku może okazać się bezowocna. Poza tym same przeszkody nie są małe i wymagają od jeżdżących jakiejś tam wprawy. Jednak będąc tam dwa dni, widziałem małolatów, którzy po miesiącu jazdy, bez najmniejszego zawahania, zjeżdżali z najwyższych quarterów.
Ostatnim miastem z własnym krytym skateparkiem jest Warszawa.

O Jutrzence zostało powiedziane już prawie wszystko. Pominę całą historię powstawania skateparku i zmian, jakie w nim zaszły, bo pewnie większość z was o nich wie. Chciałem przedstawić Jutrzenkę taką, jaką ją widzę na co dzień. Ogólnie miejsce to nie jest takie złe, jak się je czasem opisuje. Największym problemem jest wilgoć. Kiedy temperatura jest dodatnia, niewiele ponad zero, i pada deszcz, w skateparku jest tak ślisko, że nie da się po prostu jeździć. To chyba jedyny moment w zimie, kiedy chcę, by było jeszcze zimniej. Niestety kiedy temperatura spadnie naprawdę bardzo, bardzo nisko, możemy jedynie mówić: "dobrze chociaż, że jest gdzie jeździć". I taka jest prawda, Jutrzenka chroni tylko przed wiatrem, co daje czasem różnice tylko o kilka stopni na naszą korzyść, ale zawsze. To jedyne takie miejsce w Warszawie, przez co w weekendy jest tam naprawdę mnóstwo ludzi. Miło popatrzeć, że jest tylu zainteresowanych deskorolką. W tygodniu jest znacznie mniej osób, ale przez to jest zajebisty klimat. Ci stali bywalcy widują się codziennie, każdy się zna, tu grają chłopaki w S.K.A.T.E., tam siedzą i gadają, a jeszcze inni jeżdżą na mureczku. To są prawdziwi zajawkowicze. Jutrzenka ma jeszcze jeden duży plus. Mimo, że to tylko skatepark, którego nie można porównywać z zajawką jazdy na street, to można w nim poćwiczyć tricki których nie mielibyśmy okazji próbować normalnie. Są tu murki w dół, rurki, poręcze, murki rożnych wysokości, quaterpipy. Nie ma chyba takiej miejscówy, z której by nas nie chciano wywalić. Tu jest wszystko i nikt nam nie przeszkodzi, skupiamy się tylko na tricku. Jest to dobra sprawa, szczególnie, że w polskich miastach ciężko jest znaleźć idealną poręcz lub murek w dół do nauki. Gdzieś trzeba tego spróbować, by potem, jak się nadarzy okazja, przenieść na street. Poziom w Jutrzence nieustannie się podnosi. Odzwierciedla to duży murek w dół na funboxie. Pamiętam pierwsze tricki na nim: crooks, b/s 5-0, f/s 5-0, noseslidy, ogólnie podstawy. W tej chwili zrobiono na nich naprawdę tak dużo, że wymienię tylko te, moim zdaniem najlepsze: nie wątpliwie flip b/s noseblund Gutka, rozwalił wszystkich i to na długo; trick Tomka K., o którym pewnie niewiele osób wie, tj. fakie flip b/s 5-0; Karol Furmańczyk noseblunt; również Karol flip crooks; znowu Tomek z switch b/s tailslide. Było ich naprawdę sporo, ale te mniej więcej dały wam pojęcie, co tam się wyprawia. Mimo tego wysokiego już poziomu w Jutrzence jest coś dla każdego. Mi to bardzo odpowiada. Można się uczyć i próbować konkretnych tricków. W dodatku niektóre przeszkody, jak platformy, są przenośne i można kombinować, gdy



Zaśnieżona "Paderewa"

"...jazda tam odbywa się raczej w "wyluzowanym" klimacie. Nikt nie porywa się na jakieś konkretne tricki, raczej spokojne flipki, slidy, grindy. Jazdę umilają pasjonujące gry w S.K.A.T.E., oczywiście za duże pieniądze"





raport: ZIMA!!!

Kamil Piotrowski - b/s smithgrind - Poznań - fot. Skrobański





Marek Latawiec - blunt to pivot - Brzeg - fot.Skóra

raport:

ZIMA!!!

komuś się nudzi lub ma dobry pomysł na nowy numer. Jest ciekawie. Wpadnijcie i zobaczcie sami. Wstep 5 zł. ONE.

Teraz jest Jutrzenka, jednak kilka lat temu nie było tak wesoło i deskorolkowcy ze stolicy musieli tak, jak w każdym innym mieście, szukać miejsc, w których mogliby pojeździć. Przybliżmy niektóre z nich.

To pierwsze miejsce w wówczas tak bardzo. Były problemy, ale nie to, co teraz. Pamiętam, jak się tam wybrałem z moimi koleżkami. Wiecie, "wybrałem", bo kiedyś przejażdżka do centrum wydawała się sporym dystansem. No ale, jak już tam byliśmy, nie czuliśmy się zbyt bezpiecznie. Wiadomo, to nigdy się nie zmieni, dresiarze i krojarze będą zawsze. Pamiętam też, że byłem w szoku. Natrafiliśmy tam na ogromną brygadę, razem wszyscy śmigali Poniatowskiego mieszczą się po stronie Śródmieścia, tj. na Powiślu. I szczęście, że nie na Pradze, chociaż i tu nie jest za ciekawie. Szpońciarze ze stadionu, ogólnie Queens Bridge. Sam teren, jako miejscówka, jest bardzo ciekawy. Schody, małe poręcze, śmietnik, a nawet banki - takich naturalnych przeszkód nie spotyka się często, szczególnie w podziemiach. Niestety zawsze coś. Jedynie schody są tak naprawdę do sporadycznie, ciężko było stwierdzić, czy będzie sucho, czy nie. Ale na pewno podziemia te przysłużyły się polskiej, a szczególnie warszawskiej deskorolce. Tricki z Poniatowskiego możecie obejrzeć na filmie "Deska, Triki i Życie".

Głównie tu jeździło się w Warszawie, zanim powstała Jutrzenka. Tak to wyglądało: dosyć niebezpiecznie, szczególnie dla



"Secret Skatepark" - Brzeg



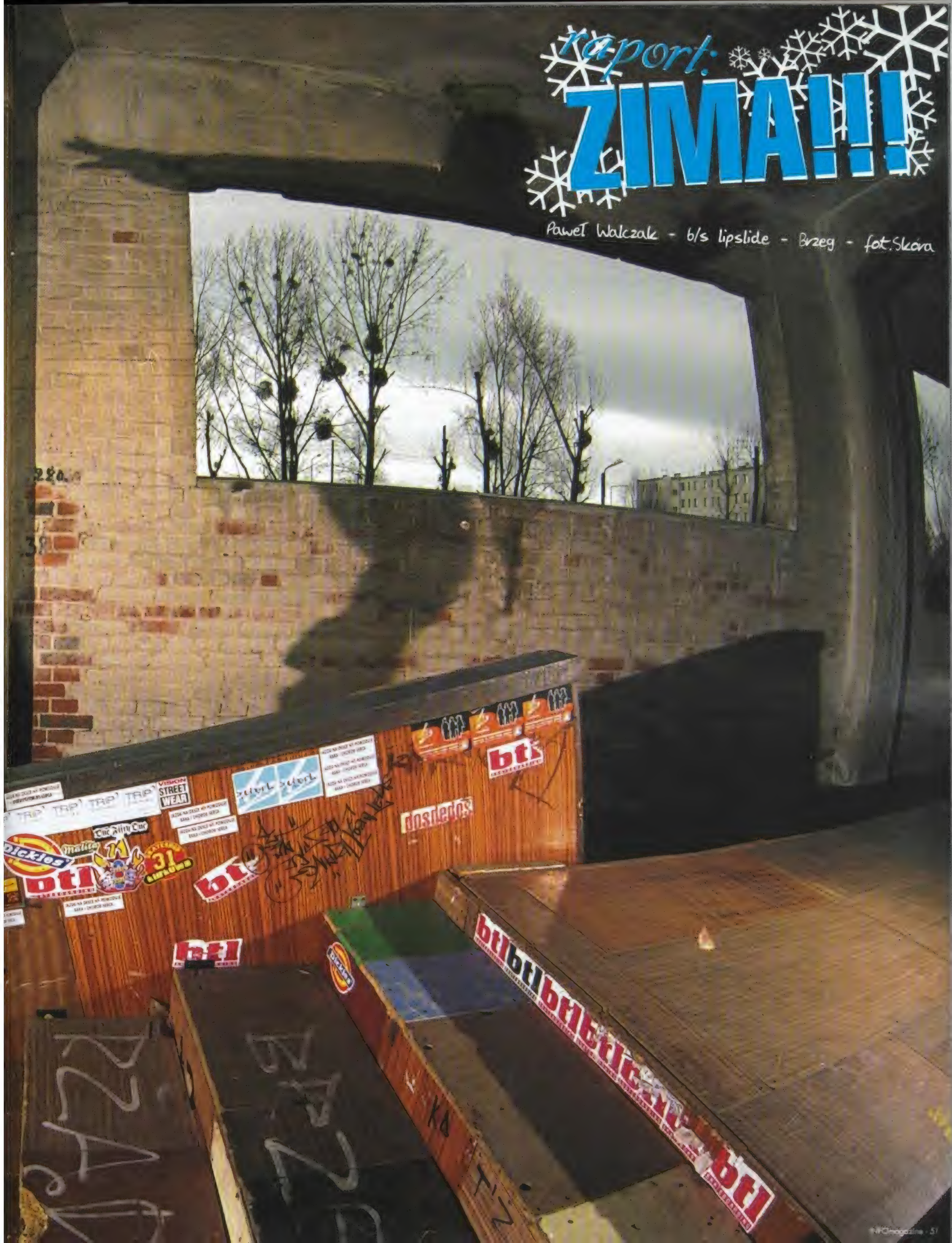
"Kinepolis" - Poznań

> "konstrukcje [...] są sklepane z czego się tylko da, ale zapewniam, że są mocne i stabilne. Całość pod dachem, jednak ściany nie są zbytnio osłonięte, więc zimą, gdy pada śnieg i dodatkowo wieje wiatr, jazda nie bywa przyjemna, a czasami nawet całkiem niemożliwa"

Warszawie i prawdopodobnie w Polsce, gdzie deskorolkowcy chowali się przed zimą. To były same początki 1988, 1989 roku. Jak się domyślacie, Centralny kiedyś wyglądał inaczej, tj. był bardziej do jazdy. Przede wszystkim nie było tam sklepików, które teraz po prostu zawalają cały labirynt podziemi na dworcu. Właśnie labirynt, kto był na Centralnym, wie jak dużo jest tych korytarzy, pełno miejsca do jazdy. W dodatku policja nie przeganiała przez te korytarze, w grupie było raźniej, po prostu kozacko. Od strony Mariottu była fontanna, wręcz idealna tylko, że wtedy raczej bym się raczej obsrał niż coś na niej zrobił. Ogólnie rzecz biorąc, Centralny był supermiejscówką: murki, schody, wybicia, po prostu zajebiście. No nietrudno się domyśleć, zwyczajnie wywalili nas raz na dobre, no i trudno!

Podziemia pod Mostem pojeżdżenia. Bank jest fajny, ale trzeba podskoczyć przed najazdem, bo jest krawężnik, a poręcze są krótkie. W dodatku kręci się tam dużo ludzi, którzy roznoszą śnieg i wodę. Pierwszy raz pod Poniatowskim jeździłem w 1991 roku. Zgadza się, taki jestem stary. Widziałem tam pierwsze ekipy deskorolkowe, chłopaki atakowali nawet poręcz, było nieźle. Potem przez dłuższy czas jeździło się w Słonecznych Podziemiach. Pod most zaglądaliśmy małolata, jakim byłem ja i moi kumple. Ale się jeździło, a co tam, nie? Kombinowaliśmy jakieś przeszkody jak każdy, skrzynie itp. Aż stał się cud. Któregoś dnia ktoś wstawił drzwi, pomalował ściany i odpowiednio oświetlił. Pomyśleliśmy: "what tha fuck?". Tak powstało Słoneczne Podziemie przy wyścigach pod ul. Puławską. "Monar" zorganizował tam schronienie dla bezdomnych ludzi. Na szczęście





Paweł Walczak - b/s lipslide - Brzeg - fot. Skóra

ZIMA!!!

"...osobiście pamiętam osiedlowe miejscówki, pod małymi daszkami, jeździliśmy ile się dało. Jak spadł śnieg, na zamku odśnieżali ścieżkę dla przechodniów i na takim odcinku można było katać (skakać przez zaspy itp.)"

ludzie ci okazali się tak życzliwi, że nas nie przeganiali, chociaż mogli, bo robiliśmy dużo hałasu. Tak to jest w zamkniętych pomieszczeniach - echo i w ogóle. Miejsca nie brakowało, w dodatku cały czas zwożono jakieś materiały do rozbudowy schroniska. Ogromne płyty wiórowe i palety, budowaliśmy dosłownie skateparki, codziennie inny, to było piękne. Video z tego miejsca możecie obejrzeć na starych polskich filmach deskorolkowych, takich jak: "Niebezpieczne Ujęcia", "ABC deskorolki", "Ulice Warszawy" i "Film". Było to w latach 1995-96 nasze schronienie na zimę, przychodziło tam naprawdę dużo osób i każdy to mile wspomina. W numerze INFOmagazine No01, możecie zobaczyć trick Adama Kalibabskiego w dziale "historyczne tricki", wykonany właśnie na jednej z naszych platform w Słonecznym Podziemiu. W razie co, kiedy skateboarding przestanie być popularny (i zamkną Jutrzenkę), wrócimy do podziemia, cha,cha. Keep it underground dog.

[Lublin]

O sytuacji deskorolki w tym mieście dużo nie da się napisać. Jest to przykład miejsca, jakich zapewne bardzo wiele w naszym kraju. Czyli? Czyli takich, że pomimo ciężkich mrozów, zwałów śniegu, całkowitej ignorancji władz miasta, na deskorolce się jeździ i zawsze jeździło. W Lublinie akurat chłopaki zaadoptowali sobie skrawek parkingu pod Akademią Rolniczą. Jest to niewielki, zadaszony parking, jednak z idealnym podłożem. Zero murków, zero schodków. Nic!!! Po prostu równa nawierzchnia. Dla uatrakcyjnienia jazdy, skonstruowali sobie małe wybicie, które chowali pod schody. Wytrzymało tam zaledwie... dwa dni. Co dziwne, ktoś sobie zadał niemało trudu, bo żeby je chować i wyciągać chłopaki musieli być przynajmniej w trójkę. No, ale to kolejny fenomen naszego kraju.

[Katowice]

Sytuację deskorolkowego życia zimą, w mieście Katowice, opisuje wam "tubylec", Bartek Morawiec:

"Katowice, pomimo usilnych starań, nie doczekały się tej zimy wymarzonego skateparku w hali. Deskorolka zimą w Katowicach jednak nie umiera, dzięki znanym zimowym miejscówkom, na których można pojeździć. Oto one:

Niestety, na najlepszej katowickiej zimowej miejscówce jazda na deskorolce została surowo zabroniona. Skutecznie wcielają ten zakaz w życie ochroniarze. Miejscówka ta posiada wiele murków, dość sporej wysokości, baaardzo śliskich i z dobrym najazdem. W czasach świetności była również długa rurka i grindbox. Niestety zostały skonfiskowane. Jazda w Geancie nie jest niemożliwa. Jednak jedyna odpowiednia pora to późny wieczór, tak od godziny 22:00. Pojawił się drugi problem, a mianowicie: wyłączane są światła oświetlające murki i tym sposobem jazda staje się znacznie trudniejsza. Sporadycznie, niektóre murki są oświetlone, więc można pośmigać. Szczęściarze mogą próbować atakować miejscówkę w ciągu dnia, czasem, gdy panowie z ochrony mają dobry dzień, przymykają oko na deskorolkowców.

"..ktoś wezwał policję, Gliniarze wpadli, pospisywali, dali jakieś mandaty i zakazali tam jeździć. Ale co innego mamy robić, grać w warcaby? NIEEE!!! Dalej będziemy jeździć, nikt nam tego nie zabroni."


"Wejście Smoka" - Szczecin






fot. Skroban[illegible]



Artur Wojtania - kickflip - Szczecin - fot. Skrobański


JOANNA


Eryk Gaj - kickflip f/s boardslide - Szczecin - fot. Skrobański

raport: ZIMA!!!



Kuba Linawski - b/s nosegrind - Toruń - fot. Skrobański

Miejscówka odkryta na nowo, dobra nawierzchnia, średniej wysokości murki, małe schodki. Jedyny minus to obfite opady śniegu, które mogą zasypać miejscówkę, ale to zdarza się rzadko. Jest to dość specyficzna miejscówka, jazda tam odbywa się raczej w "wyluzowanym" klimacie. Nikt nie porywa się na jakieś konkretne tricki, raczej spokojne flipki, slidy i grindy. Jazdę umilają pasjonujące gry w S.K.A.T.E., oczywiście za duże pieniądze (ostatnio Paweł Krężel wygrał 100 zł).

Supermarket ten posiada miły i przytulny parking o świetnej nawierzchni, jest dobrze oświetlony, a ochroniarze nie wyganiają za często.



Czy taki budynek może kryć w sobie "Secret Training Spot"? Oj może! W małej wiosce pod Toruniem jeden z takich opuszczonych budynków został zamieniony w zimową miejscówę. Na razie jest podciągnięte tylko światło, ale w planach jest również woda i energia cieplna. Cha,cha. fot.Skrobański

> "Co ma robić biedny polski skejt, długimi zimowymi miesiącami? W tym roku toruńscy skejci wiązali wielkie nadzieje ze skateparkiem Mentora. No ale coś nie wyszło... a szkoda."

Brak murków i innych przeszkód to duży minus. Można jednak skutecznie ćwiczyć flipy i stać się polskim P.J. Ladd'em.
Jest jeszcze wiele drobnych miejsc do jazdy na osiedlach, przejściach podziemnych, jednak wymieniłem najpopularniejsze i najczęściej odwiedzane przez katowickie skate crew's. Ostatnio mile zaskoczyła mnie hala w Bielsku i tam od jakiegoś czasu jeżdżę na deskorolkę. Ciepło, bezwietrznie jak latem."

Sytuację w Poznaniu krótko, ale treściwie przedstawił nam Jacek Pawłowski:
"Wszystko zaczęło się pewnego smutnego jesiennego popołudnia roku 2002, gdy pewnym było już to, iż niedługo spadnie śnieg i nastanie deskorolkowy sen zimowy, podczas którego będziemy jeździć raz na dwa tygodnie w wilgotnych brudnych przejściach, bądź krytych parkingach, z których będziemy od razu usuwani. A tu proszę, nagle dowiadujemy się o istnieniu gigantycznego oświetlonego oraz posiadającego supergładką nawierzchnię parkingu, mieszczącego się pod największym kinem w Polsce: Kinepolis. Pierwsza myśl: "O...super, ale pewnie po 10-ciu minutach usłyszymy: Do widzenia." Lecz tak się nie stało dzięki uprzejmości (w tym miejscu chciałbym bardzo podziękować) Pani Kierowniczki, dyrekcji Kina oraz wielu wysiłkom naszych kolegów. Miejsce mamy a skoro tak, to figury też muszą się pojawić (oczywiście nie same, ale okupione ciężką pracą takich ludzi jak: Marti, Mariusz, Wino). Tak więc skrzynka, wybicia, dwie rurki i miejscówka jak z filmu. Dzięki temu spotowi nie było mowy o jakimkolwiek zastoju i ponownej nauce tricków wiosną, wszyscy jeździli niezależnie od śniegu, deszczu, gradu i innych kataklizmów. Lecz nic nie trwa wiecznie... Obecnie jeżdżenie pod Kinem jest zawieszone do odwołania. A to za sprawą panującego tam nieładu. Możemy podziękować za niego w szczególności chłopakom, którzy mają za dużo czasu i jara ich mazanie ścian, odkręcanie zaworów przeciwpożarowych. Na koniec nie pozostaje mi nic innego, jak tylko życzyć wam i sobie, aby kino nie było taką jedyną miejscówką w naszym szarym kraju..."

BRZEG

Wielu z Was pewnie zadaje sobie pytanie, gdzie jest w ogóle ten Brzeg? Tyle o nim co chwila słychać, a na mapie jakoś ciężko znaleźć. Ja radzę, byście zerkali na południe naszego kraju, a dokładniej w połowę drogi między Wrocławiem a Opolem. Tam właśnie jest to małe miasteczko. Stamtąd pochodzi POGOskater Mikołaj Baranowski oraz powstały tanim kosztem skatepark na tzw. "nielegalu". Konstrukcje, jak widzicie na zdjęciach, są sklepane z czego się tylko da, ale zapewniam, że są mocne i stabilne. Całość pod dachem, jednak ściany nie są zbytnio osłonięte, więc zimą, gdy pada śnieg i dodatkowo wieje wiatr, jazda nie jest przyjemna, a czasami nawet całkiem niemożliwa. Mimo wszystko od jakiegoś czasu to tam miejscowi deskorolkowcy podnoszą swoje umiejętności i to nie tylko w okresie zimowym.

O Szczecinie Artur Wojtania:
"Od kiedy pamiętam zawsze był problem z jazdą na deskorolce zimą. W latach 1992-96 odbywały się częste jazdy w jedynym przejściu podziemnym w Szczecinie. Niestety nie podobało się to przechodniom, sklepikarzom (którzy często dzwonili po policję), a najczęściej były zatargi z osiedlowymi wieśniakami. Zakończyło się to zakazami jazdy na "rowerach, rolkach i deskorolkach". Teraz powstał obok podziemia market, pełno wiary tam chodzi i jest zbyt duży tłok. Ja osobiście pamiętam osiedlowe miejscówki, pod małymi daszkami jeździliśmy ile się dało. Jak spadł śnieg, na zamku odśnieżali ścieżkę dla przechodniów i na takim odcinku można było katać (skakać przez zaspy itp.).

Od dwóch lat w Szczecinie mamy nową miejscówkę, zwaną

> "Największym zaangażowaniem w cały ten pomysł, ku mojemu miłemu zaskoczeniu, wykazał się ojciec sprawcy całego zamieszania. Papa tak zadziałał, że podciągnął prąd, założył licznik wraz z małą instalacją elektryczną i w pełni wspierał syna w tym co robił..."

raport: ZIMA!!!

"Koszary Wojskowe" albo jak kto woli "Rusek". Jest to opuszczony budynek wojskowy na terenie uczelni (US, AR, ZSZB). Okna ma zamurowane, a drzwi zabite dechami tak, by intruzi nie mogli się dostać do środka (hehe). Znajdują się tam trzy piętra i poddasze. Na parterze, pierwszym i drugim piętrze jest sam piach, dopiero na trzecim jest fajny asfalcik - około 50m2. Zrobiliśmy sobie skrzynkę z kątownikiem, jakiś hardcorowy podjazd i barierkę do slidowania. Zdarzyło się, że ktoś wezwał policję. Gliniarze wpadli, pospisywali, dali jakieś mandaty i zakazali tam jeździć. Ale co innego mamy robić, grać w warcaby? NIEEE!!!. Dalej będziemy jeździć, nikt nam tego nie zabroni! Jest jeszcze strych, a na nim strasznie dużo kurzu, ale jest fajny gapik, przez który można poskakać. Jednak jest jedno "ale": mały rozpęd i jeszcze mniejszy odjazd. Fajna zabawa, uwierzcie mi, jest zajebiście wtedy, kiedy można posłuchać jak jeździ kilka osób i jak trzaskają deski. Budynek ma jednak parę minusów:

*wejście przez małe okienko (drzwi są zamurowane),

*gdy robi się ciemno, to trzeba iść do domu, bo nic nie widać,

*miejscowi czasem wpadają i niszczą nasze rzeczy.

*gdy jest odwilż, to tam też jest mokro.

Podsumowując: Szczecin to taka wielka wioska z tramwajami. Tak było, jest, lecz mam nadzieję, że to się zmieni. Może powstanie jakiś prawdziwy kryty skatepark (byłoby SUUUPER)."

[toruń]

Czy zimą w Toruniu skateboarding zapada w sen zimowy? O nie!!! Udowadnia to Michał Krawczyk:

"Kiedyś ktoś spytał moją dziewczynę:

-Czy twój chłopak idzie z nami na łyżwy?

Ona ze zdziwiona odpowiedziała:

-Dlaczego na łyżwy?

-No a co on robi zimą?

No właśnie. Co ma robić biedny polski skejt, długimi zimowymi miesiącami? W tym roku toruńscy skejci wiązali wielkie nadzieje ze skateparkiem Mentora. No ale coś nie wyszło i szkoda. Myślałem, że na wiosnę będę musiał się na nowo uczyć wszystkich tricków, a tu taka miła niespodzianka. Znajomy mi powiedział o tajemniczym miejscu pod Toruniem, które można przemienić w miły zimowy spocik. Wspólnymi siłami brudny opuszczony budynek, który chyba był kiedyś kurnikiem, zamieniliśmy się w secret training spot! Powstały fajne rurki, wybicie i parę innych sprzętów znalezionych w opuszczonych pomieszczeniach. Najbardziej zaangażowany w cały ten pomysł, ku mojemu miłemu zaskoczeniu, był ojciec sprawcy całego zamieszania. Papa tak zadziałał, że podciągnął prąd, założył licznik wraz z małą instalacją elektryczną i w pełni wspierał syna w tym, co robił, a właściwie robiliśmy. Wielkie Joł! Niejeden by tak chciał. A adresu wam nie zdradzę, bo nie jest to w pełni legalna impreza. Możecie na zdjęciach podziwiać, że Polak potrafi. Ale zaznaczam, że jak na dworze było 10 C, to na spocie nie było dużo cieplej. Ale ci co przyszli z zajawką, nie czuli niczego prócz zamarzających palców i nosa. SK8orDIE !"

[kraków]

Pogłoski chodziły, że w Krakowie ma powstać pierwszy, z prawdziwego zdarzenia, kryty skatepark. Po frekwencj,i jaką widziałem na zawodach pod M1 (opisywane w poprzednim INFOmagazinie) myślałem, że owe pogłoski mogą faktycznie się sprawdzić. Jednak niestety. Jak zwykle, gdy przyszła zima, okazało się, że o deskorolce w tym mieście zapomina się tak samo szybko, jak w innych. Nie mam tu oczywiście na myśli deskorolkowców, bo oni, jak wiemy jeżdżą zawsze. Chodzi o ludzi, którzy chociażby z racji swojego "biznesu" mogliby coś zrobić dla swoich deskorolkowców. Jednak bywa inaczej. Nie ma w sumie co się dziwić. Góry blisko, więc tym łatwiej zatem sobie tłumaczyć, że snowboard to taka alternatywa dla deskorolki i sprawa załatwiona. Jednak, jak już wcześniej wspomniałem, w każdym mieście są deskorolkowcy na dobre i na złe. Krakowskim przykładem niewątpliwie jest Tomek Dworzak. Otóż nie wiem, czy mogę o tym tak oficjalnie pisać, ale kolega Tomek sprytnie wykombinował sobie, że skatepark ze wspomnianych powyżej zawodów jest składowany w hali, która po lekkim ogarnięciu doskonale może nadać się do jazdy. Wziął sobie do pomocy kompanów, "pożyczył" klucze i efekt widzicie na zdjęciu.

I tak to wszystko mniej więcej wygląda. Po raz kolejny podkreślam: nie są to wszystkie miejsca, w których jeździ się zimą w naszym kraju. Jednak do opisania pozostałych potrzebowałbym znacznie więcej papierowej przestrzeni. Mam nadzieję, że mimo to po tych kilku stronach przekonaliśmy wszystkich do tej pory nieprzekonanych, iż okres zimowy to nie jest pora roku, gdy deskorolkę odkłada się w kąt. Chciałbym również, aby w przyszłości podobny raport miał troszkę inny charakter i prezentował tylko ciepłe i czyste skateparki z prawdziwego zdarzenia. Hmm, Dyzio Marzyciel.


fot. Skrobański
Kurnik "PRZED"


fot. Skrobański
Kurnik "PO"

"...chociażby z racji swojego "biznesu" mogliby coś zrobić dla swoich deskorolkowców. Jednak bywa inaczej. Nie ma w sumie co się dziwić. Góry blisko, więc tym łatwiej zatem sobie tłumaczyć, że snowboard to taka alternatywa dla deskorolki i sprawa załatwiona"



Amadeusz Jóźwiak - pop shovit - Toruń - fot. Skrobański



Tomek Dwarzak - kickflip - Kraków - fot.Brzozowski


TECHRAMPS
koniec


Kuba Bączkowski - frontside noseslide - Grób Nieznanego Żołnierza - Warszawa

tour corma
shoes con

"wspomnienia z wakacji"

foto i text: Szymon Jaros

Ciężko jest napisać coś nowego na temat wyjazdu, który odbył się jakiś czas temu. O pewnych szczegółach już się nie pamięta, o innych chciałoby się zapomnieć, a z niektórych śmieję się do dziś. Pisząc tę relację, postanowiłem tylko z grubsza przedstawić to, co robiliśmy, i tym komentarzem uzupełnić zdjęcia. Mam nadzieję, że się wam spodoba. Miłego czytania.

Trójmiasto pełne skaterów

Na naszej drodze pierwsze było Trójmiasto. Sięgając wstecz, do czasów kiedy jeszcze tu nie mieszkałem, zawsze kojarzyło mi się z dwoma rzeczami - plażą i imprezami. Mieszkam tu już prawie 5 lat i moje skojarzenia niewiele się zmieniły. Na pewno nie myślałem, że jest to miejsce, gdzie jakoś szczególnie rozwija się skateboarding. Jednak po pobycie Cormaxa pod Teatrem Muzycznym w Gdyni, muszę zmienić zdanie. Na spotkanie przyszła brygada około sześćdziesięciu osób z deskami! Szok! Takiej ilości ludzi to nigdzie się nie spodziewaliśmy! Aż miło było patrzeć, jak młody, ośmioletni narybek deskorolkowy, widząc Marcina Tworkowskiego robiącego kickflipa przez 2,5-metrowy gap, próbuje go naśladować... oczywiście na mniejszych przeszkodach. Poza wspomnianym teatrem pojeździliśmy jeszcze na skwerze, gdzie publika bardziej się przerzedziła, więc w spokoju można było pojeździć i porobić fotki. Wieczorem przyszedł czas na Sopot. Kto był, ten wie, jaki klimat wieczorem ma to miasto.

Marmurowa Warszawa

W Warszawie byłem nie raz i nie dwa, ale jakoś nigdy nie miałem okazji spędzić tam całego dnia na jeździe i robieniu zdjęć na miejscówkach. Zawsze, kiedy przyjeżdżałem do stolicy to albo w sprawach poza skate'owych, albo na zawody do Jutrzenki. W sumie, to nigdy nie spędziłem chyba więcej niż 15 minut na żadnej z warszawskich miejscówek. Osobiście znałem tylko Witosa, Capitol i Grób, ale dzięki mapie miejscówek, ze skateshopu Kuby i zwykłemu zwiedzaniu przekonałem się, że Warszawa jest pełna marmurowych spotów. Przez 2 dni nie udało się nam pojeździć na zbyt wielu, bo może na 5-6 spotach. Widząc jednak ponad 20 miejscówek na mapie, jadąc samochodem przez miasto i znajdując kolejne, które nie były zaznaczone, przekonałem się do jednego: Warszawa to polska Barcelona! Może obecnie brak tu dużego spotu z murkami, jak Paderewa z Katowic, czy Mottawa z Gdańska, że nie wspomnę o Stalinie z czeskiej Pragi, ale i tak jest zdecydowanie najlepiej, jeśli chodzi o Polskę.

Imprezowa Łódź

Łódź jest miastem mocno kontrastującym z Warszawą. W-wa ma klimat nowoczesnej metropolii, a w Łodzi czujesz się, jakby czas zatrzymano w XIX wieku. Ciasne uliczki, wąskotorowe tramwaje, wszędzie stare kamienice... Niestety, prawie zupełnie brak tu skate-miejscówek, za to jest kilka (jeśli nie kilkanaście) skateparków. My odwiedziliśmy dwa. Jedyne, czego w Łodzi nie brakuje to imprezy. Pubów i klubów jest tu chyba tysiąc, a może nawet więcej. Impreza jaką tego dnia zaliczyliśmy to... inna historia.

Poznań i koniec

Poznań był ostatnim miastem na naszej drodze. Po całym tygodniu jazdy byliśmy już tak zmęczeni, że chyba wszyscy z nas cieszyli się, że to już koniec. Jo pamiętam niewiele... w sumie tylko tyle, że pl. Wolności nie jest już w takim stanie jak kiedyś, że było strasznie gorąco, że parkowanie w centrum jest strasznie drogie i... to, że Kuba po dwóch godzinach jazdy skręcił sobie kostkę. To nie był zbyt udany dzień, więc trzeba było go szybko skończyć. Po krótkim pożegnaniu chłopaki załadowali się w pociąg, a ja skierowałem się na drogę wylotową w kierunku Trójmiasta.

Do następnego touru. *-Szymon*



Marcin Tworkowski - nosegrind 180 out - Skwer Kościuszki - Gdynia.

SPIT DA FIRE

ex

tekst: Zbyszek Kieliszek fot:Mariusz Sarzyński

"W sobotni wieczór ustawiłem się na wywiad z chłopakami z zespołu Spit Da Fire, w jednej z poznańskich knajp przy Starym Rynku. Zjawił się tylko Łukasz (frontman, wokalista). Próbowałem z niego wyciągnąć jakieś szczegółowe informacje, ale był cholernie tajemniczy i małomówny... Zresztą zobaczcie sami..."

Witam serdecznie, sam?! Gdzie reszta?!

Chłopacy są na próbie i pracują ciężko nad numerami na nową płytę.

Ty nie musisz?!

Chłopaki grają sobie na gitarach, nie chcę im przeszkadzać

Na wstępie zapytam, co to za zamieszanie z nową nazwą?! Nie ukrywam, że ta wiadomość trochę mnie zaniepokoiła...

My też jesteśmy zaniepokojeni ... Widzieliśmy klip DEADLINE na VIVIE, słabo tam wyszliśmy. A poważnie, nagle okazało się, że kilka zespołów już funkcjonuje pod tą nazwą: w Niemczech, Anglii, Holandii, a ponieważ wchodzimy do UE, to sam rozumiesz... Nie chcemy prowokować niepotrzebnych konfliktów międzynarodowych.

To faktycznie paskudna sytuacja, ale przecież zgromadziliście niemałe grono fanów funkcjonując pod nazwą DEADLINE. Czy to znaczy, że odcinacie się kompletnie od przeszłości?!

Nic z tych rzeczy, zespół się rozwija, podnosimy coraz wyżej poprzeczkę. To, co robimy teraz to naturalne rozwinięcie tego, co było wcześniej i jest wynikiem naszych działań na coraz szerszą skalę. Mamy pewne plany, postawiliśmy przed sobą cele, a nasze działania mają spowodować ich jak najszybsze osiągnięcie. Mamy wiele dobrych wspomnień z czasów DEADLINE, ale nazwa ta mogłaby w przyszłości stać się problemem, a jej zmiana w dalszej przyszłości byłaby prawdopodobnie nieunikniona i spowodowałaby jeszcze większe, niepotrzebne zamieszanie.

Plany na bieżący rok?!

W ciągu najbliższych tygodni, nakładem Salmonella Records, zostanie wydany nasz debiutancki album "piss or love (or shit if ya need 2)". Poza tym, chcemy grać jak najwięcej koncertów.

No właśnie, powiedz coś więcej o tej płycie, jak długo pracowaliście nad tym krążkiem, gdzie nagrywaliście?!

Album powstawał przez ok. 2,5 roku. Pracowaliśmy wtedy w sześcioosobowym składzie. Nagrywaliśmy latem 2002 w Studiu Q, a realizatorem był Tom Horn.

2,5 roku? Szmat czasu.

Wiesz... to były początki zespołu. Próbowaliśmy w całość połączyć wiele elementów, charakterystycznych dla różnych gatunków muzycznych. Każdy z nas jest trochę z innej bajki, jedni lubią to, drudzy co innego. Ciężko było pójść na kompromis.

> "Koncerty są naszym żywiołem, to jest to co tygrysy lubią najbardziej, hehe..."

Obecnie jest was pięciu, nad albumem pracowało sześć osób, skąd te zmiany?!

Przez około 2 lata śpiewał z nami drugi wokalista - Zyhus (piss), ale życie zmusiło go niestety do podjęcia decyzji o odejściu z zespołu (żyje i ma się dobrze). A co do liczb, to tak naprawdę w nagraniu płyty uczestniczyło około osiemnastu osobników.

Nie mieliście problemów ze znalezieniem odpowiedniej wytwórni?!

Mieliśmy... W Polsce rynek muzyczny jest dość szczelnie chroniony przed nowymi zespołami. Wiesz, nikt z tych, co już dorwali się do koryta nie chce dopuścić konkurencji. Próbowaliśmy w dużych wytwórniach, ale niestety zawsze znalazło się jakieś "ale..." Problemem były np. angielskie teksty. Otrzymaliśmy pewną propozycję, ale była nie do przyjęcia. To jest dla mnie niezrozumiałe, dlaczego tak jest, że nowy zespół traktuje się jak wroga i skutecznie próbuje się go zwalczyć. Problemy z wydawnictwem spowodowały, że od nagrania do wydania płyty minęło 1,5 roku.

> "...ale praktycznie każdy z nas w przeszłości dalszej bądź bliższej złamał jakiegoś decka..."

Mówiłeś jednak, że w końcu udało wam się dojść do porozumienia z Salmonella Records.

Poważni ludzie. Dali nam wolną rękę. Ale płyty by nie było, gdyby nie sponsorzy (dzięki za wsparcie i zaufanie dla Roberta i chłopaków z Łodzi - Piotrka i Ryśka).

Kiedy ten krążek ma się ukazać?!

Myślę, że pod koniec marca, o ile wszystko pójdzie zgodnie z naszym planem.

I to ma swoje uzasadnienie. Jak u was wygląda sytuacja z koncertami?! Dużo gracie?!

Ciągle za mało . Koncerty są naszym żywiołem, to jest to, co tygrysy lubią najbardziej, hehe...

No dobra, dość o muzyce... Pochwalcie się teraz wszystkim jakie sporty uprawiacie?!

Tenis (wtajemniczeni wiedzą, o co chodzi), lubimy łupać w piłę i w kosza, ale praktycznie każdy z nas, w przeszłości złamał jakiegoś decka, albo obił sobie dupę na snowboardzie. W sezonie wiosenno-letnim dajemy też ostro na rowerach.

To Wy jednak jeszcze do reszty nie zdziadzieliście...

Do reszty jeszcze nie, hehe...

Kilka słów do czytelników INFOmagazine proszę.

Czytajcie INFO..., bo to świetna gazeta, tworzona przez rzetelnych i konkretnych ludzi. A my widzimy się na koncertach!

Dzięki za rozmowę! Trzymam za Was kciuki!

Damy radę! Piss!



ZOOM

bluntslide · poznań · fot. skrobański

Paweł mówi, że jeździ 2,5 roku na desce. Wierzę mu, bo widzę jak szybko uczy się trików. Też byście mu uwierzyli widząc co robi na desce. F/s flip z 7 pod Witosem, na poręczach cała seria tricków z bluntslidem włącznie. Flipy na swoją i drugą nogę, murki, rurki, wszystko. Po takim czasie jeździ pewnie, nawet z takimi trickami. Niewątpliwie jest talentem jakich mało i to bez przesady. Nie jest to tylko zwykłe gadanie i wychwalanie. Jedyne, o co możemy się martwić, to żeby nie znudziła mu się ta cała deskorolkowa gra, bo nic go nie powstrzyma przed tym, co chce osiągnąć. Na razie się na to nie zanosi, ponieważ jest mocno zajarany i dużo jeździ u siebie na osiedlu w Legionowie. W wolne dni dojeżdża na miejscówy do centrum Warszawy, aby z nami pojeździć. Paweł się nie opieprza i jest spoko ziom, elo rap, trzym się Paweł.

Kuba Perzyna

miasto: Legionowo
wiek: 17 lat
na desce: 2,5 roku
sponsor: MITT, CORTOZ

Paweł Kopczyński



fot. Perzyna

OBÓZ WOODCAMP 2004

SUPER PARK

RIDER: TOMEK KOTRYCH

WOODCAMP
OBÓZ DESKOROLKOWY
ZORGANIZOWANY NA TERENIE SUPERPARKU W GOŁDA

SUPER PARK



MIEJSCE: GOŁDAP-MAZURY
TERMINY: 03.07-16.07.2004//17.07-30.07.2004
31.07-13.08.2004//14.08-27.08.2004

WYŻYWIENIE: 3 POSIŁKI DZIENNIE
ZAKWATEROWANIE: 13 NOCLEGÓW W OBIEKCIE TURYST.
TRANSPORT: AUTOKAR TURYSTYCZNY
UBEZPIECZENIE: NNW
OPIEKA: WYKWALIFIKOWANI WYCHOWAWCY I INSTRUKTORZY
W PROGRAMIE:
NAUKA I DOSKONALENIE JAZDY NA DESCE W SUPERPARKU ZAPROJEKTOWANYM PRZEZ NAJLEPSZYCH SKATERÓW W POLSCE, ZAWODY Z NAGRODAMI, POKAZY PROSÓW, VIDEO COACHING, KONCERTY, OGNISKO, SEANSE VIDEO, DYSKOTEKA, GRAFFITI, SKATESHOP Z PROMOCYJNYMI CENAMI, ANIMACJE.
KONTAKT: BIURO PODRÓŻY MOJE WAKACJE
TEL: 22-826-37-68 LUB 828-36-35
E.MAIL:REZERWACJE@MOJEWAKACJE.PL
CENA OBOZU: 1.299,- ZŁ
CENA OBOZU W TERMINIE 14-27.08 WYNOSI 1.099,-
SPRAWDŹ WWW.WOODCAMP.COM.PL

StormSRS
Malita
MOJE WAKACJE BIURO PODRÓŻY
INFO magazine

DESIGN OEFORM

ZOOM



Tomek Brzozowski

miasto: Krzeszowice
wiek: 24 lata
na desce: 7 lat

Tomo poznałem w zeszłe lato, jak jeździł ze swoim ziomkiem po Polsce. Oczywiście z deskami w bagażniku. Od razu spodobało mi się jego luźne podejście do skateboardingu i styl jazdy. Mieszka on w Krzeszowicach i nic dziwnego, że często odwiedza pobliskie Paderewy Spot oraz betonowy skatepark w Chrzanowie. Tak, tak. Tam skąd pochodzi babuszka, mieści się całkiem fajny skatepark. Tomek pokazał nam to miejsce, kiedy odwiedziliśmy go w czasie krakowskich zawodów. Zobaczyłem niesamowite wallridy w jego wykonaniu na bardzo wysokiej ścianie. Od razu było widać, że często odwiedza ten teren. Płynna i czysta jazda imponowała każdemu z nas. Nie mogę się doczekać ciepłych dni, kiedy będziemy mogli pojeździć i razem pocziłować - na skejt spotach oczywiście! SK8orDIE !

Michał Krawczyk

wallride - chrzanów - fot. skrobański



3rd 25-27 CZERWIEC 2004 TORUŃ

3rd MENTOR SKATEBOARDING SESSION



na zewnątrz:
- konkursy z wieloma atrakcyjnymi nagrodami
- stoiska z promocyjnymi cenami
- wiele pokazów i atrakcji
- gastronomia
- skatepark otwarty dla wszystkich chętnych
- kapele i d'j na żywo
- fingerboard skatepark

w hali:
największe zawody w europie środkowej-
profesionalny skatepark-
najlepsi polscy deskorolkowcy-
międzynarodowa obsada-
"best trick" contest-
d'j na żywo-



baza tanich noclegów:



Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu

Rynek Staromiejski 1 - Ratusz, 87-100 Toruń
tel. (+48 56) 621 09 31, 651 08 12, fax (+48 56) 621 09 30
www.it.torun.pl e-mail: it@it.torun.pl

INFORMACJE NA BIEŻĄCO:
WWW.MENTORSESSION.COM





Malita


VISION STREET WEAR



VANS
EASTPAK



PHOTO OF THE NUMBER NO03

Zbliża się wiosna (albo może już jest), więc na pewno każdy z was ostro przygotowuje się, aby po jeździe w ciemnych, brudnych halach lub tunelach, wskoczyć na swoją ulubioną miejscówę. Niestety, czar ten momentalnie pryska, gdy po zimowej, częściowej stagnacji próbujemy zrobić jakiś trick i ... kolano lub kostka tego nie wytrzymuje. Nikomu oczywiście tego nie życzymy, a tym, którym coś podobnego się wydarzyło, bądź nie daj Bóg wydarzy, przedstawiamy sylwetkę Artura - na pocieszenie. On bowiem w historii swej jazdy miał już spoooro kontuzji. Jedna z poważniejszych miała miejsce próbie kickflipa z 9 schodów na szczecińskim zamku. Spadł wtedy na kant deski (!!!) i skręcił dwie kostki. Kilka lat później przy switch ollie, również z "dziewiątki" na zamku, wybił sobie obie pięty i musiał chodzić na samych palcach przez parę tygodni. Zresztą kostki Kaczora są już ostro zniekształcone i wyglądają, jakby cały czas były spuchnięte (każda z nich była 15-20 razy uszkodzona). Lecz najgorszej kontuzji nabawił się trzy lata temu na Malita Tour po Polsce - skręcił sobie kolano przy próbie ollie. Wiązadła zostały tak naderwane, że ma z nimi kłopoty aż do dziś. Oprócz tych przygód na desce złamał jeszcze sobie palec, wybił nadgarstki, miał pęknięcia rąk, a o obiciach i strupach, już nie będziemy wspominać. Jednak Artur "love this game" i jeździ dalej. Dodam, iż sekwa powyżej, również była zrobiona ze skręconą, siną i spuchniętą kostką.

artur wojtania

f/s 180 nosegrind revert

fot. Skrobański



Kuchnia Wegetariańska



SŁONIKA

"LECZO" parykowo-sojowe



Przed podaniem tego przepisu zastanawiałem się nad sensem działu kulinarnego w deskorolkowej gazecie, ale jeśli jest choć kilka osób, które zabawiły się w kucharza i przyrządziły coś według moich wskazań, to już jest mi lżej na sercu, a jeśli dodatkowo rozważał możliwość przejścia na wegetarianizm, to mój dział odniósł zamierzony cel. Jeśli tak się stało, to dajcie znać. Dzięki!

Przepis w tym numerze nie należy do skomplikowanych, jak i poprzednie, a cała tajemnica tkwi w przyprawach i waszych kubkach smakowych. Jeśli posiadacie te dwie rzeczy, no i oczywiście dobre chęci, to do dzieła!

POTRZEBNE SKŁADNIKI TO:

- 3 średnie papryki, najlepiej mix kolorów,
- 1 duża cebula lub 2 średnie,
- koncentrat pomidorowy - 3 łyżki stołowe,
- 1 szklanka proteiny sojowej, najlepiej kostka lub paseczki,
- oliwa,
- przyprawy według gustu, ja polecam wegetę, pieprz oraz mieloną słodką paprykę.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Proteinę sojową wrzuć do miseczki, zalej wrzątkiem i odstaw na około 10 minut. W tym czasie pokrój cebulę w talarki, a paprykę w paseczki, oczywiście części niejadalne usuń.

Znajdź dobry garnek, najlepiej z grubym dnem, wlej na dno oliwę i rozgrzej ją, a następnie wrzuć pokrojoną cebulę i chwilę podsmaż. Dorzuć już miękką, odsączoną proteinę, którą, mieszając wraz z cebulą przyrumień. Dodaj koncentrat oraz paprykę i dolej odrobinę wody.

Przykręć gaz i duś leczo pod przykryciem, co jakiś czas mieszaj i dolewaj wodę, aby się nie przypaliło, no i oczywiście nie zapomnij przyprawić według gustu. Duś tak długo, aż proteina i warzywa będą miękkie, pamiętaj tylko, żeby nie dolewać zbyt dużo wody, by leczo było gęste a nie wodniste. Taką smaczną potrawę możesz skonsumować z pieczywem lub, tak jak na zdjęciu, z ryżem i osobiście tę wersję polecam najbardziej.

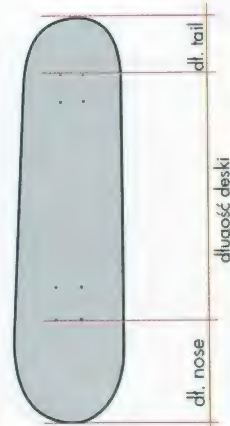
Przy tym całym pichceniu pamiętaj, że przepis pochodzi z pisma deskorolkowego i to jest w tym wszystkim najważniejsze, ale żeby trzaskać supertricki, to trzeba mieć siłę, a po takim posiłku gwarantuję ci ją. Więc deski pod pachę i do spotkania na jakimś fajnym spocie.

Życzę smacznego posiłku oraz wgłębienia się w kuchnię bezmięsną. Pozdrowienia GO VEGETARIAN i do spotkania na desce !!!!!!

porad kilka... porad kilka... porad kilka... porad kilka... porad kilka...

Dobór deski

Dobór decka był i zawsze będzie bardzo indywidualną sprawą. Kolesie w przeróżny sposób argumentują to, co jest dla nich lepsze. Dla jednych tricki na poręczach, można zdusić tylko na deckach z napisem *Zero* a z kolei inni twierdzą, że nollie flip klei tylko drewno *Girla*. Och! Jak wielka jest moc autosugestii, wie niejeden oldboy skateboardingu! Ale my, starzy wyjadacze, dajemy rady zielonym w temacie, więc razem wybierzemy decka dla ciebie. Pomoże nam zamieszczony obok schemacik. Wszystkie rozmiary decków są podane w calach, ale ponieważ w Polsce "rządzą" centymetry, tą skalą będę operował. Jeżeli nie przekroczyłeś wzrostu 140cm (około) i masz małą stopę - 38 (około) szukaj decka krótszego - około 70cm (27.5 cal) długości. Występują one najczęściej pod nazwą MINI lub KIDS SERIES. Ich wybór na rynku nie jest duży, ale w dobrym skateshopie je znajdziesz. Jeżeli jednak należysz do tych, którzy już lekko wystają ponad ladę, wybór jest ogromny. Wspólną cechą prawie każdego decka jest jego długość, około - 81cm (31cal). Jednak różnice zaledwie kilku centymetrów, mogą wywrzeć znaczący wpływ na twoją jazdę. Ogólna zasada: deski wąskie 18-19.5cm szerokości (7-7.6 cal) będą na pewno łatwiej obracały się przy flipach, będą lżejsze, ale zarazem mniej stabilne i wytrzymałe, od tych szerokich 19.5-22 cm (7.6 - 8.6 cal). Trzeba też wziąć pod uwagę, że dla jednej osoby (przykładowo150cm/40kg/40but) deska "dziewiętnastka" może być w sam raz, a dla skejta o znacznie większym wzroście, wadze i większej stopie, deck ten może okazać się za wąski i za słaby. Maluchowi będzie się łatwiej (lżej) wykonywało tricki, a starszak nie będzie na takiej desce mógł złapać równowagi (będzie mu trudniej). Kolejną rzeczą jest zwracanie uwagi na kształt i długość nosa i taila. Wiadomo, że na początku trudno jest stwierdzić, co jest dla ciebie lepsze. Na pewno jeżeli powierzchnia danego końca deski jest dosyć duża, wykonanie na niej slidów będzie pewniejsze i stabilniejsze zapewne bardziej, niż na krótkim i wąskim tailu/nose. Według mnie, jeśli dopiero zagłębiasz się w tajniki skejtingu, powinieneś kłaść nacisk na płynną i stabilną jazdę. Daje ona najwięcej satysfakcji, przynajmniej nam z INFOmag. No i oczywiście wyrabia styl, który jest ogromnie ważny w deskorolce. Bo przecież, kiedy widzisz jak jeździ Mike Carroll, Karl Watson albo inny mistrzunio, to trudno się nie zachwycać! Do zobaczenia na desce!



1in(cal) = 2,54cm(centymetr)


WORLD "MICRO" SZER 16,5 cm, DŁ 68 cm.


AESTHETICS "SMALL" SZER 17.9 cm DŁ 74cm


BLACKLABEL "MID" SZER. 18,5 DŁ. 77.5



Michał

Ludzie listy piszą ...

Ogromnie cieszymy się z faktu, że przesyłacie nam tak dużo listów. Za wszystkie oczywiście serdecznie dziękujemy. Staramy się czytać każdy z nich bardzo wnikliwie i jest nam strasznie miło, że tak pozytywnie odbieracie INFOmagazine. W ogromnej ilości listów przewija się wątek gratulacji, wszyscy piszą nam, że jesteśmy zajebiści. Postanowiliśmy zatem w przytoczonych listach wyciąć te fragmenty i wstawić znak "[...]", by zmieścić jak najwięcej trapiących was problemów oraz oczywiście naszych odpowiedzi. Mam nadzieje, że nie będziecie mieli nam tego za złe. Ilość nadesłanych listów nie pozwala nam na udzielenie odpowiedzi wszystkim. Nadal czekamy na kolejne i jeżeli ich ilość będzie się zwiększać jak do tej pory, rozszerzymy ten dział o kolejną stronę.

Do Redakcji!!!!

Mam 13 lat i jeżdżę na desce od dwóch lat, nie muszę pisać jak ona dla mnie wiele znaczy, bo ten, kto miał z nią styczność o tym wie. [...] Brakuje mi tylko w niej takiego działu jak - Pro, w którym byście przybliżali nam sylwetki różnych znanych deskorolkowców. [...] Ali Boulala - jest najlepszym hardcorowcem jakiego świat widział. Trochę się rozpisałem, ale teraz idę namawiać rodziców, żeby mnie zasponsorowali na prenumeratę tej gazety, która jest [...] chciałem jeszcze powiedzieć tym osobom, które piszą, że jest za dużo błędów - może są błędy, ale wy nie macie się o co czepiać, bo INFO to jest gazeta, a nie wypracowanie!!!!!!!!!!!!!! Mateusz Przybyła

Chyba dla każdego naszego czytelnika deskorolka znaczy tyle, ile dla Ciebie. To nie ulega wątpliwości. Co do Prosów ze Stanów - już pracujemy nad tym działem. Wypatruj go w kolejnych numerach.

Cześć.

INFOmagazine [...] nie dorównują jej jakieś Ślizgi, w których jest tylko hip-hop, a o desce 10 stron na 70. łączą hip-hop z deskorolką, co w ogóle się nie wiąże, zmieniacie pogląd na skaterów i bardzo dobrze. Jestem dumny, że Polska ma gazetę, która dorównuje Transworldowi (nie licząc objętości i ceny) pod wieloma względami, np. wspaniałymi zdjęciami. Jest super i róbcie to dalej.

Paweł Mydło, Olsztyn

A my jesteśmy naprawdę dumni, że INFOmagazine ma takich czytelników jak Ty. Na takich właśnie bardzo liczyliśmy

Wasza gazeta jest po prostu zajebista, pierwszy numer mnie zajebiście zaciekawił, bo w nim jest tylko o desce, a drugi zmiótł mnie z powierzchni ziemi. Na taką gazetę czekały pokolenia skatów, dla tej gazety dałbym się na golasa przeciągnąć po szkle, pokazujecie piękno dechy, aby tak dalej.

Paul J.

Podobnie jak po liście Pawła (powyżej) tak i przy Twoim, mamy ogromną motywację do dalszej pracy. Jednak słowa nam stykają i prosimy bez żadnych samookaleczeń!

Siema!

Nie chciałam wam za bardzo słodzić, bo wszyscy czytelnicy waszego pisma tak robią, ale z racji tego, iż jestem chyba pierwszą dziewczyną, która ten magazyn kupiła, pozwalam sobie pochwalić robotę waszej redakcji. Macie ciekawe artykuły, zdjęcia są w miarę przejrzyste, dobrej jakości i w ogóle dobrze, że w końcu wyszła w Polsce gazeta, gdzie jest 100% DH, bo ten Transworld kosztuje 37 zeta.

Kamila - Kolbudy-Bąkowo

Zgadza się. Większość listów, jak nie wszystkie, zawierają pochwały i gratulacje. Jednak w żadnym wypadku nie odbieramy tego jako SŁODZENIE!!! Nikt nam nie musi słodzić. Nie ma po co tego robić. Cieszymy się, że w Polsce deską interesują się również dziewczyny, ponieważ na świecie jest to normalka. Wiemy to, bo kupujemy TWS mimo, że kosztuje 37 pln.

Siemano!

[...]Nie przejmujcie się takimi listami jak napisał w drugim nr Bogaczas aka bgs- Spoko odpowiedź dla tego typa. Ja się nie przejmuję błędami bo sam jestem dyzlektykiem!

Domonik z Pabianic

Podejmując wyzwanie tworzenia tego magazynu, postanowiliśmy robić wszystko najlepiej, jak tylko będziemy mogli i potrafili. W trakcie lektóry dwóch pierwszych numerów, właśnie dzięki naszym wnikliwym czytelnikom wyszło, że korekta jest poważnym problemem. Nie zamierzamy jednak tak tego pozostawić i mamy ogromną przyjemność powitać w składzie redakcyjnym panią Agnieszkę, która naprawdę dzielnie walczy z naszymi "bykami". Każde wytknięcie naszych "drobnych" potknięć traktujemy poważnie.

[...] chciałbym zasugerować, że skoro wydajecie Info na kasetach, a obok tego jako magazyn prasowy, to może powiązalibyście jedno z drugim wydając, np. co drugi numer wydanie z płytką, na której można by znaleźć materiały z kaset. Można by wtedy robić dwie wersje magazynu - jeden z płytką droższy trochę, i drugi bez płytki tańszy - czytelnicy mieliby wybór. Naprawdę fajnie byłoby móc kupić taki magazyn z filmem VHS za rozsądną cenę - bo jeśli chodzi o samą kasetę, to przeciętny skateboarder prędzej będzie oszczędzał na nowego decka, niż na taką kasetę...

Frodzisz z LBN

Dosyć poważnie myślimy o dołączaniu jakichś insertów do naszego magazynu. Czy to będzie kaseta? Hmm... Zacznijmy może od naklejek w przyszłym numerze!

Siema!

Mam 15 lat i jeżdżę od 2 lat. Napisałem do Was, bo miałem dosyć opinii kolesiów, którzy "czytali" wasze pismo z obrzydzeniem, tak samo jak czytają Ślizg, którego autorzy próbowali przedstawić skateboarding, snowboarding i kulturę Hip-Hopu na ok. 80 stronach [...]. No to wracając do sprawy, ci anty nastawieni do kultury polskiej deskorolki kolesie, śmiali się z tego pisma mówiąc, że to syf, moim zdaniem po prostu za dużo naczytali się Trashera i innych amerykańskich pism, zapomnieli o tym, że amerykańska deskorolka powstała w latach 70-80, a polska na początku lat 90, a po trzecie powinni się cieszyć, że polska deskorolka nadal się rozwija, a oni niestety się do tego nie przyczyniają. Powinniście pisać dalej nie zważając na to, co mówią inni, jesteście zajebiści i tyle! CH.W.D.P. jak by co, to znaczy Hugo Wraca Do Polsatu. Nie mogę się doczekać waszego następnego numeru. Nara!

Konrad z Gdyni

Myślę, że każdy ma prawo do wypowiedzenia swojej opinii. Jeżeli magazyn im się nie podoba, to trudno. Ich sprawa. Ważne, że Tobie się podoba.

ELO ziomki!

Mam 24 lata, pierwszą zajawkę na deskę złapałem, gdy miałem 10 lat. [...] kupiłem pierwszą deskę w Skate-Shopie na Rakowieckiej. Pamiętam to jak dziś: poszedłem z tatą. Tata wyłożył całą kasę (540 pln czy 740) Decha Fundation, traki Orion, kółka Pigi 54mm. I zaczął się sezon, od lutego do września czesałem double-helflip. Lecz niestety dalej nie było różowo, wj***m się w dragi i na desce śmigałem do dilera. Po półtora roku nadszedł czas na odbicie się od dna, lecz postępy na desce nie przychodziły zbyt łatwo. Nadszedł rok 2000. Poznałem moją dziewczynę, człowiek pozbierał się i dostał wiatru w skrzydła. Deska to dla mnie wolność, wielka frajda. Uczucie stania na desce, to dla mnie wszystko. Nieważne są ciuchy. Jedyna rzecz, która się liczy, to deska.

Sebastian z Warszawy

Rzeczywiście, przesada z narkotykami, nie są one dobrym rozwiązaniem dla młodych ludzi. Takich osób jak Ty, które miały ostre kłopoty ze sobą po używkach, znamy bardzo dużo. Dziękujemy, że poruszyłeś ten trudny temat, a Wam radzimy: nim zaczniesz czegokolwiek zażywać, dobrze się zastanów! Niech historia Sebastiana będzie dla ciebie przykładem. A Ty Sebastianie możesz przeczytać poniżej, jaką masz kochającą dziewczynę:

Witam!

Mam na imię Alina i nie jeżdżę na desce. Nie potrafię. Może się jeszcze nauczę w przyszłości (niezbyt bliskiej, bo mam kontuzję stopy, bolesną). Pismo wasze czytuję. Gratuluję w ogóle, bo złe nie jest. Tylko, czy to komplement był? Bo jako dyletantka w dziedzinie, mogę się znać raczej średnio. W każdym razie mój chłopak się zaczytuje. On jeździ, podskakuje itd. Czasami, to wydawać by się mogło, że ta deska jest dla Niego prawie taka ważna jak ja. Prawie. O czym to ja chciałam... No tak: ten mój facet, Sebastian, kazał sobie niedawno robić zdjęcia. A właściwie nie tyle sobie, co swoim nogom i desce. Posłał te swoje nogi do was. No i dlatego piszę, żeby prosić, np. o wydrukowanie chociaż kawałka jednej nogi, gdzieś na przedostatniej stronie. On ma niedługo (w kwietniu) urodziny i na pewno będzie cały szczęśliwy. I ja przy okazji. Pozdro i szacunek.

Anna z Warszawy

Również Cię pozdrawiamy i wyganiaj Sebastiana jak najczęściej na deskę, bo daje mu ona dużo przyjemności. Zdjęcie już pewnie widzieliście?

SIEMANKO!

Na początku mojego listu gratuluję zajebistej i *taniej* gazety. *Taniej*, bo to dla mnie bardzo ważne. Myślicie dlaczego? Dlatego, że jestem mniej zamożnym skejcikiem. Na sprzęt zbieram sam. Dlatego, że moi rodzice są tzw. Dozorcami, czyli sprzątają ulice, a z tej roboty "kokosów" nie ma. Dobra, koniec narzekania. Mam do Was konkretną sprawę (nie ma to jak zapytać). Proszę, abyście napisali mi o tanich, a zarazem dobrych deckach, deskorolkach, kółkach i trackach.

Pawło - Koziegłowy koło Poznania

O takich deskach piszemy, między innymi, w "skateshop news". Polecam śledzić tę rubrykę uważnie, ponieważ w kolejnych numerach na pewno będziemy o takim sprzęcie pisali więcej.

ELO ZIOMALE!!!

[...] wasza gazetka jest wyj***na w kosmos. Sorry za pismo bo się spieszę, bo piszę na lekcji polaka. Jeżdżę niedługo, ale w porzo mi idzie. Niedługo moje fotki was zasypią. Mieszkam w małej miejscowości i bardzo zależy mi na rozwijaniu deskowej plagi i zbudowaniu skate parku. Była już petycja do wójta i on wyraził na to zgodę, ale zabrakło nam sponsora. Mamy z kolegami nadzieję, że ten pomysł kiedyś wypali (oby)!!!

Gibon z Rogowa

Z niecierpliwością czekamy na twoje foty i życzymy powodzenia w walce o skatepark. Jak już coś powstanie, napisz, a postaramy się przyjechać i opisać waszą inicjatywę.

Teraz słowa krytyki, co do waszej gazety. Praktycznie, teoretycznie krytycznym okiem na to patrząc można powiedzieć, że jest ona tym, na co czekałem od kilku miesięcy. Żaden hip-hopowy Ślizg, tylko 100% deski. A tak na boku trochę dużo reklam, ale na początku to zrozumiałe, przy takiej cenie, to wiadomo.

Atrur "Musiek" Musiał

Cóż mogę napisać? Pisałem o tym przy listach, w poprzednim numerze. Obiecuję, że ilość stron z reklamami będzie szła proporcjonalnie do ilości stron poświęconych deskorolce.

Siema!

Wasza gazeta jest niemal perfekcyjna, jest w niej wszystko czego dusza pragnie. Wywiady, superzdjęcia i ciekawe artykuły. Tak sobie pomyślałem, że możecie dodać jakąś stronkę z humorem. Trochę dziwnie rozwiązaliście sprawę newsów. Ciężko znaleźć fragment o produkcie, który mnie akurat ineresuje.

Mateusz z Białegostoku

Nie pozostaje Ci nic innego tylko czytać INFOmagazine od dechy do dechy, wtedy nie będziesz miał problemów ze znalezieniem interesującego Cię fragmentu. Nawiasem mówiąc, to super jest złożona, skoro wymusza na czytelnikach przeczytanie wszystkiego.

Siema

Wasza gazeta jest zajebista (cała o desce)!!! Mimo to mam parę uwag. Zróbcie dział "Wielcy ludzie związani z deską", czy coś takiego, a nie wciskacie Andrzeja Skrobańskiego do działu "Gościu". Trochę więcej o sprzęcie, bo tyle co o deskorolkach w dziale "porad kilka", to trochę za mało. Poza tym jest spoko. Mam jeszcze parę pytań. Czy w Polsce można (legalnie) nabyć jakieś filmy z Rodneyem Mullenem? Czy moglibyście napisać coś o butach na deskę (jakie dobre dla kogo?) Czy jest szansa nabycia 1 numeru?

Michał z Jurowic

Też nie wiem po co ten Skrobański w tym "Gościu", Ale zastępca naczelnego jednak się uparł i trzeba było uszanować jego zdanie. Co do filmów - szukaj w dobrych skateshopach, tam powinna być jeszcze seria On video, w której był przedstawiony Rodney No#1 oczywiście możesz zakupić, chociażby zamawiając prenumeratę

Elo

Witam całą redakcję INFOmagazine! Wasza gazeta to jest [...], bo deskorolka jest jedyną rzeczą, którą się interesuję we wszystkie strony. Nie tylko jazdą, ale robieniem zdjęć, filmowaniem, kupowaniem odzieży skateboardowej i w ogóle wszystkim, oglądaniem video-skate, czytaniem gazet (między innymi waszej...) piszcie dalej, nic ująć - więcej deskorolki! Jak byście mogli, to pozdrówcie ode mnie polskich skaterów m.in.: Gutka, Kotiego, Benka, Gołotę! He,he i w ogóle Was. HE! A tam, chrzanić wszystko. Tylko skateboarding. Na razie.

Pawło

A więc: nie musieliśmy ich pozdrawiać, bo miałeś teraz ku temu okazję! Myślę, że oni również Ciebie pozdrawiają.

Siema !!!

Piszę do was, bo dręczą mnie dwa problemy. Pierwszym z nich jest zima, która wku..wia chyba wszystkich skaterów, a tak w ogóle to nikt nie wie, po co ona jest. Ale mniejsza o to, ważniejszym



frontside noseslide

problemem jest brak miejscówek w moim mieście. Nie mówię, że ich w ogóle nie ma, ale jest ich stanowczo za mało. Z braku miejscówek tak się zdenerwowałem, że aż normalnie nie mogę wytrzymać, a przecież bez miejscówek nie ma gdzie jeździć. Na tym skończę mój list i dołączam wam spoko rysunek. -Qba z Kielc

Myślę, że chociaż wstępnie przewertowałeś No03 i już się troszkę uspokoiłeś. Wiesz, że zimą deskorolka nie umiera i jak się lubi jeździć, to robi się to zawsze. Tym bardziej zimą. Za rysunek dziękujemy i oczywiście czekamy na następne. Może kiedyś, jak się uzbiera tego troszkę więcej, otworzymy jakąś galerię waszych prac.

Witka

Jak już wiadomo, jeżdżę na desce, ale cóż to by była za jazda bez kumpli. Razem z ziomami założyliśmy osiedlowy, deskorolkowy team. Nazywa się "Dom Ptaka". W jego skład wchodzą: Mały, Rafał, Bron, Wiśnia i ja. Latem na ulicy Rafała powstaje miniskatepark. Przyjeżdżamy tam codziennie i bez końca katujemy palety i wyskocznie. Gdy zimą nie ma gdzie jeździć, przechodzimy do piwnicy Rafała lub pozostaje nam jeździć na fingerboardach (małe deskorolki na palce). Zwracam się teraz do wszystkich (nie tylko młodych) deskorolkowców, żeby tworzyli takie swoje małe teamy. Jest przy tym dużo zabawy i można lepiej poznać swoich kumpli. Pozdro dla wszystkich jeżdżących na desce. Uczcie się szybko nowych tricków. Przyjedźcie czasem do Poznania pojeździć na Placu Wolności. Do zobaczenia na desce!

Paweł z Poznania.

Ciekawa nazwa jak na CREW. "Dom Ptaka"? Hmm... Czy ma jakiś związek z firmą Birdhouse? Jeżeli miałbyś jeszcze ochotę, to napisz nam, dlaczego akurat taka nazwa i jak na nią wpadliście. Pewnie wiąże się z tym jakaś historyjka. Czekamy z niecierpliwością.

PRENUMERATA !!!

INFO magazine skateboard

ZAMÓW PRENUMERATĘ NA 1 rok (czyli 6 numerów) a 7 MASZ ZA

FREE !!!

☑ **TAK** pragnę otrzymać 7 numer za darmo !!!

☑ **TAK** pragnę wziąć udział w losowaniu nagród czapki **Malita, Fenix, Empire.**

☑ **TAK** zamawiam roczną prenumeratę INFOmagazine (czyli 6 kolejnych numerów) za jedyne **54pln**

Pierwsze czapeczki:







wędrują do:

Antczak Arkadiusz - Opinogóra

Marczuk Thomas - Szamotuły

Pietkun Konrad - Pawłowice

GRATULUJEMY i czekamy na kolejne losowanie !!!

jak zaprenumerować ???

* Udaj się do najbliższego banku lub urzędu pocztowego i wpłać 54pln na konto:

SHOWBIZ productions ul.Na zboczu 22 80-110 Gdańsk ING Bank Śląski S.A. o/Toruń 21105019791000002224830048

* Wypełnij zgłoszenie prenumeraty dołączone do czasopisma.

Jeżeli jakimś dziwnym zrządzeniem losu go tu nie ma, to pobierz go ze strony:

www.infomagazine.pl

* Naklej znaczek za 1,25 zł w miejscu do tego przeznaczonym i wrzuć do skrzynki pocztowej.

* Po otrzymaniu twojego zgłoszenia i potwierdzeniu z banku, że pieniądze dotarły, uruchamiamy prenumeratę na 6 numerów od najbliższego, który ma się ukazać.

* Kolejny, czyli 7, otrzymasz za FREE, a twoje zgłoszenie, do czasu wygaśnięcia prenumeraty, co miesiąc bierze udział w losowaniu

NAGRÓD !!!

* UWAGA !!! Jeżeli nie zależy ci na nagrodach, a chciałbyś zaprenumerować INFOmagazine, wpłać 54pln na podane wcześniej konto.

Na poleceniu wpłaty podaj swój dokładny adres i tytuł wpłaty "PRENUMERATA". Przy takiej opcji 7 numer masz również za FREE !!!

uwaga !!!

*W poprzedniej wersji podaliśmy, że na zgłoszenie prenumeraty należy nakleić znaczek za 1.20 pln. Niestety, Poczta Polska zrobiła nam psikusa i w międzyczasie podniosła cenę za swoje usługi. W tej chwili znaczek kosztuje 1,25 pln !!!

*Również nie zaznaczyliśmy, że promocyjna cena prenumeraty, nagrody i 7 numer free obowiązują do 1 maja 2004 roku. Poprawiamy się. Wszystkie zamówienia z, nazwijmy to, "czerwonej" prenumeraty, które dotrą do nas po 1 maja będą odsyłane. Później obowiązywać będzie nowa, nazwijmy ją "zielona", z nowymi, jeszcze bardziej atrakcyjnymi, nagrodami i promocjami.

*Mamy również prośbę, byście dokładnie zaznaczali, od którego numeru chcecie rozpocząć prenumeratę. Zaoszczędzi nam to kłopotu, szczególnie na przełomie numerów, kiedy nie mamy pojęcia czy chcecie prenumerować od bieżącego, czy przyszłego.

*Istnieje również możliwość zamówienia prenumeraty od numeru archiwalnego, np. od No01. To też musicie wyraźnie zaznaczyć na zgłoszeniu.

z zewnątrz ....

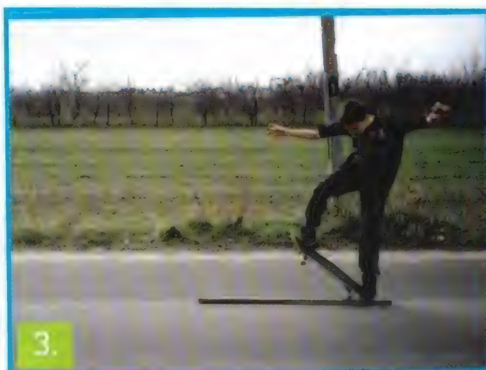
Naszą redakcję zalała fala waszych zdjęć, za które bardzo dziękujemy, ale jeszcze bardziej cieszy nas fakt, że apel o nieprzysyłanie zdjęć ze skateparków odbił się tak wielkim echem. Jeszcze raz serdeczne dzięki. Jednocześnie bardzo przepraszamy tych wszystkich, których zdjęcia się nie ukazały. Były one naprawdę supergitmajonez, ale niestety wszystkich nie zmieściliśmy. Nie traćcie jednak nadziei, przysyłajcie do nas swe fotki, a może wygracie jakieś fajne artefakty, które nieustannie z numeru na numer na was czekają. Czyje zdjęcie zostało przez nas najbardziej docenione, dowiecie się na stronie 79, w KONKURSACH. A już niedługo zmiana pogody: ciepło, słoneczko, więc super warunki do pstrykania fotek. do roboty! Czekamy!



1.



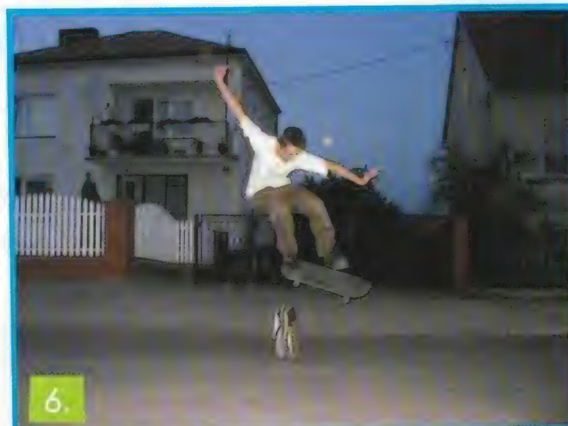
2.



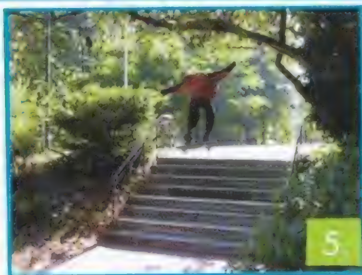
3.



4.



6.



5.



7.

1. Marcin Sczepanek "Snoopi" - ollie -Łódź - fot. Kuba Malinowski.
2. Bartek Jlski - ollie - Ostrów Wlkp. - fot. Maurycy Kusy.
3. Jacek Zabłotniak - 5-0 - Opacz Mała.
4. Paweł Mydło - "dark slide - ściema" - Olsztyn.
5. Krzysztof C. - backside ollie.
6. Grzesiek Smolak - kickflip.
7. Adam Chudzik - heelflip - fot. Piotr Łysenko.
8. Łukasz Bętkowski - frontside noseslide.
9. Sebastian Doboszewicz - Dziara - Warszawka.
10. Igor Chlebowski - ollie - fot. "Jonasz".



10.



8.



9.


11.


12.


13.


14.


15.

11. Michał Zawisz - ollie - Ostrów Wlkp. - fot. Bartek Jlski.
12. Kacper Jakóbczyk - ollie - fot. Adam Kwaśnicki.
13. Damian Wojszczek "Mek" - kickflip - Łódź.
14. Sebastian Becker - noseslide - Gdańsk - fot. Karol Zagórski.
15. Michał Lenda - boneless - Miękinia - fot. Kuba Lenda.
16. "Mirror" - nose slide - Krynica, 30 sierpnia.
17. Szymon Kuś - backside - Mińsk Mazowiecki.
18. Paweł Ratkowski - kickflip - Gdynia.
19. Kajetan Piotrowski - boneless - Zielona Góra.
20. "Snickers" - verial kickflip.
21. Adam Chudzik - ollie - Dzierżoniów - fot. Piotr Łysenko.


16.



17.


18.


19.


22.


20.


21.

KONKURSY KONKURSY KONKURSY KONK

No! Znowu oczekiwane konkursy. Z waszej korespondencji wiemy, iż bardzo podoba się wam ta strona naszej działalności, z której notabene nie mamy zamiaru rezygnować. Mało tego, szykujemy jeszcze lepsze i z lepszymi nagrodami. A za stałe konkursy zewsząd czyhają na was nagrody: buty za najlepsze zdjęcie z działu "Z zewnątrz" koszulki za"Ankiety"i bluzy za "koperty". Zostaliśmy też milo zaskoczeni waszą poezją. Dotarło do nas dużo wierszy, za co postanowiliśmy jednorazowo nagrodzić najlepszy nowiutkim filmem 411VM #62!!! Miłego oglądania. Nie oznacza to, że ogłaszamy kolejny konkurs poetycki. Spodobało nam się kreatywność naszych czytelników którzy zawsze próbują nas zaskoczyć. Na tego rodzaju akcje będziemy znajdować, w miarę możliwości oczywiście, jakieś ciekawe nagrody. Deskorolka to kreatywność !!! Wszystkie nagrody wkrótce dotrą do osób zainteresowanych. Już spuściliśmy ze smyczy nasze gołębie pocztowe. Pamiętaj i na ciebie czeka nagroda!!!

Ech, deskorolko, miła tyleś już razy po nocach mi się śniła.
Tak chciałbym znów pod pachę Cię wziąć,
a gdy już będę na dworze od ziemi się odepchnąć
i jechać, i płynąć i mieć przed sobą
tyle pięknych godzin wypełnionych Tobą.
Przez ostatnie tygodnie ziąb i śnieg na dworze.
Niestety - gorzej już chyba być nie może!
Ostatnio nic tylko skate videos oglądam
i Info magazyny od nowa czytuję*
A że tak mało czasu Ci poświęcam
teraz często sobie w brodę pluję.
Tak chciałoby się znowu flipa skleić, znów ze schodów skoczyć
zamiast non-stop w domu siedzieć i pianę z pyska toczyć.
Żeby jeszcze kryty skatepark w LBNie był
pewnie teraz tam z deseczką bym się krył.
Teraz do wiosny pozostaje mi wegetować.
Szkoda, że w moim mieście w zimie nie ma gdzie katować.
Byle znowu ciepło było, byle sucho
ta nadzieja jest dla mnie jedyna otuchą...

Frodzisz z Lublina

Ja nie jem orzechów bo od nich mam nudności.
Ale mój skateboarding dostarcza mi radości.
Skejci robią grindy, flipy, oraz graby.
Również moje pogo dostarcza mi zabawy.
Czy wiersz był do bani! Czy też całkiem spoko!
Ale deskorolka to temat w bycze oko!
Tu się wierszyk kończy, ciąg dalszy nastąpi.
Jeśli się podobał to czekajcie na nowy.
Bowiem przygotuję poemat odlotowy.

Paweł z Opola

INFOmagazine
Gazeta tylko o deskorolce,
Kosztuje trochę więcej niż 2 dolce.
Karzdy skater na pewno ją ma,
I po przeczytaniu na desce śmiga.
Są tu recenzje, zdjęcia i zawody,
Znajdzie coś dla siebie nawet skater młody.
W info można wygra ć wspaniałe nagrody
Chociaż nie wygrasz w tej gazecie "Skody".
Więc leć do skateschopu po nowe wydanie,
Nie martw się, nie spóźnisz się na śniadanie.

Paweł z Poznania

Info! Serce ty moje! Ty jesteś jak deska,
Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie
Kto Cię czyta. Dziś piękność twą w całej
Ozdobie, czytam i opisuję bo tęsknię po tobie
Gazeto o desce co skateboarding promujesz w Polsce
I w każdego skate'ra siedzisz szufladzie!!!
Ty co team Fenixa, Mality reklamujesz z jego
Wiernym ludem. Jako mnie skaterowi nadzieje
Powróciłaś cudem. Gdy od Żdziarskiego Smith'sa pod twoją opiekę
Oczytany ciekawie podniosłem powiekę
I z razu mogłem na desce do sk8shopu progu
Iść i zakupić 2. numer i za wrócone podziękować Bogu
Tak mnie powrócisz cudem na Infa łono
Tymczasem przenieś moją duszę utęsknioną
Do tych rurek krzywych, do tych murków żywych
Szeroko i długo na polskich miejscówkach rościągnionych
Do tych gapów przeskakiwanych flipem rozmaitem
Wyzłacanych "ROMANEM" posrebrzanych "SMITH'SEM"
Gdzie wypasione decki, kółka jak śnieg białe
A teksty są po prostu WSPANIAŁE!!!

Szymon z Elbląga



UWAGA !!! UWAGA !!! UWAGA !!!

W INFOmagazine No04 ogłaszamy kolejny, długoterminowy konkurs, w którym główną wygraną będzie kompletny ubiór deskorolkowca, wraz z kompletną deskorolką!!! Będziesz miał możliwość wygrać jednocześnie: spodnie, koszulkę, skarpety, bluzę, czapkę, portfel, buty, jak i kompletną deskorolkę!!! Szok??? My też jesteśmy w szoku, że ogłaszamy aż tyle konkursów i przeznaczamy na nie wiele atrakcyjnych nagród.. Czytaj INFOmagazine No04, w którym wszystkiego się dowiesz!!!

UWAGA !!! UWAGA !!! UWAGA !!!

stereo
the symbol of quality.







Ogłaszamy nowy hiperkonkurs. Na początek powiemy coś o nagrodzie, która może trafić właśnie do ciebie! Jest ją niezły rarytas, a mianowicie deska Stereo z superlimitowanej serii, ręczną numeracją i podpisem samego Jason'a Lee. Na świecie są tylko 382 takowe deseczki. Nasza, a niebawem któregoś z was, jest opatrzona numerem 242. Czy nie chciałbyś takiej wypasionej deski?! Wystarczy wziąć udział w naszym konkursie, potem tylko wygrać, bo dla tej nagrody naprawdę warto. Cała zabawa polega na zaprojektowaniu znaku graficznego na koszulkę INFOmagazine: wymyśl, namaluj, narysuj, zaprojektuj na kompie, bądź w dowolnej formie i prześlij na nasz adres do 01.06.2004r. Czekamy na wasze projekty. Najlepszy zostanie nagrodzony, a do tego znajdzie się na seryjnej produkcji naszych koszulek.

KONKURSY KONKURSY KONKURSY





Wójcik Emil
-Łódź

No i doigraliśmy się, tak fajnych kopert dawno nie widzieliśmy. Wzbudziło to żywe zainteresowanie nie tylko naszego listonosza, ale i wszystkich "bab z wąsem" na poczcie. Bardzo się postaraliście. Nasz nowy bezterminowy konkurs odnosi sukcesy. Autorzy kopert użyli różnych technik, aby je upiększyć - z techniką cięcia włącznie. Troszkę zmieniamy zasady konkursu. Od tej chwili oceniamy wasze malarskie wypociny, tylko na stronie adresowej.

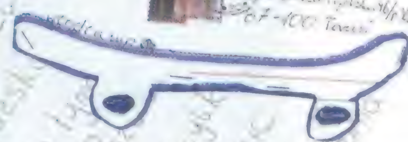
W tym numerze niezależna komisja wyłoniła trzy najfajniejsze (oczywiście ich zdaniem) koperty. Autorzy zamieszczonych poniżej prac już mogą się cieszyć z bluz, które niebawem otrzymają. A my z wielką niecierpliwością czekamy na kolejne koperty!





Koprowski Artur
-Gdańsk





Bartosz Zabiega
-Gdańsk

VANS

Tym razem urzekło nas zdjęcie Artura Zintera z Łodzi przedstawiające, efektownie skaczącego przez opony, Damiana Wojcieszaka. Spodobał nam się niekonwencjonalny sposób zrobienia zdjęcia, który przyniósł fajny efekt. Nasi fotografowie przy robieniu kolejnych zdjęć do magazynu na pewno będą brali pod uwagę takie ujęcie. Buty Vans "powędrują" do Artura, oczywiście pocztą, razem z wieloma naklejkami.



---

ankieta#01

Wciąż docierają do redakcji wypełnione ankietki. Akcja wciąż trwa, a nagrody nieprzerwanie na was czekają!!! Wśród wszystkich, do tej pory nadesłanych, wylosowaliśmy trzy, które zostały nagrodzone koszulkami. Natomiast, spośród osób, które w ankiecie zasugerowały nam zamieszczenie dużego plakatu (w niedalekiej przyszłości oczywiście tak zrobimy) wylosowaliśmy dwóch szczęśliwców otrzymujących nagrody - plakaty: jeden Stereo z podpisami całego teamu i jeden firmy Toy Machine.



Przewoźniak Piotr
-Dąbrowa Górnicza

stereo



Konieczny Robert
-Miastko



Tomek Święcicki
-Kamień Pomorski



Gawenda Michał
-Świętochłowice



Filip Beno
-Wrocław

co w następnym ???



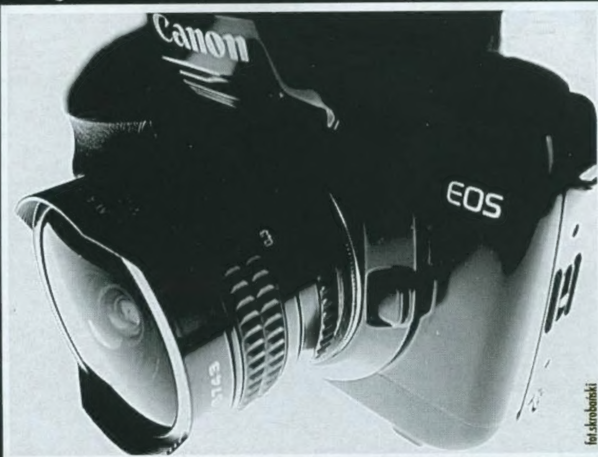
Jot ziomy!!!
Super naklejki ?!!
Więcej stron ?!!
Wywiad ze mną ?!!
Musisz go mieć !!!
INFOsupermag !!!
No04
w maju !!!

INFO magazine skateboard No04

Poniżej drukujemy listę polskich skateshopów, w których możesz zakupić INFOmagazine jak i INFO magazyn video. Jeżeli prowadzisz skateshop lub jest jakiś w twoim mieście i chciałbyś, by właśnie w nim był nasz magazyn, wyślij kartkę pocztową na adres redakcji, bądź e-mail: kontakt@infomagazine.pl

miasto	nazwa	adres	telefon	strona WWW	e-mail
Białystok	"ŚLIZG"	ul. Kilińskiego 15	(601) 80 06 63		
Bydgoszcz	"MENTOR"	ul. Dworcowa 17	(52) 345 43 80	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
	"BAD+MAD"	ul.Fordońska 141	(52) 582 23 02		baltico1@wp.pl
	"INTER CITY"	ul.Dworcowa 46 "Pasaż"			intercity-sk8@wp.pl
Częstochowa	"MONUMENT"	Aleja 37		www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Dąbrowa Górnicza	"EVIL DEVILL"	ul. Sobieskiego 15	(32) 261 49 18	www.wuteele.prv.pl	
Elbląg	"SKATE SHOP"	ul. Nitschmana 30-32	(55) 236 96 40		
Ełk	"ANAGRAM"	ul. Wojska Polskiego 13	(87) 621 53 87	www.anagram.elk.pl	
Gdańsk	"DOGGY STYLE"	ul. Partyzantów 45	(58) 345 15 46		
	"BAD+MAD"	ul. Kołobrzeska 41	(58) 511 06 80		baltico1@wp.pl
	"BAD+MAD"	ul. Rajska 10 Madison Park	(58) 690 80 18		baltico1@wp.pl
	"TRIOCITY"	ul. Wielkie Młyny 16	(58) 301 10 35 w.345		triocity@op.pl
	"FIRE LINE"	ul. Chlebnicka 43	(58) 301 83 22		
	"PAN KROK"	C.H.Sukces Bis ul. Partyzantów 6/12	(58) 761 29 05		
Gdynia	"DOGGY STYLE"	ul. Starowiejska 41-45			
	"METROPOLIS"	ul. Abrahama 74/1	(58) 661 83 03	www.metropolis-skateshop.pl	handlowy@metropolis-skateshop.pl
Grudziądz	"ZGRZYT"	ul. Szewska 18	0 606 12 18 92		
	"INTER CITY"	ul. Wybickiego 19 D.H. "Orzeł"			intercity-sk8@wp.pl
Iława	"MOOHA-DOBRY SKLEP"	ul. Sobieskiego 16 C	(89) 648 97 41		mooh@interia.pl
Katowice	"MONUMENT"	ul. Stawowa 4	(32) 354 09 27	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"KOSMOS"	ul. Stawowa 10	(32) 253 64 90		
Konin	"SKATESHOP HIP HOP"	al. 1go Maja	(63) 242 39 56		
Kraków	"AIRWALK SHOP"	C.H.Zakopianka ul. Zakopiańska 62	(12) 293 31 96		airwalkkrakow@wp.pl
	"COOL SPORT"	ul. Loretańska 8	(12) 422 48 46	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
Legnica	"FIRE LINE"	ul. Biskupia 3 Dom Handlowy IDOR 1piętro			
Leszno	"MAYER"	ul. Rynek 10		www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
Lublin	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 30	(81) 743 72 35	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 17	(81) 534 38 22	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 41	(81) 534 95 60	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Łódź	"SYSTEM"	ul. Piotrkowska 145	(42) 632 67 88	www.gt500.pl	gt500@gt500.pl
	"CALIFORNIA"	ul. Piotrkowska 25	(42) 630 19 50	www.cali4niask8.pl	cali4niask8@go2.pl
Olsztyn	"ANAGRAM"	ul. Janowicza 3 (Jaroty)	(89) 542 50 70		
Opole	"69"	ul. Krakowska 38	(606) 76 23 69	www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"SKATE CITY"	ul. Ozimska 14/16 lok.210	(77) 441 79 84		
Pabianice	"ADRENALINE"	ul. Piłsudskiego 3E	(42) 227 08 51		
Poznań	"MAYER"	ul. Szkolna 17	(61) 852 09 63	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
Racibórz	"ANDEGRAND"	ul. Ludwika 15 Dom Handlowy JAWOR	(32) 414 04 50	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Rybnik	"ANDEGRAND"	ul. 3-ego Maja 11	(32) 423 30 44	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Szczecin	"ANDEGRAND"	ul. Wojska Polskiego 49	(91) 485 12 46	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Toruń	"MENTOR"	ul. Panny Marii 13	(56) 621 10 12	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
	"INTER CITY"	ul. Strumykowa 15	(56) 621 05 48		intercity-sk8@wp.pl
Warszawa	"TRIK"	ul. Targowa 72 lok. 105 A Centrum Handlowe Wileńska	(22) 331 63 75		trik8@wp.pl
	"STREET STYLE"	ul. Smolna 14	(22) 827 94 02	www.streetstyleltd.com	streetstyle@wp.pl
	"DSK skate shop"	ul. Nowogrodzka 6A	(22) 622 16 79	www.dskskateshop.com	dskskateshop@wp.pl
	"SKATE SHOP"	ul. Rakowiecka 9	(22) 849 42 45		
	"KAMUFLAGE"	ul. Góczewska 124	(22) 533 41 93	www.kamuflage.pl	kamuflage@pl
	"KAMUFLAGE"	ul. Rozbrat 5		www.kamuflage.pl	kamuflage@pl
	"METROPOLIS"	Rondo Jazdy Polskiej ul. Waryńskiego lok 23/24	(22) 825 63 82	www.metropolis-skateshop.pl	warszawa@metropolis-skateshop.pl
Włocławek	"INTER CITY"	ul. Witosa 2 "Galeria Milenium"	(54) 412 46 85		intercity-sk8@wp.pl
Wrocław	"FIRE LINE"	ul. Rynek Dom Handlowy "Feniks" 4 i 5 piętro	(71) 377 18 90		
	"SKATESHOP 31"	ul. Kurkowa 31	(71) 79 59 777	www.boardshop31.pl	
Zakopane	"SKATE SHOP"	ul. Kościuszki 10			
Zielona Góra	"FAJERY"	ul. Żeromskiego 14	(68) 324 44 63	www.militaria.cvx.pl	fajery@poczta.fm

ROBISZ ZDJĘCIA DESKOROLKOWE ? KRĘCISZ SWOIM KUMPLOM TRICKI ?



fot.skrobański

Dla wszystkich, którzy uważają, że zdjęcia jakie robią i materiały video jakie udało im się nakręcić są na tyle dobre, by mogły znaleźć się w INFOmagazine i INFOvideo mamy propozycję: przysyłajcie je na adres redakcji, a może okazać się, że zaproponujemy wam współpracę. Zaznaczamy jednak, że zdjęcia i video muszą spełniać nasze techniczne wymogi, takie jak: ostrość, odpowiednie naświetlenie, ciekawy kadr i oczywiście dobre tricki. Weźcie to wszystko pod uwagę i zróbcie swoje małe "portfolio". W taki sposób, wielu znanych deskorolkowych fotografów znalazło pracę w magazynach na całym świecie. Ty możesz być ich "odpowiednikiem" w Polsce. A więc czekamy.

Jeżeli masz jakieś pytania odnośnie sprzętu, filmów oraz sposobu robienia zdjęć - napisz do nas, a my postaramy się, oczywiście w miarę możliwości, dać wam kilka cennych wskazówek.

INFOmagazine skateboarding
ul.Grudziądzka 46/p.302
87-100 Toruń
kontakt@infomagazine.pl

Nasze Polskie Skateparki ?

Tak, jak myśleliśmy, nasze skromne nagrody zmobilizowały was do przesyłania nam informacji o skateparkach, tych nowych jak i tych starych. Dzięki waszym informacjom, nasza baza danych o polskich skateparkach wciąż się powiększa. Jednak wiemy też, że zostało wiele miejsc w naszym kraju, gdzie stoją takie "wspaniałe obiekty", jak poniżej na zdjęciu. Nie ukrywajcie tej wiedzy, podzielcie się nią z nami, a na wszystkich śmiałków, przesyłających nam opisy i zdjęcia z miejsc, o których do tej pory nie mieliśmy pojęcia, wciąż czekają nasze skromne podarki. CZEKAMY!!!



Czapeczki lub smycze BROTHERHOOD otrzymują:

- Artur Musiał, Rybnik (smycz)
- Arek Antczak, Opinogóra (czapa)
- Sławek Chudziak, Wrocław (smycz)
- Michał Perchlak, Nowa Sól (czapka)
- Jacek Zarzecki, Siedlce (czapeczka)
- Jacek Pietras, Ostrołęka (mycka)
- Dawid Skorupka, Konin (nakrycie głowy)

Na zdjęciach obok, przesłanych nam przez Jacka z Siedlec, przedstawiamy wam klasyczny przykład bezgranicznej głupoty. Jak to w Polsce bywa, wszystko jest możliwe i wszystko może się wydarzyć, ale to przerosło nasze najśmielsze fantazje dotyczące skateparków. Oceńcie to sami, ale prosimy z lekkim przymrużeniem oka.A.... i żadnych niepotrzebnych przeszkód!!! Skatepark bez przeszkód? Hmm...



REGULAMIN:
1. SKATE PARK TO MIEJSCE DO JAZDY NA ROLKACH I HULAJNOGACH.
2. KORZYSTAJĄCE Z OBIEKTU DZIECI POWINNY BYĆ POD OPIEKĄ OSÓB PEŁNOLETNICH.
3. KAŻDA OSOBA KORZYSTAJĄCA Z SKATE PARK POWINNA POSIADAĆ KASK OCHRONNY I KOMPLET OCHRANIACZY.

ZABRANIA SIĘ:
1. ROZWIJANIA SZYBKOŚCI NA DRODZE DOJAZDOWEJ.
2. JAZDY NA ROWERACH.
3. WCHODZENIA W KORKACH I TRAMPKOKORKACH.
4. WNOSZENIA OPAKOWAŃ SZKLANYCH I INNYCH TWARDYCH PRZEDMIOTÓW
5. WNOSZENIA I JEDZENIA PESTEK
6. USTAWIANIA PRZESZKÓD










Uniform
Distribution